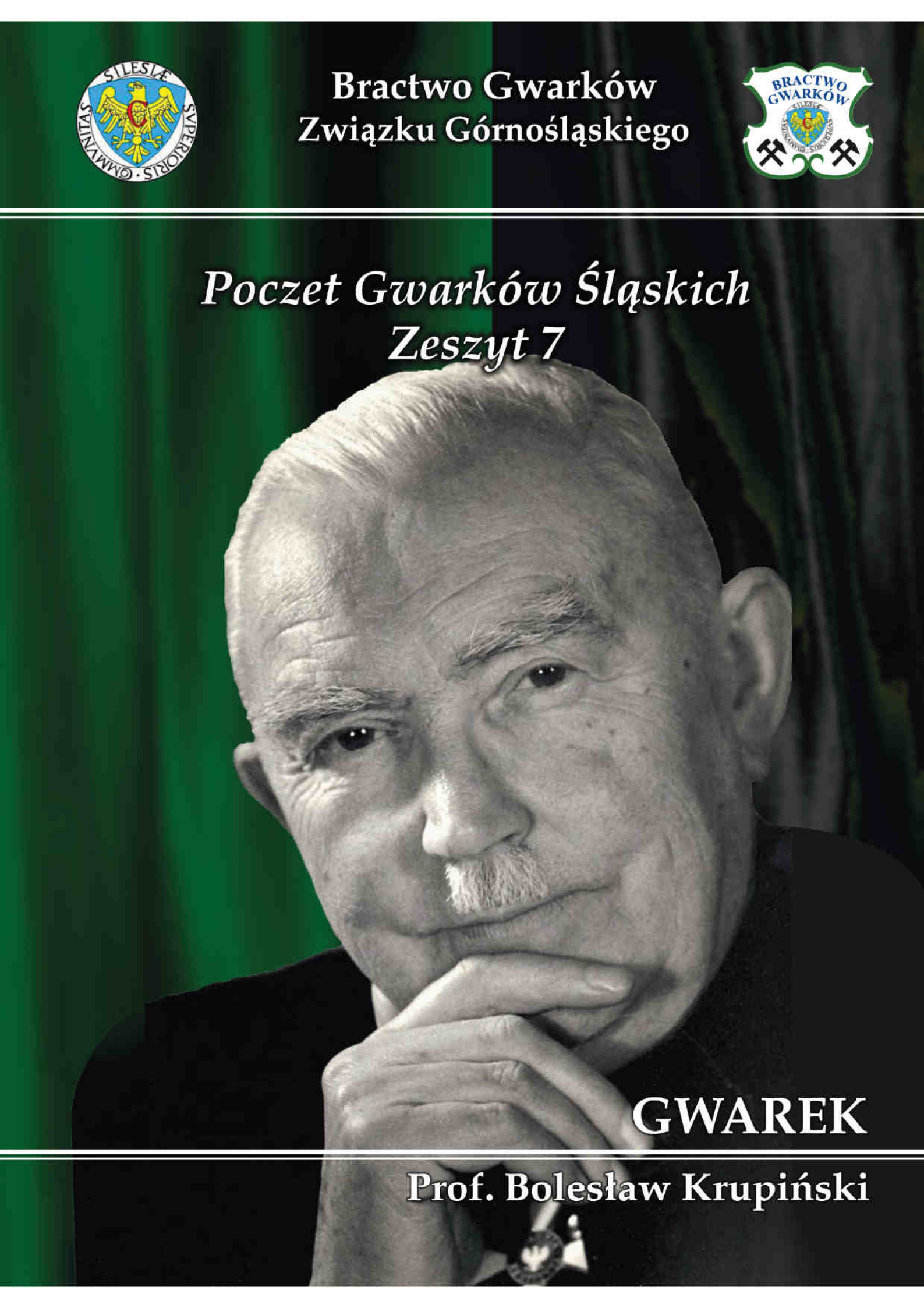
Bractwo Gwarków
Związku Górnośląskiego

Poczet Gwarków Śląskich
Zeszyt 7



GWAREK

Prof. Bolesław Krupiński

Poczet Gwarków Śląskich

Zeszyt 7

Gwarek

Prof. Bolesław Krupiński

Wydawnictwo Goldpress

Katowice 2012

Zespół Koordynacyjny:

Zygfryd Nowak
Jerzy Mańka
Józef Dubiński
Zygmunt Pawłowski
Zygfryd Skrzypek
Czesław Koczorek
Włodzimierz Regulski
Mirosław Skibski

Redaktorzy: Jerzy Mańka, Mirosław Skibski
Korekta: Iwona Kolasińska
Opracowanie graficzne: Mirosław Skibski

ISBN
Wydawca: Goldpress S.C.

Poczet Gwarków Śląskich – publikowany dla „Utrwalenia Dziedzictwa Kulturowego Śląska", ma służyć celom dydaktycznym oraz popularno-naukowym

Bractwo Gwarków składa wszystkim instytucjom i osobom serdeczne podziękowania za udział i wsparcie finansowe wydawnictwa

W 40 rocznicę śmierci Profesora Bolesława Krupińskiego Bractwo Gwarków oddaje państwu kolejny tomik Pocztu Gwarków Śląskich poświęcony człowiekowi, którego życiową pasją było górnictwo.

Spis treści

Słowo wstępne 7

Rozdział 1. Człowiek, którego życiową pasją było górnictwo 9

Inicjator i współtwórca Głównego Instytutu Górnictwa 25

Twórca organizacji „Światowy Kongres Górniczy" 27

Rozdział 2. Profesor we wspomnieniach współpracowników i przyjaciół z kraju 35

Wprowadzenie 35

Zarys postaci i życiowa droga 37

W Rybnickim Gwarectwie Węglowym 42

Czas wojny 45

Powojenna odbudowa 47

Wielkie budowanie polskiego górnictwa 53

Choroba i odejście Profesora 63

Oprócz wielkiego dzieła została pamięć 66

O autorach: 76

Rozdział 3. Od studenta do kierownika (Jego) katedry 81

Rozdział 4. Wielki człowiek, przyjaciel młodzieży 93

Posłowie 99

Zbiór dokumentów archiwalnych 101

CD-ROM – film „Wywiady z autorami artykułów" oraz zdjęcia i dokumenty archiwalne

Słowo wstępne

24 października 2012 roku upłynie 40 lat od śmierci Profesora Bolesława Krupińskiego. Osoba Profesora w istotny sposób związana jest z historią polskiego górnictwa i jego dynamicznym rozwojem, szczególnie po trudnym okresie II wojny światowej. Przewidując po zakończeniu wojny niepodległość Polski i zakładając, że Śląsk znajdzie się w jej granicach, był on nie tylko twórcą struktury organizacyjnej, ale także koncepcji rozwojowej krajowego górnictwa.

Pod koniec marca 1941 roku, po zwolnieniu z obozu koncentracyjnego w Buchenwaldzie, Profesor rozpoczął pracę w firmie „Torf" w Warszawie, gdzie znalazło zatrudnienie wielu inżynierów górniczych. W ramach działalności konspiracyjnej podjęli oni próbę opracowania koncepcji powojennego przemysłu węglowego, jego schematu organizacyjnego i kadrowego. Jej podstawowym założeniem była nacjonalizacja tego przemysłu. Głównymi autorami tego opracowania, obok Bolesława Krupińskiego, byli inżynierowie: Marian Lubowicki, Stanisław Kossuth i Władysław Biernacki. Nawiązywano także kontakty z inżynierami górniczymi w celu utworzenia grupy operacyjnej, mającej przejmować kopalnie w ślad za postępującym frontem. 28 stycznia 1945 roku, po wyzwoleniu Katowic, na Śląsk przybyła grupa operacyjna pod kierownictwem pełnomocnika Rządu Tymczasowego gen. Aleksandra Zawadzkiego. W jej skład weszli: Bolesław Krupiński, Władysław Biernacki, Karol Fabris, Józef Galanka, Franciszek Jopek, Marian Lubowicki i Henryk Peters. Podstawowym celem grupy było jak najszybsze uruchomienie kopalń. Zarząd nad nimi powierzył Bolesławowi Krupińskiemu pełnomocnik Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów już 16 lutego 1945 roku. Kilka dni później, 24 lutego, Minister Przemysłu I Handlu powołał Centralny Zarząd Przemysłu Węglowego, w którym kluczowe stanowisko naczelnego dyrektora technicznego objął Bolesław Krupiński. Był to bardzo trudny i niespokojny okres walki politycznej, migracji, krystalizowania się nowego porządku publicznego. Trwały jeszcze działania wojenne. By uruchomić kopalnie i rozwinąć ich produkcję konieczne było rozwiązanie szeregu problemów technicznych i kadrowych, łącznie z zabezpieczeniem potrzeb żywnościowych górników i ich rodzin. Problemy te udało się sukcesywnie rozwiązywać dzięki ścisłej współpracy Profesora z wojewodą śląsko-dąbrowskim gen. Aleksandrem Zawadzkim oraz przedstawicielem dowództwa radzieckiego gen. Miłkowskim. Ważne okazały się zdolności

dyplomatyczne Bolesława Krupińskiego, jak również znakomita znajomość języka rosyjskiego wyniesiona z okresu studiów w Petersburgu. Efekty tych działań były niezwykle owocne. Już w lutym 1945 roku wydobyto 387 tys. ton węgla, a w marcu tego roku 678 tys. ton. Łączne wydobycie węgla kamiennego wyniosło w 1945 roku 21.252 tys. ton, a w roku 1946 – 47.300 tys. ton.

Miałem możliwość częstych kontaktów z Profesorem. Jako członek Komitetu Organizacyjnego Światowego Kongresu Górniczego – także uczestnicząc w posiedzeniach Państwowej Rady Górnictwa i wspólnych wyjazdach zagranicznych – miałem okazję do licznych prywatnych spotkań, podczas których rozmawialiśmy na różne tematy. Podziwiałem Jego głęboką wiedzę, kulturę osobistą, umiłowanie górnictwa, a także realizm w ocenie zjawisk otaczającego nas świata. Obce Mu było włączanie się w sprawy polityki. Jednak po objęciu odpowiedzialnej funkcji w administracji rządowej spotkał się ze strony niektórych środowisk z zarzutem kolaboracji z ówczesnym rządem. Jego stanowisko wobec tych zarzutów było jednoznaczne.

Uważał, że jako inżynier górniczy nie może siedzieć z założonymi rękami i zachęcać innych do czekania. Na Śląsku tysiące górników dopominało się o pracę, a wyniszczony wojną kraj potrzebował węgla. Twierdził, że w aktualnej sytuacji kraju każdy powinien pracować w swoim fachu. Nie można być nieobecnym, bo nieobecni nie mają racji. Uważał, że Polska w porównaniu z innymi krajami Europy jest stosunkowo bogata w surowce mineralne, ma też doświadczoną kadrę górniczą. Winna zatem rozwijać górnictwo, by zyski uzyskane z jego działalności mogły być kierowane na rozwój innych gałęzi gospodarki, głównie do rolnictwa.

Profesor Krupiński zdawał sobie sprawę z tego, że w górnictwie światowym występują podobne problemy, uznał zatem za celowe nawiązanie współpracy i wyminę doświadczeń z innymi krajami rozwijającymi tę dziedzinę przemysłu. Był inicjatorem, współzałożycielem i wieloletnim przewodniczącym międzynarodowej organizacji – Komitetu Organizacyjnego Światowego Kongresu Górniczego, zrzeszającego kilkadziesiąt górniczych krajów świata. Organizacja ta funkcjonuje do dzisiaj.

Niejednokrotnie brałem udział w międzynarodowych konferencjach, organizowanych w różnych krajach świata, w których rolę przewodniczącego pełnił Profesor Krupiński. Cieszył się ogromnym autorytetem, zawsze spotykał się z ogromnymi wyrazami uznania i sympatii. Ceniono go za wyjątkową osobowość, głęboką znajomość problematyki górnictwa oraz wiedzę humanistyczną.

Należy wyrazić słowa uznania dla Bractwa Górniczego za podjęcie inicjatywy wydania publikacji związanej z rocznicą śmierci Profesora i upamiętnienie tego wielkiego patrioty, wielce zasłużonego, wybitnego przedstawiciela górniczego stanu.

Jerzy Malara

Rozdział 1.
Człowiek, którego życiową pasją było górnictwo

Prof. dr hab. inż. Józef Dubiński, członek korespondent PAN,
Główny Instytut Górnictwa

Moje życie zawodowe, rozpoczęte w 1969 roku, nie dało mi szansy ani na współpracę, ani też na bliższe poznanie Profesora Bolesława Krupińskiego. Dane mi było tylko jeden raz, już w czasie pracy zawodowej w GIG, zobaczyć Profesora w czasie odbywającej się w Instytucie konferencji. Był to już siwy, starszy i dostojny mężczyzna. Tym niemniej późniejsze lata pracy symbolicznie splotły moje losy z tym wybitnym człowiekiem. W szczególności dotyczyło to pełnienia przeze mnie od 2001 roku funkcji naczelnego dyrektora Głównego Instytutu Górnictwa, a od 2004 roku także funkcji przewodniczącego Międzynarodowego Komitetu Organizacyjnego Światowego Kongresu Górniczego. Te dwie górnicze instytucje są ściśle powiązane z osobą Profesora Krupińskiego. Jako dyrektor GIG, a wcześniej przez 10 lat zastępca naczelnego dyrektora ds. naukowo-badawczych, nie mogłem bowiem nie wiedzieć i nie pamiętać o wielkich zasługach, jakie Profesor oddał Głównemu Instytutowi Górnictwa. Był nie tylko jego inicjatorem i współtwórcą, ale również wieloletnim przewodniczącym Rady Naukowej GIG. Z kolei będąc przewodniczącym Międzynarodowego Komitetu Organizacyjnego Światowego Kongresu Górniczego, organizacji stworzonej w 1958 roku właśnie przez Profesora Krupińskiego, mam wielki zaszczyt być jego następcą w pełnieniu tej prestiżowej w świecie górniczym funkcji i kontynuatorem jego idei. Przy tej właśnie okazji wiele razy dane mi było wspominać postać Profesora, a jubileuszowy XXI Światowy Kongres Górniczy, który odbył się w 2008 roku, poświęcony był nie tylko 50. rocznicy powstania tej międzynarodowej organizacji ludzi górnictwa, ale także wspomnieniu Jego założyciela i duchowego ojca.

Moje refleksje związane z Profesorem Bolesławem Krupińskim będą się zatem koncentrowały na tych dwóch wątkach. Są one co prawda pośrednie, ale dla mnie ważne i zawsze takimi pozostaną. Uważam, że właśnie moim obowiązkiem jest przypomnienie ważniejszych etapów niezwykle interesującej, można nawet powiedzieć fascynującej drogi

życiowej i zawodowej profesora. Jej opis został oparty przede wszystkim na materiałach zawartych w publikacjach: „Z Niwki do Genewy" R. Jareckiego, „Wspomnienia osobiste z epoki wielkich przemian (na Kresach)" autorstwa A. Lisowskiego, „50 lat Światowego Kongresu Górniczego 1958-2008" M. Najberga oraz innych wydawnictwach, których spis zamieszczam na końcu rozdziału. Z wydawnictw tych zaczerpnąłem ilustracje zamieszczone w niniejszym rozdziale.

Bolesław Krupiński urodził się 15 marca 1893 roku w miejscowości Woronczyn na Wołyniu, w zaborze rosyjskim, a więc w okresie kiedy na mapie Europy nie istniało państwo polskie. Jego ojciec, Michał Krupiński, pochodził z miejscowości Kamionka położonej w powiecie lubartowskim niedaleko Łęcznej. Jako 16 letni chłopak brał on udział w powstaniu styczniowym. Po jego klęsce został wzięty do niewoli i zesłany na katorgę w rejon Irkucka na Syberii, gdzie przez 19 lat ciężko pracował w nerczyńskich kopalniach srebra. W wyniku ogłoszonej przez nowego cara Aleksandra III amnestii został ułaskawiony i wrócił do domu ciężko chory. Po powrocie do zdrowia ożenił się z Lucyną z domu Mazurkiewicz, która także pochodziła z Lubelszczyzny. Wkrótce rodzice przenieśli się do Woronczyna na Wołyniu, gdzie ojciec objął posadę administratora w niewielkim majątku rodziny Czetwertyńskich, z którą był związany wspólnym udziałem w powstaniu.

Bolesław, pomimo iż urodził się w Woronczynie, został ochrzczony w miejscowości Kamionka, ojciec chciał, by nie tracił praw do rodzinnych stron. Michał i Lucyna Krupińscy mieli dziesięcioro dzieci, spośród których Bolesław był przedostatni. Najstarszą była siostra Michalina, potem bracia: Stefan, Lucjan i Jan, siostra Felicja, bracia Teodor i Wincenty, siostra Maria i najmłodszy Henryk.

Duży wpływ na patriotyczne wychowanie Bolesława miała matka, ale liczna rodzina nauczyła go także wielkiej solidarności rodzinnej. W Woronczynie upłynęło jego dzieciństwo, jako 9-letni chłopiec rozpoczął naukę w Gimnazjum Klasycznym w Łucku. Matka osierociła go bardzo wcześnie, gdy był w 6 klasie, miał wówczas 15 lat.

W 1911 roku, po ukończeniu gimnazjum, złożeniu ze złotym medalem egzaminu maturalnego, a następnie zdaniu egzaminu konkursowego, podjął studia w elitarnym Instytucie Górniczym w Petersburgu. O jego elitarności świadczy m.in. fakt, że o przyjęcie na pierwszy rok studiów ubiegało się 2000 kandydatów, podczas gdy miejsc było tylko 50. W 1914 roku, po 3 latach studiów, Bolesław podjął praktykę w Zagłębiu Dąbrowskim w Niwce, w ówczesnej kopalni węgla kamiennego „Jerzy", należącej do francuskiego Towarzystwa Kopalń i Zakładów Hutniczych Sosnowieckich. Ważnym wydarzeniem w życiu młodego człowieka było zawarcie w czerwcu 1914 roku, w tajemnicy przed rodzicami panny młodej, związku małżeńskiego z Haliną Koczorowską, którą poznał jeszcze w czasach gimnazjalnych w Łucku. Była to miłość od pierwszego wejrzenia.



Fot. 1. Michał Krupiński, ojciec Bolesława Krupińskiego, z synami

Jednak musiał żonę pozostawić i bezpośrednio po ślubie 19 czerwca 1914 roku pojawił się w Sosnowcu, skąd dorożką dotarł do Niwki, a 20 czerwca – sześć tygodni przed wybuchem I wojny światowej – został zapisany do załogi Kopalni „Modrzejów". Zawiadowcą w tej kopalni był inżynier Kazimierz Dobrzyński, a dozór stanowili w większości wychowankowie górniczej szkoły w Dąbrowie Górniczej, zwanej Sztygarką. Od 1915 roku Bolesław zajmował się także nauczaniem arytmetyki w założonej w Niwce Szkole Realnej. W takiej sytuacji zastał go 11 listopada 1918 roku, kiedy Polska po 123 latach niewoli odradzała się jako niepodległe i samodzielne państwo. W Niwce podjęto prace nad uruchomieniem kopalni, aktywnie w nich uczestniczył. Tym niemniej w tym nowym okresie pragnienia Bolesława koncentrowały się na dokończeniu studiów, połączeniu z żoną i osiągnięciu pewnej stabilizacji rodzinnej.



Fot. 2. Halina Koczorowska – przyszła żona Bolesława Krupińskiego

W 1919 roku Bolesław zapisał się na studia do nowo powstałej Akademii Górniczej w Krakowie. Przerwał je jednak i podjął stałą pracę w kopalni. Tu w ciągu następnych czterech lat przeszedł wszystkie szczeble pracy górniczej, od ładowacza, strzałowego, nadgórnika do sztygara. Studia ukończył z wyróżnieniem, nie przerywając pracy, w czerwcu 1923 roku. Otrzymał dyplom inżyniera górniczego z numerem 6. W tym czasie był już zawiadowcą kopalni „Niwka".

Należy zaznaczyć, że Krupiński odebrał dyplom z kancelarii Akademii Górniczej dopiero we wrześniu 1926 roku, kiedy miał 33 lata i był zawiadowcą kopalni „Modrzejów" w Niwce, która powstała z połączenia kopalni „Jerzy" i „Modrzejów".



KOPJA

AKADEMJA GÓRNICZA

W KRAKOWIE

DYPLOM

PAN BOLESŁAW KRUPIŃSKI

URODZONY W WORONCZYNIE, WOJEW. WOŁYŃSKIE, DNIA 15 MAJA 1897 ROKU

UKOŃCZYŁ PRZEPISANE PROGRAMEM STUDJA AKADEMICKIE NA

WYDZIALE GÓRNICZYM

WYKONAŁ PRACĘ DYPLOMOWĄ Z DZIEDZINY GÓRNICTWA I ZDAŁ DNIA 9 CZERWCA 1923 ROKU USTNY EGZAMIN DYPLOMOWY Z OGÓLNYM WYNIKIEM BARDZO DOBRYM Z ODZNACZENIEM.

RADA WYDZIAŁU GÓRNICZEGO

NA MOCY PRAWA UDZIELONEGO PRZEZ SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ NA WNIOSEK KOMISJI EGZAMINACYJNEJ PRZYZNAŁA NA POSIEDZENIU W DNIU 16 CZERWCA 1923 ROKU

PANU BOLESLAWOWI KRUPIŃSKIEMU

STOPIEŃ

INŻYNIERA GÓRNICZEGO

I POSTANOWIŁA MU WYDAĆ DYPLOM NINIEJSZY.

KRAKÓW, DNIA 1 WRZEŚNIA 1924 ROKU.

Nr 1.

DR. INŻ. JAN KRAUZE
REKTOR

INŻ. STANISŁAW SKOCZYLAS
DZIEKAN

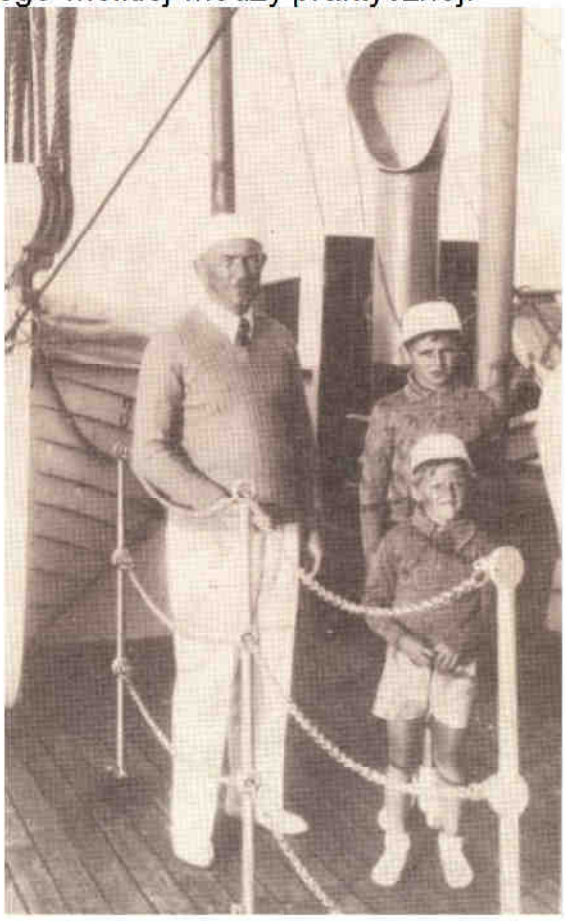
L.S.

Fot. 3. Kopia dyplomu ukończenia studiów

Państwo Krupińscy mieszkali w Niwce, a on zdobył sobie opinię najzdolniejszego młodego inżyniera w Zagłębiu. Żona przez dłuższy czas łączyła obowiązki rodzinne z pracą nauczycielki. Uczyła w tej samej miejscowej szkole, w której w czasie wojny uczył jej mąż. Państwo Krupińscy lubili dzieci. W pierwszych latach małżeństwa urodził się syn Andrzej, a po kilku latach rodzina powiększyła się o drugiego syna Maćka. Pani Halina przestała wówczas uczyć w szkole, poświęcając swój czas życiu rodzinnemu. Bolesław Krupiński był dobrym i troskliwym mężem, ale apodyktycznie narzucającym swoją wolę. Przejawiało się to w całkowitym podporządkowywaniu spraw rodzinnych jego pracy i ambicjom zawodowym.

Swoją wyróżniającą postawą Krupiński zwrócił uwagę swoich francuskich zwierzchników i w 1924 roku odbył pierwszą podróż do Francji w celu poznania francuskiego górnictwa. Spostrzeżenia z tego wyjazdu opublikował w 1925 roku w „Przeglądzie Górniczo-Hutniczym", gdzie zamieścił artykuł pt. „Zagłębia węglowe północnej i wschodniej Francji". Potem nastąpiły kolejne podróże, w czasie których zapoznawał się z organizacją, zarządzaniem, wyposażeniem, zasadami eksploatacji w różnych towarzystwach i zagłębiach węglowych Francji. Pod koniec 1929 roku został głównym inżynierem w Towarzystwie Kopalń i Zakładów Hutniczych Sosnowieckich. Podlegały mu nie tylko kopalnie w Niwce,

ale także „Klimontów" i „Mortimer". Zdobył wielkie doświadczenie, szczególnie w zakresie eksploatacji pokładów grubych, zwalczaniu pożarów oraz innych problemów górniczych i geologicznych, jak np. tektoniki uskokowej Zagłębia. Wystąpił z wykładami właśnie na temat uskoków na Zjeździe Stowarzyszenia Inżynierów Górniczych na Akademii w Krakowie. Profesor Karol Bohdanowicz, prezes pierwszej Państwowej Rady Geologicznej, powołał Bolesława Krupińskiego w skład rady, był to wyraz uznania dla jego wielkiej wiedzy praktycznej.



Fot. 4. Z synami na wakacjach nad Bałtykiem, lipiec 1934 r.

W 1934 roku Bolesław Krupiński podjął ważną życiową decyzję – odszedł z pracy w zarządzie Towarzystwa. W ten sposób wyraził swój sprzeciw wobec decyzji francuskich właścicieli o zamknięciu kopalni „Klimontów" w czasie światowego kryzysu gospodarczego 1929-1934. Krupiński powiedział o nich: „Godni ludzie, ale spętani, dyrygowani wielkim kapitałem. Ich ludzkie cnoty topiły się w niecnocie kapitału". Podjął pracę w Rybnickim Gwarectwie Węglowym, początkowo na stanowisku dyrektora w dużej kopalni „Rymer", a następnie awansował na stanowisko naczelnego dyrektora wszystkich kopalń tego Gwarectwa. Pracował na tym stanowisku przez kolejne lata, aż do wybuchu II wojny światowej. W tym czasie w podległych mu kopalniach wprowadził wiele nowych rozwiązań technicznych i organizacyjnych, które przyniosły mu szereg sukcesów zawodowych. Bolesław Krupiński stał się jednym z najbardziej znanych

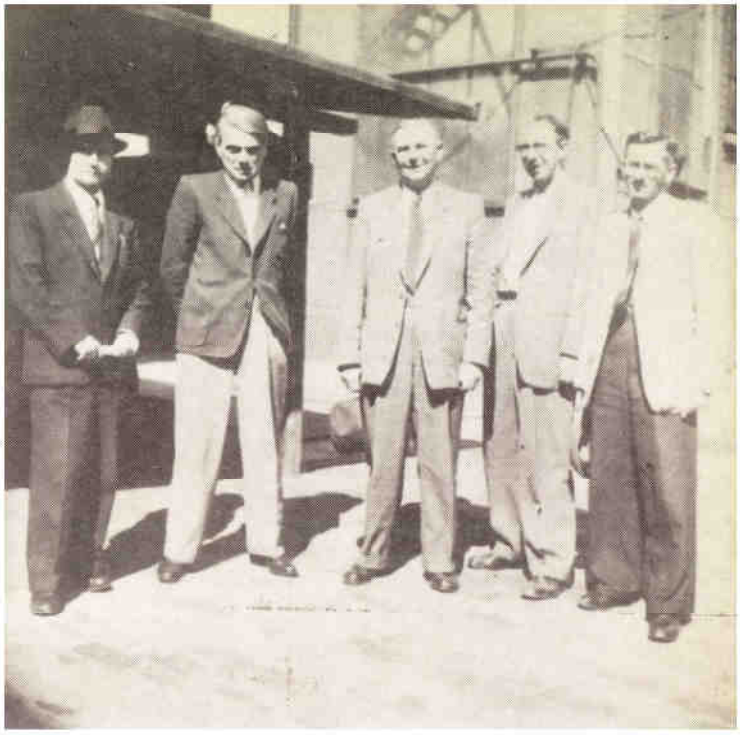
i cenionych górników międzywojennego dwudziestolecia. Należy podkreślić, że przez cały ten czas utrzymywał ścisłe kontakty naukowe z Akademią Górniczą.

II wojna światowa zaskoczyła Bolesława Krupińskiego na terenie kopalni „Emma", gdzie we wrześniu został aresztowany przez gestapo, a potem więziony w hitlerowskich więzieniach w Rybniku, Raciborzu i Rawiczu. Tragicznym wydarzeniem z tego okresu był marsz z Weimaru do obozu koncentracyjnego w Buchenwaldzie, gdzie skatowany, już na granicy śmierci, został uratowany przez obozowych współwięźniów – dawnych kolegów z Gwarectwa Rybnickiego. W 1941 roku, po 19 miesiącach obozowej gehenny, w strasznym stanie, ważąc tylko 36 kg i z powybijanymi zębami, został zwolniony z obozu dzięki staraniom przyjaciół ze Śląska i przedostał się do rodziny w Warszawie. Tam odzyskał zdrowie i podjął pracę w legalnie działającej firmie „Torf", gdzie zaproponowano mu kierowanie eksploatacją torfowiska w Zielonce na przedmieściach Warszawy. Firma była przykrywką dla konspiracyjnej działalności wybitnych polskich inżynierów górniczych i ekonomistów. W kontakcie z delegaturą Rządu Londyńskiego Krupiński przygotowywał koncepcję powojennej organizacji polskiego górnictwa, przewidując jego nacjonalizację i przeczuwając, że taka koncepcja będzie potrzebna. Później pracował także w fabryce marmolady w Warszawie. Okrutny czas wojenny to także inne osobiste tragedie Bolesława Krupińskiego, w tym przede wszystkim śmierć jego starszego ukochanego syna – Andrzeja Krupińskiego (pseudonim „Jacek") – żołnierza 237 plutonu Armii Krajowej, II kompanii batalionu „Serb" obwodu „Żywiciel". Zginął w pierwszych dniach powstania warszawskiego podczas przejścia kompanii z Żoliborza do Puszczy Kampinoskiej. Wcześniej Bolesław Krupiński stracił już młodszego syna Maćka, który zmarł w 1936 roku. Po powstaniu wraz z żoną wyjechał do Kielc.

W styczniu 1945 roku wraz z grupą dawnych współpracowników wrócił na Śląsk. 24 lutego 1945 roku rząd powołał podległy ministrowi przemysłu i handlu Centralny Zarząd Przemysłu Węglowego, w którym stanowisko naczelnego dyrektora technicznego powierzono Bolesławowi Krupińskiemu. Te pierwsze powojenne lata były niezwykle ważne dla odbudowy polskiego górnictwa węglowego, zniszczonego w okresie okupacji. Sprawie tej Bolesław Krupiński poświęcił całą swoją wiedzę, doświadczenie zawodowe i wiele energii. Chcąc zapomnieć o rodzinnej tragedii zatracił się w pracy. Być może pozwalało mu to przynajmniej na chwilę zapomnieć o śmierci syna. Mówił: „Ja byłem bardzo spragniony pracy w górnictwie. Ja się wprost narkotyzowałem pracą".

Należy pamiętać, że w pierwszych powojennych latach górnictwo węglowe stanowiło podstawę odbudowy kraju, odradzającej się gospodarki. Dzięki wielkiemu zaangażowaniu Bolesław Krupiński porwał wielu inżynierów górniczych i innych ludzi do bezprzykładnej odbudowy i rozbudowy przemysłu węglowego. Był przekonany, że pracuje dla Polski i dla jej najistotniejszych interesów. Organizował uruchamianie kopalń,

transport węgla i jego pierwsze eksportowe wysyłki. Rozwiązywał problemy zaopatrzenia kopalń w niezbędne maszyny i materiały, troszczył się o problemy żywnościowe i socjalne załóg górniczych. Podejmował działania mające na celu uruchomienie fabryk maszyn, zakładów remontowych, biur projektów.



Fot. 5. Ze współpracownikami CZPW

Bolesław Krupiński był inicjatorem Głównego Instytutu Górnictwa, który powstał w kwietniu 1945 roku. Odradzające się górnictwo pilnie potrzebowało nowych rozwiązań technicznych i organizacyjnych, nowych kadr inżynierskich, a więc rozwoju wyższego szkolnictwa górniczego i specjalistycznych instytucji badawczych. Stąd bliski był mu rozwój Akademii Górniczo-Hutniczej, utworzenie wydziałów górniczych na Politechnice Śląskiej w Gliwicach i nieco później na Politechnice Wrocławskiej. Górnictwo potrzebowało również nowego prawodawstwa geologicznego i górniczego oraz szczegółowych przepisów technicznych. Zakres problemów jakimi zajmował się Bolesław Krupiński w tym okresie był ogromny. Ten niezwykle trudny, pionierski czas w pełni pokazuje wielki talent inżynierski i organizatorski oraz niezwykłą skuteczność Bolesława Krupińskiego. Uważał, że Jego obowiązki jako Polaka, polegają na lojalnej pracy dla kraju, a to w przypadku Jego osoby – doświadczonego specjalisty górnika – oznaczało zajmowanie się wszystkim, co dotyczy górnictwa w Polsce i na świecie. Był on klasycznym typem państwowca, a więc człowieka pracującego dla dobra państwa, bez względu na przekonania polityczne klasy rządzącej. Jednak taka postawa nie u wszystkich znajdowała poparcie.

Przedstawiając pierwsze powojenne lata działalności Bolesława Krupińskiego należy także podkreślić Jego aktywność na polu naukowym. Ważnym wydarzeniem w jego naukowym życiorysie było przedstawienie

w 1946 roku habilitacji na Wydziale Górniczym AGH pt. „Główne linie rozwojowe górnictwa węglowego w Polsce". Wówczas dziekanem wydziału był prof. Witold Budryk, kolega Krupińskiego ze studiów górniczych w Petersburgu. W 1952 roku Bolesław Krupiński uzyskał tytuł profesora zwyczajnego. W tym okresie rozpoczął wykłady na Akademii Górniczo-Hutniczej i stworzył Katedrę Organizacji i Ekonomiki Górnictwa, w tamtych latach nazywaną potocznie Górnictwem III. Katedrą kierował najpierw jako docent, a później jako profesor. W 1952 roku, po utworzeniu Polskiej Akademii Nauk, włączył się do jej prac jako zastępca przewodniczącego Komitetu Górnictwa. W 1961 roku został wybrany na członka korespondenta PAN.

Ważnym wydarzeniem pod koniec lat 40. ubiegłego wieku był wyjazd Bolesława Krupińskiego, wspólnie z Tadeuszem Laskowskim (dyrektorem GIG), do Genewy na zaproszenie ówczesnego sekretarza generalnego ONZ Trygve Lie. Pośrednio wyjazd ten wpłynął na Jego przyszłą działalność na forum międzynarodowym. Krupiński przygotował dla Komitetu Gospodarczego ONZ referat na temat górnictwa węglowego. W Genewie działała już powołana przez ONZ Europejska Komisja Gospodarcza (EKG), na czele której stał Gunnar Myrdal – wybitny szwedzki ekonomista, późniejszy laureat Nagrody Nobla. Wśród organów EKG jednym z najważniejszych był Komitet Węglowy, gdzie przedstawiciel Polski był w randze wiceprzewodniczącego. Gunnar Myrdal powołał Bolesława Krupińskiego na swojego merytorycznego zastępcę, co rozpoczęło ważny i długi okres działalności Profesora w tej europejskiej instytucji. Przez wiele lat kierował On pracami Komitetu Węglowego EKG jako jego przewodniczący lub zastępca przewodniczącego. W tym czasie poznał wielu związanych z górnictwem i gospodarką prominentnych ludzi zachodniego świata. Fakty te miały istotny wpływ na powstanie idei współpracy ludzi górnictwa i pomysł utworzenia międzynarodowej organizacji, która by tę współpracę inicjowała i koordynowała.

Na początku 1949 roku powołano Ministerstwo Górnictwa, którego pierwszym ministrem został Ryszard Nieszporek, a 30 grudnia 1949 roku prezydent Bierut mianował Bolesława Krupińskiego podsekretarzem stanu. Po przejściu do pracy w ministerstwie przestały mu bezpośrednio podlegać bieżące sprawy wydobycia, ale przypadł nadzór nad nauką górniczą, polityką inwestycyjną, węglem brunatnym i przemysłem naftowym. Był więc koordynatorem wszystkich spraw związanych z kształceniem inżynierów górniczych, sprawował także jako przewodniczący Rady Naukowej zwierzchnictwo nad Głównym Instytutem Górnictwa.

Po kilku latach zebrały się nad nim czarne chmury. Będąc bezpartyjnym specjalistą, mając własne poglądy, Bolesław Krupiński nigdy nie został członkiem żadnej partii. Stał się zatem niewygodny dla komunistycznej władzy. Kiedy więc na początku lat 50. ubiegłego wieku miała miejsce seria katastrof w kopalniach węgla, różni usłużni podszeptywali władzy, że dzieje się to za sprawą sabotażu Krupińskiego i Jego kadry. Najbliżsi współpracownicy Profesora trafili do więzienia,

a w 1953 roku ówczesny wicepremier i przewodniczący Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów Hilary Minc wyrzucił Bolesława Krupińskiego z ministerstwa. Będąc zwolniony z rządowych obowiązków Profesor skoncentrował energię na pracy naukowej w Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie, rozwoju Krakowskiej Szkoły Projektowania Kopalń, na wykładach w Politechnice Śląskiej w Gliwicach i programie badawczym GIG.

O Bolesławie Krupińskim przypomniano sobie w 1956 roku. Wówczas to Piotr Jaroszewicz, nowy minister odpowiedzialny za górnictwo, zaproponował mu stanowisko swojego zastępcy. Po pewnym wahaniu Profesor przyjął tę propozycję i wrócił do pracy w rządzie. Już na początku zaproponował powołanie Państwowej Rady Górnictwa przy Prezesie Rady Ministrów, której w czerwcu 1956 roku został przewodniczącym. Należy podkreślić, że stanowisko to piastował przez 16 lat, aż do śmierci. Równocześnie był przewodniczącym Rady Techniczno-Ekonomicznej powstałego w 1957 roku Ministerstwa Górnictwa i Energetyki. Miał wówczas 63 lata. Rola Państwowej Rady Górnictwa, organu podległego premierowi, sprowadzała się do pomagania kierownictwu rządu w kształtowaniu zgodnej z interesami państwa długofalowej polityki rozwojowej we wszystkich działach górnictwa. Państwowa Rada Górnictwa inicjowała i opiniowała rozwój wszystkich gałęzi górnictwa: węgla kamiennego i brunatnego, rud miedzi, cynku i ołowiu, siarki, soli, materiałów budowlanych i drogowych oraz wielu innych. Sam Profesor mówił: „Górnictwo wszystkim kojarzy się przede wszystkim z węglem, bo tego surowca mamy najwięcej. Ale to bynajmniej nie wyczerpuje długiej listy eksploatowanych i rozpoznawanych surowców. Proszę spojrzeć na mapę bogactw mineralnych Polski! Oprócz złóż węgla kamiennego i brunatnego – rudy metali, surowce chemiczne (siarka, sól potasowa) nafta (naturalnie mamy jej bardzo mało, więcej natomiast gazu ziemnego), surowce budowlane, wreszcie wody mineralne".

Niewątpliwie osiągnięcia tego okresu ugruntowały wysoką pozycję polskiego górnictwa w gospodarce krajowej, a także jego międzynarodowe znaczenie. Profesor angażował się w koncepcję perspektywicznego rozwoju Rybnickiego Okręgu Węglowego. Szczególną uwagę poświęcał sprawom człowieka, a przede wszystkim zagadnieniom bezpieczeństwa pracy w górnictwie. Szczególne są także zasługi Profesora Krupińskiego na rzecz powstania i rozwoju Legnicko-Głogowskiego Zagłębia Miedziowego. Przyczynił się m.in. do powstania 1 stycznia 1968 roku Zakładów Badawczych i Projektowych Miedzi „CUPRUM", gdzie do końca życia pełnił funkcję przewodniczącego Rady Naukowej. Bardzo wiele zawdzięcza Mu rozwijające się górnictwo węgla brunatnego i górnictwo siarki.



Fot. 6. Przed zjazdem na dół w kopalni miedzi w Lubinie

Sam Profesor Krupiński tak oceniał swoją funkcję doradcy rządu do spraw górniczych: „Prawdziwy doradca rządu oprócz kompetencji musi mieć charakter, odwagę mówienia prawdy bez ogródek, kierować się tylko nadrzędnym interesem, jakim jest dobro państwa. A to trudne".

Tym niemniej Profesor Bolesław Krupiński był przede wszystkim wielkim człowiekiem węgla, czemu nie należy się dziwić znając jego zawodową drogę, zarówno tę przedwojenną jak i powojenną. Przede wszystkim doceniał rolę tego surowca w gospodarce, co wyraził m.in. w następującej opinii: „Pytają mnie: węgiel czy nafta? Nie rozumiem pytania. Węgla Polska ma dużo i jesteśmy w stanie uruchomić nowe zagłębie. To nasz główny atut i instrument suwerenności gospodarczej. Nafty szukamy, na razie nie znaleźliśmy. Trzeba ją kupować, a to drogo kosztuje. Jak będzie w przyszłości nie wiem. Może kosztować jeszcze drożej. Węgiel powinien pokrywać między innymi możliwości zdobywania ropy. Im lepiej nauczymy się przetwarzać, przerabiać i taniej wydobywać węgiel, tym większą będziemy z niego mieli korzyść ekonomiczną. Podobnie jest z miedzią, o której wydobycie tak niedawno walczyliśmy, siarką, solą potasową. Co dziś się nie opłaca eksploatować, może się opłacać jutro".

Pomimo upływu wielu lat wypowiedź ta nadal ma głęboki sens i jest aktualna.

Rok 1956 przyniósł zmiany w sytuacji politycznej kraju, po ciężkim okresie stalinowskich represji nastała pewna „odwilż". Profesor Krupiński uważał, że należy tę sytuację wykorzystać. Stwierdził wówczas: „Od 1957 roku dążyłem, jako że świat znowu się przed nami otworzył, do nadania naszej pracy ścisłych związków z górnictwem międzynarodowym".



Fot. 7. Z żoną Haliną w Krynicy, 1960 r.

Tę piękną ideę starał się konsekwentnie realizować. Ważną datą w zawodowym życiorysie Profesora był wrzesień 1958 roku, kiedy ją urzeczywistnił. Wówczas to powstała międzynarodowa organizacja górnicza, łamiąca bariery polityczne, dzielące świat na dwa wrogie obozy. Profesor zorganizował w Warszawie Międzynarodowy Zjazd Naukowo-Techniczny Budownictwa Kopalń, który w dalszych latach przekształcił się w organizację Światowy Kongres Górniczy. Profesor został wybrany przewodniczącym (prezydentem) jego Międzynarodowego Komitetu Organizacyjnego (MKO). Pełnił tę wielce zaszczytną w społeczności górniczej funkcję aż do śmierci w październiku 1972 roku.



Fot. 8. Profesor Bolesław Krupiński, zasłużony górnik Polski Ludowej, Katowice, 1956 r.

W latach 1958-1972 odbyło się sześć kongresów i kilkanaście posiedzeń plenarnych Międzynarodowego Komitetu Organizacyjnego, w różnych górniczych krajach na świecie. Pomimo upływających lat Profesor był niezwykle aktywny, sprawował odpowiedzialne funkcje, z którymi związane były liczne i częste wyjazdy w różne rejony kraju i za granicę. Myśląc o Polsce i o jej gospodarce mówił: „Taki kraj jak Polska musi dorobić się dwu rzeczy, żeby wreszcie stanąć mocniej na nogach – mieć realny bilans pokrycia potrzeb paliwowo-energetycznych i uporządkowane rolnictwo". Czyż te sprawy nie są dzisiaj nadal aktualne?

Wiosną 1968 roku z okazji 75 urodzin, w uznaniu szczególnych zasług dla rozwoju górnictwa polskiego, nauki i gospodarki narodowej Profesor Krupiński otrzymał doktorat honoris causa Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie. Jednak wyczerpujący tryb życia nadwerężył Jego zdrowie. W końcu listopada 1969 roku przebył zawał, ale nie wpłynął on specjalnie na tempo jego pracy zawodowej.



AKADEMIA GÓRNICZO-HUTNICZA
W KRAKOWIE

SENAT
AKADEMII GÓRNICZO-HUTNICZEJ W KRAKOWIE

UCHWAŁĄ POWZIĘTĄ W DNIU 22 LUTEGO 1968 ROKU

ZA ZGODĄ

MINISTRA OSWIATY I SZKOLNICTWA WYZSZEGO

NADAŁ

PROFESOROWI DOKTOROWI NAUK TECHNICZNYCH
INŻYNIEROWI GÓRNICZEMU

BOLESŁAWOWI KRUPIŃSKIEMU

W UZNANIU JEGO SZCZEGÓLNYCH ZASŁUG
DLA ROZWOJU GÓRNICTWA POLSKIEGO, NAUKI
I GOSPODARKI NARODOWEJ

TYTUŁ HONOROWY
DOKTORA HONORIS CAUSA

KRAKÓW, DNIA 6. KWIETNIA 1968 R.

PROMOTOR

REKTOR

DZIEKAN
WYDZIAŁU GÓRNICZEGO

Fot. 9. Kopia dyplomu nadania tytułu doktora honoris causa

Powoli zbliżamy się do roku 1972 – ostatniego roku życia Profesora Bolesława Krupińskiego. Wydał wówczas książkę pt. „Rodzime surowce mineralne w gospodarce narodowej Polski". Sporo czasu poświęcił także przygotowaniom do VII Międzynarodowego Kongresu Górniczego w Bukareszcie, który miał się odbyć we wrześniu tego roku. W kwietniu

w Limie, stolicy Peru, organizował posiedzenie plenarne MKO ŚKG, któremu miał przewodniczyć. Były tam m.in. omawiane przygotowania do kolejnego VIII kongresu w 1974 roku. 11 kwietnia 1972 roku, pomimo problemów zdrowotnych, poleciał do Limy przez Frankfurt i Nowy Jork. Pobyt w Peru był bardzo pracowity, poza posiedzeniem MKO ŚKG obejmował szereg spotkań z najwyższymi przedstawicielami peruwiańskiego górnictwa, w tym z ministrem górnictwa generałem Maldonado oraz prezesem Państwowego Koncernu Naftowego generałem Valko. Spotykał się także z profesorami i pracownikami peruwiańskich uczelni górniczych i był szczególnie serdecznie przyjmowany przez pracującego na Wydziale Inżynierii Górniczej Politechniki w Limie wybitnego profesora Stanisława Dunin-Borkowskiego. Profesor Krupiński odwiedził także liczne kopalnie peruwiańskie różnych surowców mineralnych i spotykał się z kadrą inżynierów górniczych. Wszędzie był serdecznie i gorąco przyjmowany. Pobyt w Ameryce Południowej obejmował także wizytę w Wenezueli, gdzie Profesor zapoznał się z górnictwem tego kraju, w tym z kopalniami fosfatów w prowincji Hiszpańska Sahara.

Wrzesień 1972 roku to wspomniany VII Międzynarodowy Kongres Górniczy w Bukareszcie. To dla Profesora – przewodniczącego MKO – kolejny kongres i związany z nim wysiłek fizyczny i intelektualny, jakiego wymaga swobodne prowadzenie obrad, a także nieustanna koncentracja uwagi i reagowanie na wszelkie niuanse dyplomatyczne. To również obowiązek reprezentowania bieżących osiągnięć polskiej nauki górniczej. Tradycyjnie Profesor przedstawił też referat problemowy, a do zgromadzonych blisko dwu tysięcy delegatów wygłosił przemówienie zamykające obrady ostatniego w swoim życiu kongresu.

Było to doskonałe przemówienie – rodzaj testamentu i przesłania Profesora do światowej społeczności górniczej. Stąd pozwolę sobie zacytować jego główne tezy, tak opisane przez Pana Roberta Jarockiego w książce pt. „Z Niwki do Genewy": „Nazwał górników świata braćmi i kolegami, którzy pomimo tego co dzieli ich kraje, muszą pracować zjednoczeni, bo bogactwa mineralne naszej planety powinny służyć całej ludzkości. Trzeba wyzbyć się myślenia egoistycznego. Na bogatych krajach przemysłowych, wielkich importerach surowców z krajów dopiero rozwijających się, spoczywa obowiązek dopomożenia w unowocześnianiu przemysłu wydobywczego biedniejszych krajów. Zakończył pozdrowieniem wszystkich obecnych i serdecznymi życzeniami spotkania się w tym samym gronie za dwa lata w stolicy Peru, Limie. Do widzenia koledzy. VII Międzynarodowy Kongres Górniczy uważam za zakończony".

Powtórzył pożegnanie w języku francuskim, rosyjskim i niemieckim. Zgotowano mu wielką owację, wstając z miejsc. Przed nimi stał sędziwy profesor, senator polskiego górnictwa, z sercem wypełnionym w tej chwili dumą i solidarnością zawodową, uosabiający tradycje górnicze całego świata.



Fot. 10. Profesor Bolesław Krupiński w ostatnich latach życia, 1972 r.

Po powrocie do Warszawy Profesor ponownie podjął obowiązki przewodniczącego Państwowej Rady Górnictwa. Wkrótce czekał go także wyjazd do Genewy na jubileuszową, z okazji 25-lecia działalności, sesję Komitetu Węglowego Europejskiej Komisji Gospodarczej ONZ, którego był wieloletnim przewodniczącym lub wiceprzewodniczącym. Pomimo nienajlepszego stanu zdrowia uczestniczył i przewodniczył tej uroczystej sesji.

Pod koniec życia Profesor miał pewne problemy z publikowaniem swoich wypowiedzi i artykułów. Szereg gazet i tygodników mniej lub bardziej oględnie dawało Mu do zrozumienia, że mają dość „ciągłego trucia o węglu". Dzisiaj może się to wydawać niewiarygodne, że ten człowiek szanowany przez cały górniczy świat, miał pod koniec życia, właśnie we własnym kraju, coraz większe trudności w publicznym wypowiadaniu się. Niektórzy redaktorzy i dziennikarze uważali go za człowieka przeszłości.

Z początkiem października Profesor tradycyjnie wziął udział w inauguracji roku akademickiego w AGH w Krakowie, gdzie dla studentów

Wydziału Górniczego wygłosił wykład na temat bukareszteńskiego Kongresu Górniczego. W tym miesiącu wziął jeszcze udział w Walnym Zjeździe Związku Zawodowego Górników w Katowicach, gdzie na posiedzeniu jednej z komisji zjazdowej zabrał głos w sprawach bezpieczeństwa pracy w kopalniach. „Jest jeszcze dużo do zrobienia" – powiedział. Czuł się niestety coraz słabiej, był zmęczony.

W niedzielę 15 października pożegnał jeszcze odlatującego z Warszawy z oficjalną wizytą do Stanów Zjednoczonych i Peru ówczesnego ministra górnictwa Jana Mitręgę. Niestety, pogarszający się stan zdrowia nie pozwolił mu odbyć zaplanowanej wizyty we Freibergu, gdzie miał wygłosić kilka wykładów.

Ostatnie dni życia Profesora Bolesława Krupińskiego to jeszcze kilka spotkań zawodowych, głównie ze swoimi najbliższymi współpracownikami. Niestety coraz gorszy stan zdrowia spowodował, że 20 października 1972 roku musiał iść do szpitala. Miał świadomość zbliżającej się śmierci, rozmawiał o niej ze swoim najmłodszym i jedynym żyjącym bratem Henrykiem w czasie jego odwiedzin 22 października. Tego samego dnia w godzinach popołudniowych odwiedziła go żona – było to ich ostatnie pożegnanie. Wieczorem nastąpiło pogorszenie stanu zdrowia oraz ciężki zawał tylnej ściany mięśnia sercowego wraz z innymi groźnymi powikłaniami. W nocy z 23 na 24 października Profesor stracił przytomność i zmarł nad ranem 24 października 1972 roku. Żył prawie 80 lat.

30 października 1972 roku na cmentarzu Komunalnym na Powązkach w Warszawie odbył się pogrzeb Profesora Bolesława Krupińskiego. Został pochowany w Alei Zasłużonych. Żegnały go liczne delegacje górnicze z całej Polski, a także reprezentanci światowego górnictwa.

Wypada tę niezwykle ciekawą historię życia Profesora podsumować. Jednak myślę, że najlepiej uczyni to On, w słowach zapisanych przez wielokrotnie przeze mnie przywoływanego pana Roberta Jarockiego, autora fascynującej książki o życiu i działalności Profesora. Oto fragment jego rozmowy z Profesorem, którą odbył latem 1972 roku, a więc trzy miesiące przed jego śmiercią: „Gdybym robił bilans życia? No cóż, mnie się wydaje, że moim chlebodawcom ze mną zawsze się powodziło dobrze. A mnie różnie. Raz gorzej, raz lepiej, raz szczęśliwiej, raz tragiczniej. Ale w sumie ten bilans nazwałbym dodatnim, ponieważ prawdopodobnie są ślady mojej działalności w górnictwie, w polityce górniczej, w środowisku i otoczeniu. Przypuszczam – uśmiechnął się przekornie – że historia chyba nie zatrze mego nazwiska. Mój ojciec na katordze w kopalniach nerczyńskich przy taczce pracował w górnictwie syberyjskim, a ja zasiadam w fotelu ministerialnym, na który wydźwignęło mnie polskie górnictwo … Paradoks losu?"



Fot. 11. Grób Profesora na cmentarzu na Powązkach w Warszawie

Inicjator i współtwórca Głównego Instytutu Górnictwa

Pełniąc w 1945 roku funkcję naczelnego dyrektora technicznego Centralnego Zarządu Przemysłu Węglowego Bolesław Krupiński należał do grona głównych inicjatorów powołania instytutu naukowo-badawczego w celu rozwiązywania wielu pilnych problemów odbudowującego się polskiego górnictwa węgla kamiennego. Dostrzegał wyraźnie, że bez wsparcia nauki zapewniającej technologiczny rozwój górnictwa w jego wielu wymiarach, nie będzie możliwa realizacja zadań, jakie postawiono przed tym kluczowym przemysłem polskiej powojennej gospodarki. To właśnie z inicjatywy generalnego dyrektora Centralnego Zarządu Przemysłu Węglowego – Franciszka Topolskiego i jego naczelnego dyrektora technicznego – inżyniera Bolesława Krupińskiego w kwietniu 1945 roku powstał Instytut Naukowo-Badawczy Przemysłu Węglowego, dzisiejszy Główny Instytut Górnictwa. Nadzór nad działalnością Instytutu pełniła Rada Naukowa, złożona z wybitnych przedstawicieli nauki i przemysłu, właśnie pod przewodnictwem Bolesław Krupińskiego.

Pierwsze, inauguracyjne posiedzenie Rady odbyło się w bardzo uroczystej oprawie 21 listopada 1945 roku. Należy podkreślić, że Profesor Bolesław Krupiński przez 23 lata, w okresie 1945-1969, pełnił wspomnianą

funkcję przewodniczącego Rady Naukowej GIG. Nie była to jedyna funkcja Profesora Krupińskiego związana z Instytutem. Objął także stanowisko dyrektora Działu Górniczego, jednego z pięciu podstawowych działów badawczych.

Były to bardzo ważne lata, w których Profesor miał istotny wpływ na kształtowanie zarówno tematyki badawczej Instytutu, jak i rozwoju jego kadry naukowej. Do podstawowych zadań Instytutu należało wówczas:

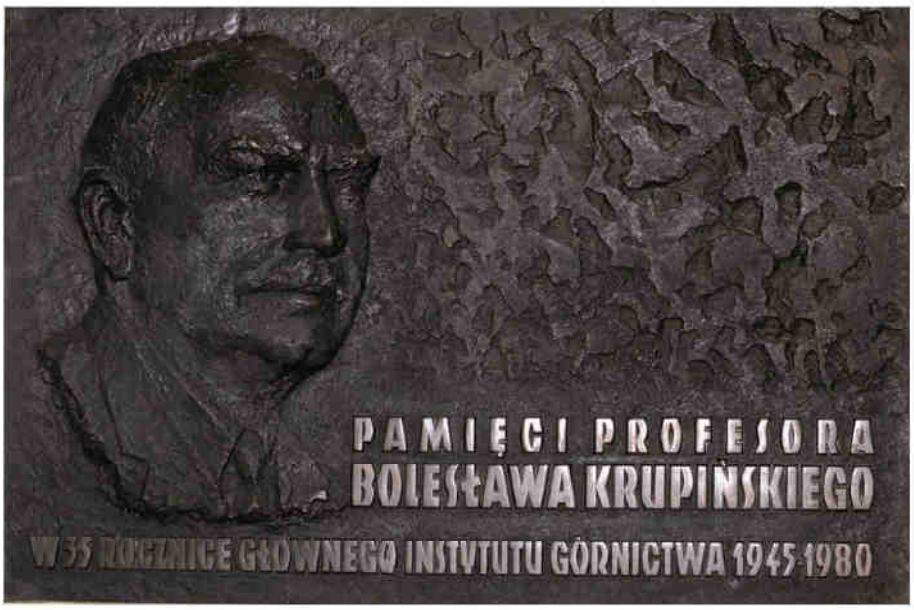
- organizowanie i prowadzenie prac naukowo-badawczych niezbędnych dla rozwoju górnictwa węglowego,
- śledzenie postępu technicznego i naukowego oraz udzielanie opinii w sprawach postępu wiedzy i techniki,
- doskonalenie metod stosowanych w przemyśle,
- inicjowanie nowych działów produkcji i współpraca w ich organizacji,
- przeprowadzanie ekspertyz i zleconych prac technicznych,
- przysposabianie kadr pracowników,
- współpraca ze szkołami wyższymi i innymi instytucjami,
- nawiązywanie i utrzymywanie łączności z instytucjami zagranicznymi,
- prowadzenie dokumentacji i informacji naukowo-technicznej.

Należy pamiętać, że w 1955 roku, właśnie w okresie, gdy Profesor Krupiński pełnił funkcję przewodniczącego Rady Naukowej GIG uzyskała ona prawo do nadawania stopni doktora nauk technicznych, a w 1961 roku pełne uprawnienia, a więc do nadawania stopni doktora habilitowanego nauk technicznych. Profesora Krupińskiego można zatem bez żadnych wątpliwości nazwać głównym twórcą GIG i jego oddanym opiekunem w dalszych latach działalności.

Z Głównym Instytutem Górnictwa związanych jest wiele różnych wydarzeń i osobistych wizyt Profesora Krupińskiego, zarówno oficjalnych jak i roboczych. Tutaj miał także swoich sprawdzonych współpracowników. Do nich m.in. należał student i wychowanek Profesora, a także w późniejszym okresie jego przyjaciel, profesor Andrzej Lisowski, który poświęcił swojemu mistrzowi wiele ciepłych wspomnień w swoich publikacjach.

Można stwierdzić, że Profesor Krupiński miał mocne oparcie nie tylko w AGH, w stworzonej przez siebie Katedrze Organizacji i Ekonomiki Górnictwa, ale także w Głównym Instytucie Górnictwa. Stąd m.in. z okazji 70-tej rocznicy urodzin profesora w 1963 roku tu właśnie odbyła się uroczysta sesja Rady Naukowej, na której ówczesny dyrektor Instytutu profesor Marcin Borecki przedstawił wielkie zasługi jubilata dla rozwoju górnictwa współczesnej Polski.

Dzisiaj pracownicy Głównego Instytutu Górnictwa pamiętają o niepodważalnych zasługach Profesora Bolesława Krupińskiego, który przyczynił się do jego powstania i rozwoju. Przypomina nam o tym m.in. specjalna tablica pamiątkowa, znajdująca się w pobliżu auli, w gmachu głównym GIG, a więc w miejscu, gdzie odbywają się najważniejsze dla Instytutu wydarzenia, w tym posiedzenia Rady Naukowej GIG.



Fot. 12. Tablica pamiątkowa poświęcona pamięci Profesora

Twórca organizacji „Światowy Kongres Górniczy"

Pomimo iż w 2012 roku przypada już 40 rocznica śmierci Bolesława Krupińskiego w górniczym środowisku wielu krajów świata Profesor jest do dnia dzisiejszego dobrze znany jako inicjator i główny twórca organizacji, która przybrała nazwę „Światowy Kongres Górniczy". Należy podkreślić, że idea światowych kongresów górniczych nadal jest kontynuowana, a na każdym kolejnym nazwisko Profesora Krupińskiego i jego niezaprzeczalne zasługi dla światowego górnictwa są mocno artykułowane. Było to szczególnie widoczne na jubileuszowym 21. Światowym Kongresie Górniczym, który z okazji 50-lecia istnienia tej organizacji odbył się w Krakowie w dniach 7-12 września 2008 roku.

Najważniejsze wydarzenia z bogatego życiorysu profesora Bolesława Krupińskiego bardzo wyraźnie podkreślają jego międzynarodową aktywność na rzecz przemysłu górniczego przed II wojną światową, jak i w okresie powojennym. Obejmując ważne funkcje przewodniczącego i wiceprzewodniczącego w Komitecie Węglowym Europejskiej Komisji Gospodarczej ONZ wpisał się On mocno w górnicze życie gospodarcze powojennej Europy.

Jak wiadomo jedną z politycznych konsekwencji II wojny światowej było to, że nie tylko Europa, ale także powojenny świat został podzielony na dwa obozy o odmiennych systemach ustrojowych i ekonomicznych. Polityka „zimnej wojny" przedzieliła go „żelazną kurtyną", wyraźnie ograniczając wzajemne kontakty nie tylko gospodarcze, naukowe ale także międzyludzkie. W Europie, w której kurtyna ta była szczególnie widoczna, Polska i wiele innych krajów znalazło się, wbrew swojej woli, w tzw. „bloku wschodnim", gdzie pozbawione suwerenności znalazły się w strefie wpływów

ówczesnego Związku Radzieckiego. Niemcy zostały podzielone na dwa wrogie sobie państwa. Europa zniszczona w czasie II wojny światowej, ze zrujnowanym przemysłem, odbudowę gospodarki oparła na węglu i stali, co podkreśla fakt powołania w 1952 roku Wspólnoty Węgla i Stali. To właśnie na fundamentach tej organizacji powstała dzisiejsza Unia Europejska, o czym dzisiaj może niewielu wie lub pamięta. Ważna rola węgla stworzyła korzystną sytuację do rozwoju górnictwa węglowego. Pozycja ludzi węgla, a do nich należał Bolesław Krupiński, była wówczas ważna, słuchano ich w Europie i na świecie.

W takich właśnie uwarunkowaniach, w umyśle człowieka czynu, człowieka zakochanego w górnictwie, a takim w stu procentach był Profesor Krupiński, zrodziła się idea przełamania i obejścia owej „żelaznej kurtyny", w celu współpracy przemysłu górniczego i nauki górniczej. Miała ona sprzyjać przede wszystkim rozwojowi technologicznemu i bezpieczeństwu pracy w kopalniach, podkreślać solidarność i braterstwo ludzi górnictwa.

Bliscy współpracownicy Profesora Krupińskiego z lat 50. ubiegłego wieku uważają, że zainicjowany przez Niego pomysł organizacji kongresów łączących ludzi górnictwa nie był dziełem przypadku. Sprawując w powojennych latach ważne, kluczowe stanowiska w polskim przemyśle górniczym, widział On szczególną potrzebę takiej współpracy i kontaktów, wiedział, że będzie ona korzystna dla Polski i dla środowiska polskich górników.

Po październiku 1956 roku w wyniku „odwilży politycznej" w Polsce tworzą się nowe warunki geopolityczne, które sprzyjają materializacji idei światowych spotkań ludzi górnictwa. Pod przywództwem Profesora Krupińskiego, który w tym właśnie roku został przewodniczącym nowo powstałej Państwowej Rady Górnictwa, rozpoczęły się konkretne działania w tym kierunku. I tak w oparciu o propozycję Profesora, uchwałą nr 354/57, podpisaną przez Prezesa Rady Ministrów 29 sierpnia 1957 roku, powołano do życia projekt o nazwie „Międzynarodowy Zjazd Naukowo-Techniczny Budownictwa Kopalń". Na miejsce zjazdu wybrano Warszawę, termin obrad ustalono na wrzesień 1958 roku, a organizację powierzono Państwowej Radzie Górnictwa. Został wybrany Państwowy Komitet Wykonawczy Zjazdu, na czele którego stanął ówczesny wiceminister Górnictwa i Energetyki Franciszek Jopek, a członkami Komitetu Wykonawczego zostali: prof. Jerzy Kolbe, mgr inż. Andrzej Lisowski i mgr inż. Tadeusz Muszkiet.

Osobiste kontakty międzynarodowe Profesora Krupińskiego sprawiły, że udało się także powołać Międzynarodowy Komitet Organizacyjny tej konferencji, którego pierwsze spotkanie odbyło się 2 grudnia 1957 roku. Dało ono początek corocznym spotkaniom Komitetu, pełniącego ważną rolę w organizacji kolejnych kongresów górniczych. W pierwszym wzięło udział 13 członków Komitetu z 6 krajów, w tym: prof. Whetton (Anglia), prof. Riman (Czechosłowacja), prof. Vidal (Francja), prof. Bilkenroth (Niemiecka Republika Demokratyczna), prof. Mielnikow i dr Sudopłatow (ZSRR). Polskę w Międzynarodowym Komitecie Organizacyjnym reprezentowali: prof. Bolesław Krupiński, prof. Witold

Budryk (AGH), Wacław Czachórski (Ministerstwo Przemysłu Ciężkiego), Jan Mitręga (Ministerstwo Górnictwa i Energetyki), Marian Różański (dyrektor generalny w MGiE), Jerzy Grzymek (Ministerstwo Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych), prof. Jan Zyzak (Polit. Śląska), prof. Marcin Borecki (GIG), prof. Roman Dykacz (Polit. Śląska) i Bronisław Taban (Ministerstwo Przemysłu Chemicznego). Odbyły się dwa spotkania Międzynarodowego Komitetu Organizacyjnego poprzedzające konferencję. W trakcie prac przygotowawczych do dotychczasowych członków dołączyły dwa kraje: Austria, którą reprezentowali dr Hochstetter i dr Locker oraz Węgry reprezentowane przez prof. Ajtay. Później do Komitetu dołączyli: prof. Dorstewitz (Niemiecka Republika Federalna), dr Yenter (Belgia) i dyrektor Żen-Bi Szao (Chińska Republika Ludowa).



Fot. 13. W czasie I Światowego Kongresu Górniczego w Warszawie

Międzynarodowy Zjazd Naukowo-Techniczny Budownictwa Kopalń, który uznano za I Światowy Kongres Górniczy, odbył się 15 września 1958 roku. Towarzyszyły mu liczne wyjazdy studialne do polskich kopalń i innych instytucji związanych z górnictwem oraz m.in. do Krakowa i w Tatry. Profesor Krupiński chciał pokazać zagranicznym uczestnikom pierwszego międzynarodowego spotkania górników nie tylko osiągnięcia odbudowującego się po wojnie górnictwa węgla kamiennego, ale również piękno polskich miast, przyrody i wiele innych interesujących miejsc.

W wyniku wysokiej oceny wyników tego spotkania, zarówno przez uczestników jak i organizatorów, ustalono, że idea Kongresu jest bardzo atrakcyjna i pożyteczna dla międzynarodowego środowiska górniczego i powinna być kontynuowana. Dlatego rozporządzeniem nr 243, wydanym 23 grudnia 1958 roku, Prezes Rady Ministrów upoważnił Profesora Bolesława Krupińskiego do podjęcia działań mających na celu ustanowienie stałego Międzynarodowego Komitetu Naukowo-Technicznego, finansowanego przez Państwową Radę Górnictwa. Instytucja tego Komitetu działa do dnia dzisiejszego pod nazwą Międzynarodowy Komitet Organizacyjny (International Organizing Committee – IOC) i jest siłą

przewodnią w zarządzaniu i organizacji kolejnych Światowych Kongresów Górniczych oraz innych form współpracy międzynarodowego środowiska ludzi górnictwa.



Fot. 14. Prof. Krupiński prowadzi 23 posiedzenie MKO ŚKG w Jugosławii, 1969 r.

Profesor Bolesław Krupiński pełnił funkcję przewodniczącego Międzynarodowego Komitetu Organizacyjnego Światowego Kongresu Górniczego do śmierci w 1972 roku. W tym czasie odbyło się siedem kolejnych kongresów w następujących krajach:

Lp.	Rok	Miasto	Kraj	Liczba uczestników	Liczba państw	Hasło kongresu
0	1	2	3	4	5	6
I	1958	Warszawa	Polska	750	13	Budownictwo Kopalń
II	1961	Praga	Czecho-słowacja	500	17	Poprawa ekonomiki górnictwa
III	1963	Salzburg	Austria	625	30	Nauka i technika w walce o bezpieczeństwo i higienę pracy w górnictwie
IV	1965	Londyn	Wielka Brytania	1600	42	Nowoczesne górnictwo
V	1967	Moskwa	ZSRR	2000	44	Postęp techniczny w górnictwie
VI	1970	Madryt	Hiszpania	2300	52	Nauka w służbie górnictwa
VII	1972	Bukareszt	Rumunia	2000	49	Organizacja i zarządzanie w górnictwie



Fot. 15. Kolejne Światowe Kongresy Górnicze pod przewodnictwem profesora



Fot. 16. VI Światowy Kongres Górniczy w Madrycie w Hiszpanii, 1970 r.; spotkanie z gospodarzami Kongresu i ich rodzinami

Obecnie cele Światowego Kongresu Górniczego, sformułowane w statucie tej organizacji, niewiele odbiegają od tych, jak je widział Profesor Bolesław Krupiński urzeczywistniając swoją piękną, humanitarną i ponadczasową ideę. Do nich nadal należą:

- Promowanie i wspieranie naukowej i technicznej współpracy dla dobra krajowego i międzynarodowego postępu w dziedzinie szeroko rozumianego górnictwa i wykorzystania zasobów surowców mineralnych.
- Stworzenie form wymiany myśli i doświadczeń z zakresie aktualnych trendów w technologii eksploatacji surowców mineralnych

i ich ekonomicznie opłacalnego gospodarczego wykorzystania oraz poprawy bezpieczeństwa pracy w górnictwie i ochrona środowiska.



Fot. 17. Kolejne Światowe Kongresy Górnicze pod przewodnictwem Profesora

Jak wspomniałem, od 2004 roku mam wielki zaszczyt pełnić funkcję przewodniczącego Międzynarodowego Komitetu Organizacyjnego Światowego Kongresu Górniczego i kontynuować misję Profesora Krupińskiego na rzecz współpracy i solidarności ludzi górnictwa z różnych krajów świata. To wielkie zobowiązanie, szczególnie że dzieląca świat „żelazna kurtyna" znikła, zmieniając całkowicie uwarunkowania w jakich Kongres funkcjonował w latach przed 1990 rokiem.

Po śmieci Profesora Bolesława Krupińskiego funkcję przewodniczącego Międzynarodowego Komitetu Organizacyjnego ŚKG sprawowały następujące osoby:
– prof. Mieczysław Mrozowski (1973-1976)
– prof. Benon Stranz (1977-1988)
– Jan Szlachta (1988-1990)
– Eugeniusz Ciszak (1990 -2004)
– prof. Józef Dubiński (2004 – nadal).

Pamiętając o wielkich zasługach Profesora Bolesława Krupińskiego dla powstania, działalności i rozwoju międzynarodowej organizacji ludzi górnictwa, jaką bez wątpienia nadal jest Światowy Kongres Górniczy, został ustanowiony specjalny medal im. prof. Bolesława Krupińskiego, który jest przyznawany osobom o szczególnych zasługach dla tej organizacji. Także polscy organizatorzy jubileuszowego 21. Światowego Kongresu Górniczego, który odbył się w 2008 roku, wydali medal dla uczczenia pamięci twórcy Światowego Kongresu Górniczego.



Fot. 18. Medal im. prof. B. Krupińskiego



Fot. 19. Medal z okazji 50-lecia Światowego Kongresu Górniczego

Postać Profesora Bolesława Krupińskiego jest nadal żywa wśród nielicznego grona osób, którzy pracowali z nim w Międzynarodowym Komitecie Organizacyjnym Światowych Kongresów (IOC). Znakomity profesor górnictwa z austriackiej Akademii Górniczej w Leoben Günter Fettweis, tak podkreśla cechy wyróżniające Profesora Krupińskiego: „Jedną z najwspanialszych zalet Profesora Krupińskiego i innych członków założycieli Międzynarodowego Komitetu Organizacyjnego z nim związanych jest to, że wykorzystywali oni poczucie solidarności nie tylko do wymiany doświadczeń zawodowych w zakresie górnictwa. Wspólnota górnicza była świadomie wykorzystywana dla przezwyciężania istniejących podziałów i lepszego wzajemnego zrozumienia pomiędzy narodami. O tym, że te idee wcielano w życie świadczy fakt, iż międzynarodowa wymiana doświadczeń zawodowych pomiędzy górnikami z różnych krajów podjęta została zaraz, jak tylko pojawiła się taka możliwość, pomimo horroru ostatniej wojny – natychmiast, w pełni i bez rozpamiętywania, kto w czasie wojny był wrogiem a kto sojusznikiem. Takie podejście do wzajemnej współpracy, podkreślane na każdym kroku przez Profesora Krupińskiego, należy docenić tym bardziej, że on i jego rodzina bardzo ucierpieli w czasie okupacji. Bez wątpienia twórca Światowego Kongresu Górniczego miał pokaźny wkład w przezwyciężenie skutków wojny. Duch współpracy wniesiony przez Profesora Krupińskiego do IOC nie przestał oddziaływać nawet po Jego śmierci".

Zakończę tę część wspomnień o Profesorze Bolesławie Krupińskim cytując fragment jego wystąpienia na otwarciu I. Światowego Kongresu Górniczego we wrześniu 1958 roku w Warszawie. Dla mnie osobiście słowa te stanowią ponadczasowe motto dla wszystkich ludzi związanych z górnictwem, którzy poświęcili swoje życie służeniu temu pięknemu ale jakże trudnemu zawodowi: „Górnik zawsze był, jest i będzie człowiekiem postępu zarówno technicznego, jak i społecznego, gdyż tylko postęp, bezustanne doskonalenie społecznych i technicznych warunków pracy,

pozwala górnikowi coraz głębiej poznawać tajemnice ziemi, odkrywać jej skarby, zdobywać je ku pożytkowi powszechnemu, odkrywać niebezpieczeństwa, którymi grozi przyroda, wyposażyć kraj w siłę tejże przyrody".

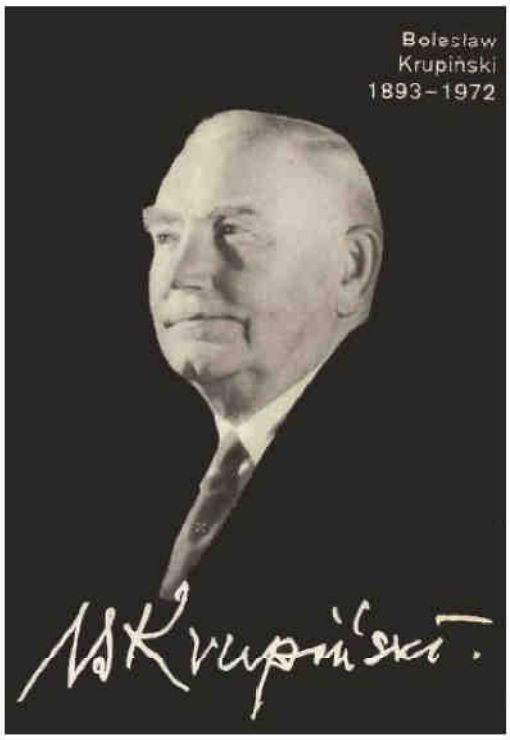
Literatura:

1. Dubiński J. 2006. Światowy Kongres Górniczy, Wiadomości Górnicze, nr 1, str.1-2.
2. Dubiński J. 2008. The contribution of Word Mining Congress in the formation of present picture of the global mining of mineral resources. Journal of Mines, Metals & Fuels. Special Issue. Kolkata, pp.155-158.
3. Fettweis G. B. L. 2003. Saga of World Mining Congress – facts and background. Journal of Mines, Metals & Fuels. Special issue on 19th World Mining Congress, Kolkata, pp. 269- 276.
4. Ghose A.K. 2003. World Mining Congress at the crossroad. 2003. Journal of Mines, Metals & Fuels. Special issue on 19th World Mining Congress, Kolkata, pp. 267- 268.
5. Jarecki R. 1980. Z Niwki do Genewy. Wydawnictwo Literackie, Kraków.
6. Lisowski Andrzej. 2010. Wspomnienia osobiste z epoki wielkich przemian (na Kresach i w górnictwie). Katowice.
7. Najberg M. 40 Anniversary of the World Mining Congress 1958-1998. Proc. „World Mining Congress 40 years", Katowice, pp. 4-18.
8. Najberg M. 2008. 50 lat Światowego Kongresu Górniczego 1958-2008. Wyd. Komitetu Organizacyjnego 21 ŚKG. Kraków, str. 9-71.
9. Praca zbiorowa. 1975. Bolesław Krupiński. Zasłużony Górnik Polski Ludowej 1983-1972. Wyd. Geologiczne, Warszawa.
10. Praca zbiorowa pod red. A. Lisowskiego. 1984. XXXV lat pracy Głównego Instytutu Górnictwa 1945-1980. Wyd. GIG Katowice i PWN Oddział w Krakowie.
11. Praca zbiorowa pod red. W. Konopko. 1995. Główny Instytut Górnictwa 50 lat. Wyd. GIG, Katowice.
12. Proceedings of World Mining Congress and Minutes of IOC/WMC meetings. Archives of the IOC/WMC Secretariat, Katowice.

Rozdział 2.
Profesor we wspomnieniach współpracowników i przyjaciół z kraju *)

Nazwiska trzydziestu autorów wspomnień – podano w tekście

Wprowadzenie



Fot. 20. Okładka książki

W 1975 roku ukazała się książka pt. „Bolesław Krupiński 1893-1972", wydana staraniem Komitetu Organizacyjno-Wykonawczego Trwałego Uczczenia Pamięci Bolesława Kurpińskiego, Państwowej Rady Górnictwa i Instytutu Geologicznego. To wspaniałe dzieło opublikowane przez Wydawnictwa Geologiczne – dziś już niemal zapomniane – zawiera sześć rozdziałów o łącznej objętości ponad trzystu stron. Znajdujemy w nim

*) Tekst został opublikowany również w Przeglądzie Górniczym nr 2012/1

wypowiedzi prominentów charakteryzujące życie i działalność Profesora, opis uroczystości związanych z trwałym uczczeniem Jego pamięci, wspomnienia współpracowników i przyjaciół z kraju, nadesłane z zagranicy oraz opublikowane w czasopismach górniczych. Są wreszcie wystąpienia osobistości w czasie uroczystości pogrzebowych. Warto pamiętać, że takie wydawnictwo istnieje i że wciąż jest unikalnym źródłem informacji o Profesorze Krupińskim!

Kiedy w związku z 40-tą rocznicą śmierci Profesora Bolesława Krupińskiego otrzymałem propozycję przygotowania okolicznościowego tekstu o jego działalności znalazłem się na „rozdrożu".

Wspomnienie o Profesorze opublikowałem już w roku 1975 w przywołanym wyżej wydawnictwie. Opowiadałem w nim jak Profesor Krupiński „wżeniał" młodzież w górnictwo. Zakończyłem wówczas ten tekst stwierdzeniem, które również dziś uważam za w pełni aktualne: „Dla mnie i dla wielu kolegów z licznych powojennych roczników inżynierów górniczych – był tym, który wypełnił treścią nasze studenckie, jakże mizerne w owym czasie wyobrażenia o pracy, która nas czekała po dyplomie i miała zagarnąć znaczną część naszego życia. Problemy, którym się poświęcał, cele które stawiał, zamiłowania, którymi się pasjonował w znacznej mierze stały się naszym udziałem, splatając nasz los z górnictwem nierozerwalnymi więzami".

Później – z różnych okazji – publikowałem okolicznościowe wspomnienia o Profesorze, który był promotorem mego doktoratu, opiekunem habilitacji i PRZYJACIELEM. Zawdzięczam mu wiele – nie tylko w życiu zawodowym. W 2011 roku na półki księgarskie trafiła moja dwutomowa książka pt. „Wspomnienia osobiste z epoki wielkich przemian", w której obszernie przywołuję postać Profesora Krupińskiego. W tej sytuacji – nie widząc możliwości przygotowania tekstu, który w mniejszym lub większym stopniu nie stanowiłby powtórzenia treści już opublikowanych – zrezygnowałem z próby napisania czegoś nowego. Uznałem, że zrobię najlepiej przygotowując materiał, który będzie popularyzował wskazaną wyżej książkę o Profesorze Krupińskim. Przypomni ją i być może zachęci do sięgnięcia po obszerny oryginał. Realizując ten zamysł – wykorzystałem tylko jeden rozdział książki, mianowicie „Wspomnienia współpracowników i przyjaciół z kraju". Nie znaczy to, że w pozostałych nie ma ciekawych i znaczących treści. Uznałem jednak, że przyjęte ograniczenie będzie sprzyjać przypomnieniu postaci Profesora w otoczeniu realiów, które starzy górnicy dobrze znają i pamiętają.

Wytypowany rozdział zawiera 182 strony tekstu. Są to wspomnienia 54 współpracowników i przyjaciół Profesora, zamieszczone w kolejności alfabetycznej, obejmujące najróżniejsze obszary Jego aktywności w różnych okresach życia. Takie zestawienie sprawia, że otrzymujemy barwny i różnorodny obraz postaci Profesora, choć jednocześnie nieco „skomplikowany" w odbiorze.

Aby wykorzystać to wydawnictwo do przybliżenia postaci Profesora Krupińskiego – trzeba było decydować się na radykalne zmniejszenie liczby

autorów i objętości tekstów. Także na takie ich zestawienie, aby uzyskać możliwie kompletny, syntetyczny obraz działalności Profesora, zgodny z chronologią wydarzeń. W konsekwencji trzeba było sięgnąć do wspomnień tylko wytypowanych autorów i wybrać fragmenty ich tekstów.

Tu muszę podkreślić, że choć wybór tekstów był subiektywny – nie było w moim działaniu żadnego wypaczania intencji ich autorów. Oryginały zostały jedynie skrócone i ułożone zgodnie z biegiem historii i chronologią działalności Profesora.

W pierwszym rozdziale autorzy wspomnień prezentują ogólny obraz osobowości i drogi życiowej Profesora. W drugim i trzecim, opowiadają o „okresie rybnickim" i dramatycznym czasie wojny. W rozdziałach czwartym i piątym opisują działalność Profesora bezpośrednio po zakończeniu wojny i w późniejszym okresie, gdy kierował Państwową Radą Górnictwa. W rozdziale szóstym wspominają okres choroby Profesora i jego odejście. W ostatnim mówią o pamięci, która została i trwa … – nie tylko wśród tych, którzy z Nim współpracowali i osobiście znali.

Aby ułatwić odbiór wspomnień, obok nazwisk autorów określiłem w przybliżeniu pozycję, którą zajmowali w otoczeniu Profesora. Ich pełna zawodowa charakterystyka, podana w oryginalnym wydawnictwie z 1975 roku, została zamieszczona na końcu tekstu.

Po tym wprowadzeniu głos oddaję autorom wspomnień. Mam nadzieję, że ta swoista synteza ich oryginalnych tekstów przyczyni się do utrwalenia – zwłaszcza w pamięci młodszej części górniczej braci – postaci Profesora Bolesława Krupińskiego. Mam też nadzieję, że zachęci do sięgnięcia po oryginalne dzieło z 1975 roku.

Andrzej Lisowski

Zarys postaci i życiowa droga

Stanisław Gębalski[7] (przyjaciel domu)

(…) W całej postaci Profesora, jak w zwierciadle, jak w soczewce, odbijały się i koncentrowały główne, podstawowe cechy Polaka z Kresów Wschodnich. Cechy te to: serdeczność, otwartość, szeroki gest, dobra, a u Niego wręcz doskonała znajomość języka rosyjskiego, rosyjskiej kultury, połączone z dużą liczbą „przyjaciół Moskali". Rosjanie wprost przepadali za Krupińskim. Obok tych przyjaźni nie obce Mu były i typowe, ogólnie znane zahamowania wynikające z przebiegu historii. Przecież Krupiński był synem zesłańca na Sybir i na moje pytania, dlaczego właśnie On, pochodzący z rolniczego Wołynia, wybrał stan górniczy, z humorem odpowiadał, że to z tego powodu, że ojciec Jego był przymusowym górnikiem w kopalni rudy żelaza.

Drugi etap edukacji, po studiach w Instytucie Górniczym w Petersburgu, Profesor odbył w Zagłębiu Dąbrowskim i Śląskim, gdzie już jako

dwudziestokilkuletni mężczyzna zetknął się, najpierw jako prosty górnik, z innym typem polskości – tej twardej, chropawej może, chłopsko-robotniczej, tkwiącej dosłownie i w przenośni pod ziemią: w kopalniach, w sercach i w mowie matek (…) Tutaj zapewne pogłębił swą pracowitość, zaciętość i konkretność działania.

Wielkie zdolności przyrodzone Jego umysłowi oraz pracowitość i ambicja pozwoliły Mu wybić się i ze zwykłego ścianowego górnika awansować na „oficera" górnictwa, stykającego się ze światem ówczesnych właścicieli kopalń – głównie Francuzów i Niemców. Ten świat rozwinął w Nim zdolność do elastycznego, czasem nawet wyrafinowanego, pozbawionego złudzeń postępowania (…).

Naturalną dalszą konsekwencją Jego postawy życiowej jest natychmiastowy udział w grupie gen. A. Zawadzkiego w uruchamianiu kopalń śląskich, jeszcze prawie na linii frontu. Całe swoje siły oddaje na służbę kraju, jest pewny, gdzie jest Jego miejsce i jaka jest Jego rola. I tak czyni już przez dalszych 27 lat, aż do samej śmierci (…).

Mariusz Dembowiecki[3] (bliski współpracownik)

(…) Już pierwsze zetknięcie się z Profesorem zafascynowało mnie. Średniego wzrostu (ok. 1,70 m), średniej tuszy, starszy pan, o siwych włosach, niebieskich oczach i siwych wąsach. Zawsze starannie i ze smakiem ubrany – jakby wyjęty z żurnalu – co robiło na kimś, kto się pierwszy raz spotkał z Profesorem, duże wrażenie. Mówił ciepłym przyjemnym głosem, z lekko wschodnim akcentem. Posiadał fenomenalną pamięć (…).

Profesor Krupiński doświadczył nie tylko zaszczytów na piastowanych przez siebie stanowiskach. Charakteryzowała Go zawsze wielka odwaga i prostolinijność, nie wszystkim to było w smak. Miał wielu oponentów i przeciwników. Pomimo to potrafił przezwyciężyć opory i iść raz wytkniętą drogą, nie zrażając się trudnościami.

Współpraca z moim bezpośrednim szefem, Profesorem Krupińskim, układała się na bazie stosunków opiekuńczo-koleżeńskich. Chętnie służył mi pomocą i radą. Jeśli potrafiło się Go przekonać, że nie miał racji, wycofywał się ze swego stanowiska i mówił: „Kolego, mieliście rację".

Profesor Krupiński był tytanem pracy. Pomimo swego wieku stosował nowoczesne metody pracy. To, co podczas swoich wyjazdów za granicę zaobserwował – natychmiast starał się w kraju wprowadzić w życie. Bardzo lubił wykładać (…).

Profesor Krupiński był, można powiedzieć, poliglotą. Władał biegle językiem rosyjskim, dobrze znał język francuski, mówił po niemiecku, słabiej zaś po angielsku. Przed Kongresem Górniczym w Madrycie brał lekcje języka hiszpańskiego i mógł również porozumieć się tym językiem. Pamiętam, jak podczas VI Górniczego Kongresu w Moskwie, w Pałacu

Zjazdów na Kremlu przemawiał w języku francuskim, a następnie, odpowiadając merowi miasta Moskwy, pięknie mówił po rosyjsku.

Tak w jednym, jak i w drugim przypadku nie posługiwał się kartką. Przemówienia improwizował.

Po kongresie górniczym w Moskwie polecieliśmy z Profesorem Krupińskim do Gruzji, gdzie mieliśmy możność zapoznać się z górnictwem tego kraju. Oprócz fachowych wycieczek górniczych Profesor Krupiński zawsze znajdował czas na sprawy związane z kulturą oraz przeszłością danego narodu. W Gruzji interesował się bardzo przeszłością kraju, jak również zabytkami kultury gruzińskiej. Zainteresowania Profesora Krupińskiego były bardzo szerokie: od literatury, sztuki – do muzyki. Wiedział doskonale, co współcześnie w teatrach jest grane nie tylko w Polsce, ale i świecie, jakie są głośne filmy i książki. Miał wielu przyjaciół za granicą, którzy znając jego zamiłowanie do literatury, sztuki przysyłali Mu książki.

Profesor Krupiński był bardzo śmiały w poglądach, których nie ukrywał przed swoimi zwierzchnikami.

Nikt inny nie pozwoliłby sobie na odezwanie się do zwierzchnika, tak jak robił to Profesor Krupiński: „Pan nie ma racji, bo sprawa wygląda tak i tak". Na to mógł sobie pozwolić tylko Profesor Krupiński – wielki autorytet. (…)

Warto podkreślić w paru słowach styl pracy Profesora. Przygotowując się do konferencji lub posiedzenia przeglądał wszystkie materiały, często dodatkowo kontaktował się z osobami, które mogły udzielić wyjaśnień w danej kwestii. Podstawowe myśli Profesor podkreślał, robiąc adnotacje na marginesie materiałów, dodatkowe wyjaśnienia zapisywał na karteczce. Następnie najważniejsze sformułowania czytał po kilka razy, powtarzając je głośno i w ten sposób utrwalając je sobie w pamięci. Profesor Krupiński omawiał ważne problemy z osobami kompetentnymi, a następnie wyrobiwszy sobie pogląd przedstawiał swoje stanowisko. Był człowiekiem konsekwentnym, upartym, co jednak nie świadczy wcale, że nie potrafił się wycofać ze swego stanowiska i nie umiał przyznać komu innemu racji (…).

Józef Urbańczyk[26] (przyjaciel z Zaolzia)

Los nie poskąpił Krupińskiemu ciężkich ciosów. Dnia 16.1.1937 r. wzięliśmy udział w pogrzebie młodszego syna zmarłego w tragicznych okolicznościach. (wykrwawił się po operacji usunięcia migdałków. Przyp. A.L.) Bardzo liczne rzesze uczestników pogrzebu świadczyły o rosnącej popularności Krupińskiego (…).

Straszny cios dotknął Państwa Krupińskich, gdy w powstaniu warszawskim stracili starszego syna Andrzeja. Krupiński szukał zapomnienia w nawale pracy, ale jak się dowiedziałem, często w sobotę zabierał walizkę i prześcieradło i wyjeżdżał do Warszawy na poszukiwania szczątków ukochanego syna.

Z prywatnego naszego współżycia przytoczę parę szczegółów.

Przed wojną jeździliśmy z dziećmi na wycieczki narciarskie do niedalekiego Beskidu na trasę: Stożek – Soszów – Czantoria, Barania Góra. Moja córka Sylwia Maria (zwana Lusią) zaprzyjaźniła się ze starszym od niej o rok synem państwa Krupińskich, Andrzejem. On uczęszczał do liceum państwowego, ona do SS. Urszulanek w Rybniku, grywali razem w tenisa, chodzili na pływalnię, bywała u państwa Krupińskich. Wojna przerwała wszystko.

Po wojnie córka odwiedziła Krupińskiego w Jego biurze w gmachu Urzędu Rady Ministrów. Przywitał się z nią serdecznie, rozrzewnił do łez, i tak mniej więcej do niej się odezwał: „Kochane dziecko! muszę Ci opowiedzieć smutną historię mego syna Andrzeja. On Cię bardzo lubił, często w czasie wojny rozmawialiśmy o was. Andrzej był słuchaczem tajnej politechniki im. Wawelberga. Dnia 1 sierpnia 1944 r. wyszedł na zbiórkę oddziału powstańczego, znaleźli się na terenie lasów w Bemowie, tam zostali otoczeni przez Niemców i wszyscy wystrzelani – potem przejechały czołgi miażdżąc im ciała" (…).

Honorata Jasińska[8] (długoletnia sekretarka)

(…) zaczęłam pracę od 22 lutego 1946 roku. Mijały tygodnie, miesiące, pracowałam coraz bardziej wciągnięta w rytm o obowiązków sekretarki naczelnego technicznego, jak w skrócie mówiło się o Krupińskim.

Wzywał mnie często do siebie i dyktował. Lubił w trakcie dyktowania chodzić po gabinecie, robić przerwy, zastanawiać się. Dyktował treść zarządzeń, wniosków, tezy do jakiś swoich opracowań, przemówień, wykładów, artykułów naukowych. Termin przepisania – bezzwłoczny (…).

Pracował szaleńczo, jakby w jakimś zapamiętaniu, bez odpoczynku. Sprawiał wrażenie opętanego pracą, tak by to można teraz, z perspektywy czasu – określić.

Gdy wiceminister Krupiński ustąpił ze stanowiska podsekretarza stanu i został tylko przewodniczącym Rady Techniczno-Ekonomicznej Ministerstwa, zabrał do siebie Gębika jako sekretarza tej Rady i mnie jako sekretarkę. I funkcję tę już pełniłam nieprzerwanie przez bez mała dwadzieścia lat, aż do ostatnich dni życia Szefa.

Ale jakże inaczej wyglądała teraz moja praca u Profesora Krupińskiego! Byłam świadkiem, a po trosze i współuczestnikiem, w przewidzianych oczywiście moimi obowiązkami ramach, nowej, jakże wszechstronnej, działalności Profesora (…).

Powrót Profesora do bezpośredniej pracy w organach rządowych zaczął się w 1956 r., od momentu powołania Go na przewodniczącego Państwowej Rady Górnictwa. Są bardziej kompetentni ludzie, mogący ocenić, jaką rolę Krupiński odegrał na tym stanowisku i czym była Państwowa Rada Górnictwa w rzeczywistości, kiedy w najlepszych swych latach kierował nią Profesor. Dla mnie jedno jest oczywiste, że Krupiński po 1956 r. przeżywał przez co najmniej dziesięć, dwanaście lat swój drugi

wiek męski, jeżeli tak można się wyrazić. Rozkwitł i wyolbrzymiał na tym stanowisku, oddając się tej pracy całą swoją duszą. Nie istniały dla Niego żadne przeszkody, żadne trudności nie do pokonania, żadne autorytety nie do ominięcia. Tego samego zresztą także wymagał od nas, chociaż nie zawsze byliśmy stworzeni na Jego miarę, siły i wyobraźnię (…).

Wacław Zduńczyk[27] (kierowca Profesora)

(…) Będąc od wielu lat kierowcą Urzędu Rady Ministrów aż do 1956 r. nie znałem bliżej Profesora Bolesława Krupińskiego. Wiedziałem tylko, że to jakiś bardzo ważny człowiek od górnictwa. Wiosną lub latem 1956 r., kiedy pracowałem jako kierowca dyspozycyjny Urzędu – nie związany wówczas z żadną konkretną osobą – wiozłem Profesora Krupińskiego do Katowic. Był On już wówczas przewodniczącym Państwowej Rady Górnictwa i w tym charakterze, jak mi się wydaje, jechał do Katowic. (…) Po paru dniach, czy też zaraź po powrocie do Warszawy, dobrze już tego szczegółu nie pamiętam, Profesor Krupiński zapytał mnie, czy nie zechciałbym być jego stałym kierowcą? Od razu się zgodziłem, gdyż poczułem sympatię do tego chwilowego pasażera.

I tak (…) zostałem kierowcą Profesora Krupińskiego, a On moim Szefem. Zdałem sobie sprawę, że ta pierwsza podróż z Nim na Śląsk była w Jego oczach egzaminem, który wypadł pomyślnie, skoro – szukając od pewnego czasu odpowiedniego kierowcy – wybrał mnie. Szybko nasze wzajemne stosunki nabrały cech zaufania, a potem sympatii i ze strony Szefa wielkiej serdeczności. Co nie znaczy, że Profesor był łatwym i mało wymagającym szefem. Przeciwnie! Był ogromnie wymagający, czasem niecierpliwy, w miarę upływu czasu zwiększający zakres moich obowiązków.

Samochód był dla Niego sprawą pierwszej potrzeby. Prowadził życie wypełnione ogromną pracą, którą lubił przerywać lub łączyć z chwilowym odpoczynkiem, spacerem, wyjazdem do lasu, zwiedzaniem czegoś ciekawego. Moja i samochodu gotowość do pracy o każdej porze dnia, nieraz i nocy – była chlebem powszednim. Nie piszę tego, żeby się żalić, chcę tylko podkreślić, że będąc od 1956 r. aż do ostatnich paru dni (przed niespodziewanym zgonem Profesora) Jego kierowcą, związałem się z Jego pracą, życiem i rodziną, będąc przez Niego traktowany jako ktoś z tejże rodziny. A Szef od wszystkich wymagał dużego wysiłku. Cieszyłem się jednak tak głębokim zaufaniem jako kierowca odpowiedzialny za Jego zdrowie i życie w czasie jazdy, i jako bliski współpracownik, słuchający siłą rzeczy różnych rozmów, które prowadził zawsze w samochodzie, że nigdy nie mogłem oprzeć się urokowi Jego jako człowieka. Jak ktoś nas darzy wielkim zaufaniem, to my mu odpłacamy podobnym stosunkiem (…).

Poznawałem w toku swojej pracy wielu przyjaciół i bliskich Szefowi ludzi. Chciałbym tu tylko przypomnieć osobę radzieckiego ministra Dymitra Oniki, którego Szef lubił i poważał, a który z kolei Profesora Krupińskiego

obdarzał już od pierwszych lat powojennych niebywałym szacunkiem i przyjaźnią. Byłem m.in. świadkiem, jak Szef uratował od utonięcia lekkomyślnie kąpiącego się w zimnej wodzie Bałtyku (koło Międzyzdrojów na plaży, w Grodnie) ministra Onikę. Szef ten wielki wysiłek przypłacił potem zawałem serca i został zawieziony samolotem do kliniki w Szczecinie. Było to wiosną 1962 r. Kiedy kilka lat później Dymitr Onika zginął w wypadku ulicznym w Moskwie – Szef z wielkim żalem i bólem przyjął tę smutną wiadomość. Przywiązywał się bowiem do wszystkich swoich przyjaciół, czy to z kraju czy z zagranicy i los ich nie był Mu nigdy obojętny.

Na zakończenie chciałbym jeszcze podkreślić, że Szef interesował się moim życiem, warunkami noclegu, jedzeniem, nie tylko w trakcie wspólnie odbywanej podróży, lecz stale dopytywał się o moją i mojej najbliższej rodziny sytuację. Dopomógł memu młodszemu bratu wstąpić do Akademii Wojskowo-Politycznej. Zawsze był chętny, w miarę swoich możliwości (a o pomoc zwracali się do Niego wszyscy), dopomóc w każdej sprawie. Najchętniej jednak pomagał w takiej, która dotyczyła nauki, studiów. Lubił bardzo pomagać młodym (…).

Szesnaście lat jeździłem z Profesorem Bolesławem Krupińskim. Były to wielkie i ważne lata w Jego działalności powojennej, rozpoczętej w końcu stycznia 1945 r. I myślę, że w moim życiu skromnego człowieka, któremu dane było pracować z Profesorem – były to także najważniejsze, liczące się lata życia. Na zawsze pozostanie w mojej pamięci postać Bolesława Krupińskiego i Jego głos: „No to, Panie Zduńczyk, jedziemy!" (…)

W Rybnickim Gwarectwie Węglowym

Józef Urbańczyk[26] (dyrektor kopalni „Emma")

(…) W 1935 r. zrezygnował ze stanowiska naczelnego dyrektora technicznego Rybnickiego Gwarectwa Węglowego dr Tuchołka, a stanowisko to zajął Krupiński. Od tego czasu moje kontakty z Krupińskim były bezpośrednie, zwłaszcza że od 1.IX.1936 r. zostałem mianowany dyrektorem kopalni Emma, a biura Krupińskiego i jego sztabu, który tworzyli: Kulejewski, Olczakowski, Sobolewski, Laskowski, Sitek, Gisman i mierniczowie Mrozowski i Jakubowski, znajdowały się w gmachu zarządu kopalni Emma. Poznaliśmy się bliżej, tym bardziej że nasze początkowe koleje życiowe były podobne. Krupiński urodził się na kresach południowo-wschodnich, a ja na południowo-zachodnich, obaj w wielodzietnej rodzinie, on miał 10-cioro a ja 11-cioro rodzeństwa, studia górnicze ukończyliśmy z odznaczeniem – on w Krakowie w 1923 r., a ja w Leoben w 1921 r., przebijaliśmy się przez życie o własnych siłach, karierę górniczą zaczęliśmy podobnie – on jako ładowacz w 1914 r. w Zagłębiu Dąbrowskim, ja jako taczkarz w Zagłębiu Ostrawsko- Karwińskim w 1909 r. w czasie ferii, a potem w 1913 r. i 1914 r. Życia nie mieliśmy usłanego różami, los nam

zadawał potężne ciosy, i to zmaganie z różnymi trudnościami bardzo nas zbliżyło.

Koniunktura węglowa poprawiła się, otwierało się szerokie pole działania, aby polski przemysł węglowy mógł odrobić zaniedbania lat chudych. Łatwiej było o fundusze inwestycyjne, ale trzeba było należycie uzasadnić potrzebę i celowość inwestycji. I tu Krupiński okazał się człowiekiem i fachowcem na właściwym miejscu. Był doskonałym znawcą charakterów ludzkich i bardzo dobrym organizatorem. Dobierał sobie fachowców różnych działów technicznych i administracyjnych i umiał ich umieścić na właściwym stanowisku. Miał podejście do wszystkich pracowników ludzkie, uprzejme, koleżeńskie. Sam był bardzo pracowity, a od podwładnych wymagał rzetelnej pracy.

W jego szerokich przedsięwzięciach wielce pomocny był Mu szeroki zasób wiedzy oraz dar wymowy. Przemawiał pięknym językiem, obrazowo, przekonywająco. Wiele trudnych problemów górniczych, organizacyjnych, społecznych, narodowych rozwiązywaliśmy wspólnie.

Przytoczę niektóre:

Z inicjatywy Krupińskiego doszły do skutku dwie zagraniczne wycieczki fachowe do Zagłębia Ruhry. Sprawozdania z tych wycieczek opublikowane zostały w czasopismach fachowych – a oprócz tego szeregiem wykładów, na terenie zakładów i w Rybniku – zapoznaliśmy szerokie rzesze naszych techników z technicznie wysoko postawionym niemieckim przemysłem węglowym. Nawiązaliśmy tam również bezpośrednie kontakty z wytwórcami postępowych urządzeń technicznych (Eickhoff, Korfmann, Beien i in.) (…).

Zakłady Rybnickiego Gwarectwa Węglowego stanęły w czołówce postępu technicznego polskiego górnictwa, rosło wydobycie, malało bezrobocie na Ziemi Rybnickiej.

Z inicjatywy Krupińskiego zorganizowaliśmy we wszystkich zakładach Rybnickiego Gwarectwa Węglowego systematyczne szkolenie uczniów na fachowców (elektryk, ślusarz, tokarz, kowal, stolarz, modelarz).

Z inicjatywy i przy finansowym poparciu Krupińskiego zorganizowałem w kopalni Emma tzw. skrzynkę pomysłów – to był zawiązek ruchu racjonalizatorskiego i wynalazczości. Inne zakłady Rybnickiego Gwarectwa Węglowego poszły wkrótce za naszym przykładem.

W zakładach Rybnickiego Gwarectwa Węglowego zorganizowano komisje bezpieczeństwa, których zadaniem była ścisła analiza nieszczęśliwych wypadków i opracowanie sposobów zapobiegania tym wypadkom.

Krupiński 26.III.1937 r. osobiście kierował akcją ratowniczą trzech górników zasypanych w ścianie pokładu VIII wschodniego w kopalni Emma – po 12 godzinach intensywnej, niebezpiecznej pracy wszyscy wyszli cało z tragicznej opresji (Kalendarz górniczy 1938 r.).

Krupiński organizował spotkania połączonych rad zakładowych wszystkich zakładów Rybnickiego Gwarectwa Węglowego, na których omawiane były ważniejsze sprawy dotyczące pracowników i rozwoju zakładów (…).

Rybnickie Gwarectwo Węglowe przystąpiło do Związku Straży Pożarnych jako członek wspierający – to był pierwszy przypadek w Polsce przedwojennej (Gwarek, listopad 1938 r.).

W lecie 1938 r. Rybnickie Gwarectwo Węglowe ofiarowało armii polskiej dwie tankietki (…).

Stanisław Kokot[11] (inżynier w kopalniach Gwarectwa)

(…) W latach 1934-1939 Profesor Krupiński był dyrektorem technicznym Rybnickiego Gwarectwa Węglowego z siedzibą w Radlinie. Na tym stanowisku wykazał wszechstronną działalność tak zawodową, jak i społeczną. Osobiście ustawiał podstawowe problemy kopalń, wskazując właściwe sposoby ich rozwiązania. Inicjował i mobilizował inżynierów do wprowadzania najnowszych osiągnięć technicznych i organizacyjnych w górnictwie (…).

Dla upowszechnienia w kopalniach gwarectwa właściwych rozwiązań problemów górniczych i maszynowych Profesor Krupiński organizował regularne, okresowe spotkania inżynierów wszystkich kopalń, na których każdorazowo jeden z uczestników był zobowiązany do zreferowania wytypowanego z góry zagadnienia. Spotkania te służyły szerokiej wymianie doświadczeń.

Szczególną Jego troską była jak najdalej idąca modernizacja kopalń, która polegała między innymi na wprowadzaniu urządzeń skipowych w miejsce dotychczasowych mniej wydajnych urządzeń klatkowych. Pierwsze skipy wprowadzono w kopalni Marcel (ówczesna Emma), a zaraz za nią poszedł Rymer i Anna. Były to skipy z urządzeniami przeciwkruszącymi, jako że sprawa grubych sortymentów w owym czasie była podstawowa, jeżeli chodzi o wyniki gospodarcze kopalń.

W ślad za zainstalowaniem urządzeń skipowych poszła modernizacja transportu głównego, polegająca na wprowadzaniu wozów o pojemności 2500 litrów w miejsce dotychczasowych 800 i 1000-litrowych. Z inicjatywy Profesora Krupińskiego zaczęto stosować pierwsze wówczas przenośniki taśmowe w ścianach i chodnikach podścianowych (przykład: kopalnia Rymer). Na odcinku mechanizacji urabiania Profesor Krupiński hołdował zasadzie, że każda ściana musi być prowadzona z zastosowaniem maszyn urabiających, i zasada ta była rygorystycznie przestrzegana.

Efektem konsekwentnego wprowadzania – na miarę ówczesnych możliwości – postępu technicznego był stały wzrost wydajności ogólnej kopalń, która np. w kopalni Rymer przekroczyła 2 t/prac./dn., przy czym muły nie były zaliczane do produkcji.

Profesor Krupiński był również wielkim społecznikiem i do pracy społecznej zobowiązywał inżynierów, powierzając im opiekę nad takimi instytucjami, jak: kluby sportowe, PCK, straż pożarna, piecza nad zadrzewianiem terenów przykopalnianych itd.

Czas wojny

Kazimierz Gajewski[6] (uczestnik „marszu śmierci")

(…) W czasie wkraczania oddziałów niemieckich ja byłem w podziemiach kopalni Anna w Pszowie (…) Gdy wyjechałem z kopalni, zostałem aresztowany, posądzony o zamiar wysadzenia w powietrze kopalni (…). W Rawiczu spotkałem Profesora Krupińskiego i całą grupę dyrektorów, inżynierów i techników z Rybnickiego Gwarectwa – aresztowanych i wywiezionych z kopalni Emma (…). W grupie tej między innymi byli: dyr. Szymański, dyr. Kulejewski, inż. Zachowski, inż. Mrozowski, inż. Jaros, inż. Jachna, technik Koźmiński, Berezowski i inni.

Po pobycie w celach więziennych w Rawiczu przewieziono nas w wagonach towarowych w dniu 16.X.1939 r. do Weimaru, gdzie przejęli nas żołnierze SS od konwojentów z Rawicza. Żołnierze SS otoczyli naszą grupę liczącą 1250 ludzi i wyruszyliśmy przy pięknej pogodzie sprzed dworca w Weimarze, nie wiedząc dokąd idziemy. Po przejściu około 2 km od Weimaru asfaltową drogą weszliśmy w młody bukowy las i wtedy padła komenda – „ręce do góry". Sądziliśmy, że z podniesionymi rękami pójdziemy ze sto – do dwustu metrów, a tymczasem przeszliśmy już ponad 1 km zamiast komendy „ręce w dół" usłyszeliśmy głośne nawoływanie otaczających nas żołnierzy SS: „ręce wyżej! wyżej! wyżej!" Każdy z żołnierzy, oprócz karabinków przewieszonych przez plecy, zaopatrzony był w trzcinę, bykowiec lub potężny kij bukowy ucięty po drodze w lesie. I w pewnym momencie pod pretekstem, że ręce są niedostatecznie podniesione w górę, zaczęło się straszne bicie po tych rękach, głowach, plecach bez wyboru, gdzie popadło i to bez przerwy na trasie ponad 10 km.

Żołnierze ci, a nawet oficerowie SS, bili zawzięcie tak, że bryzgała nam krew z rąk i głów, co chwilę ktoś z nas padał, a większość z nich już więcej nie wstała. W tym koszmarnym marszu co chwilę słychać było od tyłu pojedyncze strzały. Idąc tak z podniesionymi rękami, bez przerwy bici, zlani krwią, nie wiedzieliśmy dokąd idziemy i jak długo to jeszcze potrwa. Zdawało się, że to trwa wiecznie. Wreszcie po przejściu ok. 12 km doszliśmy do głównej bramy obozu koncentracyjnego w Buchenwaldzie, który położony jest na wzniesieniu ponad 700 m powyżej poziomu miasta Weimaru.

Gdy weszliśmy już poza bramę obozu, wojsko pozostało za bramą. W niedalekiej odległości od bramy ustawiono nas frontem do bramy i zaczęto czytać listę. Teraz okazało się, że na drodze z Weimaru do Buchenwaldu zginęło ok. 250 ludzi z transportu. Z naszych, tj. z pracowników kopalń Rybnickiego Gwarectwa zginął dyrektor kopalni Emma, inż. Szymański.

Profesor Krupiński, pomimo że szedł o kuli, bo odnowiła Mu się kontuzja nogi, którą złamał na nartach w Zakopanem, siłą woli przetrwał tę koszmarną drogę.

Alojzy Adamczyk[1] (współwięzień w Buchenwaldzie)

(...) Ja i Dyrektor Krupiński zostaliśmy przydzieleni do robót porządkowych wewnątrz obozu, a szczególnie do porządkowania śmietnisk, które znajdowały się przy każdym bloku. Praca ta była – trzeba zaznaczyć – przeznaczona dla inwalidów. Ja byłem po wypadku (złamanie żeber), a Dyrektor Krupiński po złamaniu kości udowej nie mógł wykonywać cięższej pracy, bo posługiwał się szczudłami. Zdrowi więźniowie pracowali w lesie przy transporcie drzewa do odległego tartaku.

W styczniu 1940 r. ukazało się zarządzenie, aby każdy z nas napisał do swoich bliskich zawiadomienie, że się znajduje przy życiu i czuje się dobrze. List był podyktowany przez kontrolę obozową i ograniczony tylko do określonej treści. W ten sposób dowiedziały się dopiero nasze żony i rodziny o miejscu naszego pobytu, gdyż od chwili aresztowania nie miały od nas żadnych wiadomości. Z biegiem czasu mogły nam żony przysyłać do 15 marek miesięcznie, za co można było kupić w miejscowej kantynie takie artykuły jak: papierosy, marmoladę, sucharki, lub od „stubendienstów", tj. od służby obozowej, kawałek chleba. Ponieważ Dyrektor Krupiński na razie nie miał łączności ze swoją rodziną, dzieliłem się z Nim otrzymanymi markami, żeby mógł sobie coś kupić i aby mógł łatwiej przeżyć tę gehennę obozową, za co był mi bardzo wdzięczny.

Przez cały okres naszego pobytu w Buchenwaldzie przyjaźniliśmy się z Dyrektorem Krupińskim. Nigdy nie wątpił, żył zawsze w mocnej nadziei, że wrócimy, że musimy wrócić do swoich domów. Ta Jego nieugięta wola oraz pewność podtrzymywała nas na duchu i uchroniła od zwątpienia. Przyrzekliśmy sobie, że gdy wrócimy z obozu do domu, nasza przyjaźń nie może się skończyć, za ciężkie bowiem przeżywaliśmy wspólnie chwile.

Po skończonej wojnie spotkaliśmy się z Dyrektorem Krupińskim po raz pierwszy w Katowicach w Centralnym Zarządzie Przemysłu Węglowego w 1945 r. Po tak długiej rozłące była to chwila dla mnie niezapomniana. Ze łzami w oczach powiedział mi wtedy te słowa: „Alojzie, przeżyliśmy to wszystko szczęśliwie; gdyby się Tobie krzywda działa, albo potrzebowałbyś pomocy, zwróć się do mnie, ja Tobie zawsze pomogę." I dotrzymał słowa.

Andrzej Frycz[5] (jeden z podopiecznych Profesora)

(...) Profesor Krupiński, po powrocie z obozu koncentracyjnego i względnym ustabilizowaniu swojej egzystencji w Warszawie, rozpoczął ożywioną działalność w celu nawiązania kontaktów z rozproszonymi wówczas po Polsce rodzinami górniczymi z Zagłębia i Śląska. Byłem w tym okresie częstym gościem u państwa Krupińskich w Warszawie, gdzie zawsze indagowano mnie w tych właśnie sprawach i wręcz otrzymywałem polecenie odszukiwania wszelkich śladów rodzin górniczych w okolicach Krakowa i na Kielecczyźnie, gdzie w tym okresie przebywałem.

Profesor Krupiński organizował pomoc dla wspomnianych rodzin, która przejawiała się w wysyłaniu na wskazane adresy paczek żywnościowych, odzieżowych, a często nawet i pieniędzy. Akcją tą objęta była duża grupa rodzin, które znalazły się w ciężkiej sytuacji, często będąc „w rozbiciu".

Na terenie Warszawy skupiał koło siebie sporą grupę inżynierów górników, z którymi współpracował w przedsiębiorstwie „Torf". Z ludźmi tymi w sposób niedwuznaczny przygotowywał przejęcie w polskie ręce przemysłu węglowego po opuszczeniu przez okupanta naszej ziemi.

Specjalną troską otaczał Profesor grupę młodzieży z Zagłębia i Śląska, w której widział przyszłą kadrę dla przemysłu węglowego i nie tylko węglowego.

Był inspiratorem podejmowania studiów w ramach tajnego nauczania na terenie Warszawy, Krakowa, a nawet Pińczowa czy Kielc. Ułatwiał nam kontakty z odpowiednimi ośrodkami tajnego nauczania wszelkiego stopnia. Był doskonale zorientowany o liczebności wspomnianej grupy młodzieży oraz o jej lokalizacji w kraju. Spora grupa ludzi zawdzięcza właśnie Jemu to, że w ciężkich latach okupacji mogła studiować i w okresie powojennym szybko stanąć do odbudowy kraju. Obowiązkiem naszym było stale powiadamiać Profesora o nowych kandydatach na studia, o ich sytuacji materialnej oraz o ich możliwościach zakonspirowania na terenie Krakowa, Warszawy czy innych miast.

Osobiście należałem do grupy młodzieży, która w czasie okupacji ukończyła studia średnie, łącznie ze złożeniem egzaminu maturalnego (Miechów), a potem studiowałem w Szkole Sztygarów Górniczych na Krzemionkach w Krakowie i jednocześnie na Uniwersytecie Ziem Zachodnich (…) Wiem, że na terenie Warszawy było parę grup młodzieży ze Śląska i Zagłębia też studiujących. (…)

Powojenna odbudowa

Jerzy Ziętek[28] (pierwszy wojewoda śląski)

(…) Po wyzwoleniu w 1945 r. należeliśmy do śląskiej grupy operacyjnej, która pod kierownictwem ówczesnego pełnomocnika Rządu – generała Aleksandra Zawadzkiego – powołana została do zorganizowania administracji państwowej i gospodarczej na terenach stopniowo przejmowanych przez nasze władze.

Odtąd sprawy urzędowe i społeczne pozwalały nam spotykać się z Profesorem Krupińskim w związku z wieloma doniosłymi problemami o decydującym znaczeniu dla Ziemi Śląsko-Zagłębiowskiej. (…) W zakres Jego działalności wchodziła szczególnie organizacja przemysłu węglowego, jednak nie tylko sprawy węgla stanowiły treść Jego szerokich zainteresowań – resortowych i społecznych. (…)

Bolesława Krupińskiego cechowała nade wszystko głęboka życzliwość i szczery sentyment dla ludzi pracy, zrozumienie ich potrzeb i aspiracji. (…)

Pamiętne było wystąpienie Profesora Krupińskiego na I Ogólnopolskim Zjeździe Pracowników Przemysłu Węglowego 29 kwietnia 1945 r. Jego entuzjazm i głęboka wiara w skuteczność podejmowanych wysiłków, nakreślenie pomyślnej prognozy dla przemysłu węglowego – udzieliło się nam wszystkim. Toteż postawa Profesora Krupińskiego spotkała się z gorącym przyjęciem, jako zdecydowany wyraz obywatelskiej i społecznej inicjatywy.

Pamiętam Jego ogromne zadowolenie, gdy wojewodzie – generałowi Zawadzkiemu mógł zameldować, że przemysł węglowy już w 1946 r. przekroczył najwyższe wydobycie węgla okresu przedwojennego, osiągając ponad 47 mln ton. (…)

Był to w ówczesnych warunkach sukces, przekraczający nasze najśmielsze oczekiwania. Dzięki temu przemysł węglowy odegrał w rozwoju życia gospodarczego w kraju decydującą rolę. Na tym tle ocenić należy niewątpliwie także zasługi Profesora Krupińskiego w całokształcie gospodarki narodowej. (…)

Do niezapomnianych chwil należał Jego udział w I Zjeździe Weteranów Powstań Śląskich na Górze św. Anny w dniu 1 lipca 1945 r. Wśród starych towarzyszy broni czuł się jak w wielkiej bliskiej mu rodzinie. (…)

Ten niestrudzony działacz o niesamowitej wręcz energii i wytrwałości wywarł niewątpliwie poważny wpływ w wielu dziedzinach zazębiających się o górnictwo.

Ryszard Nieszporek[19] (minister górnictwa i energetyki)

(…) W 1945 r. w pierwszych dniach lutego, zaraz po wyzwoleniu została mi przez PPR powierzona misja organizowania Związku Zawodowego Górników. Siłą rzeczy stanęło zagadnienie współpracy Zarządu Głównego Związku Zawodowego Górników oraz kierownictwa Centralnego Zarządu Przemysłu Węglowego. Miałem współpracować z ludźmi, których przez lata uważałem za przeciwników mojej ideologii – w warunkach nowych, w nowym otoczeniu. (…)

Pierwsze moje spotkanie z Bolesławem Krupińskim nastąpiło w gmachu Centralnego Zarządu Przemysłu Węglowego. Do osoby Krupińskiego podchodziłem z pewną rezerwą. W zasadniczych problemach nasze zdania były zbieżne i nic nam nie przeszkadzało z miejsca zabrać się do rozwiązywania takich spraw, jak mobilizacja załóg do usuwania przeszkód w uruchamianiu wydobycia, zaopatrzenie w materiały oraz w artykuły pierwszej potrzeby dla pracujących górników. Pierwszą zasadniczą sprawą, którą musieliśmy rozwiązywać dla każdej kopalni, było powołanie kierownictwa kopalni. (…)

Niezależnie od organizacji kopalń trzeba było organizować cały przemysł węglowy tak, aby można było nim kierować centralnie.

Najwięcej energii w tamtych trudnych dniach na tym odcinku wykazał mgr inż. Bolesław Krupiński; dobrze znał ten przemysł; znał osobiście wielu inżynierów, techników oraz ludzi, którzy przed wojną pracowali na kierowniczych stanowiskach w przemyśle węglowym, szczególnie w kopalniach. Jeśli szło o organizację dyrekcji zjednoczeń czy Centralnego Zarządu Przemysłu Węglowego, Bolesław Krupiński był tym, który nadawał ton i kierunek organizacji górnictwa węglowego. Jeśli przemysł węglowy szybko leczył rany pookupacyjne i dawał z dnia na dzień więcej węgla, to m.in. i zasługa Krupińskiego, który był niestrudzony w pracy i inicjatywie w usuwaniu przeszkód na odcinku wydobycia. (…)

Warto wspomnieć, że Bolesław Krupiński od 1945 r. z maniackim wręcz uporem dążył do rozbudowy fabryk maszyn górniczych. Już wówczas uważał, że perspektywy mechanizacji urobku i załadunku wymagają dobrze rozwiniętego przemysłu budowy maszyn górniczych.

Łącznie z uruchomieniem kopalń Krupiński myślał o zapleczu naukowym dla przemysłu węglowego. Był pierwszym organizatorem obecnego Głównego Instytutu Górnictwa. Był inicjatorem wydania pierwszego powojennego numeru Przeglądu Górniczego, do którego napisał artykuł wstępny. W okresie, kiedy nie było co do ust włożyć, szczególnie w pierwszym kwartale 1945 r., Krupiński dwoił się i troił, by zapoczątkować rozwiązywanie problemów przemysłu węglowego. (…)

Bolesław Krupiński był bezpartyjny, a współpracować musiał z instytucjami i urzędami, którymi kierowali ludzie partyjni. Krupiński rozumiał, że kierując tak dużym przemysłem, jakim jest przemysł węglowy, musi sobie ułożyć współpracę z ludźmi będącymi na kierowniczych stanowiskach w tym województwie. Dostosował się do warunków oraz otoczenia, nawiązał odpowiednie kontakty z wojewodą śląskim, Aleksandrem Zawadzkim, z pełnomocnikiem Komitetu Wojewódzkiego PPR i Armii Radzieckiej. (…)

Od stycznia 1945 do 1948 r. wyrobiłem sobie już zdanie o Bolesławie Krupińskim. Poznałem w nim zdolnego inżyniera górnika o wielostronnej wiedzy górniczej. Pracowitego, zdolnego praktyka, z niewyczerpaną wprost pomysłowością oraz inicjatywą w dziedzinie usprawnienia i usuwania przeszkód na drodze wydobycia. Zdolny organizator (…) Pionier w organizowaniu współpracy z Akademią Górniczo-Hutniczą w Krakowie. Zdobył sobie wielki autorytet w dziedzinie górnictwa, cieszył się szacunkiem wśród podwładnych. Człowiek o wysokiej kulturze, żądny wiedzy, śmiały w wypowiedziach wobec przełożonych. Potrafił umiejętnie uzasadniać lub bronić swoich pomysłów, inicjatyw i wniosków. Zdyscyplinowany, wymagający w stosunku do podlegających Mu pracowników. (…)

Kochał swój zawód górnika, był chyba jedynym inżynierem górnikiem tak zakochanym w swym zawadzie i tak troskliwym o dobro tego przemysłu, któremu służył z takim oddaniem. Włożył we wszechstronny rozwój przemysłu węglowego bardzo dużo pracy i serca. (…)

Aleksander Szpilewicz[25] (współpracownik w dyrekcji CZPW)

(…) Mój pierwszy kontakt z Bolesławem Krupińskim zawdzięczam przezacnemu, dziś już nieżyjącemu, inż. Janowi Stefańskiemu. Nikt inny, bo to właśnie on w żołnierskim szynelu i w kapitańskich dystynkcjach holował naszą Grupę Operacyjną w pierwszych dniach lutego 1945 r. spod Radomia i Kielc na wyzwalany Śląsk. (…)

Mieszkałem w bliskim sąsiedztwie Centralnego Zarządu. Do późnych godzin nocnych paliło się światło w gabinecie Naczelnego. Znak, że przegląda pocztę, dyktuje polecenia, chłonie lekturę. Nie przychodziło mi jednak do głowy, że Naczelny może nas, najmłodszych wiekiem i rangą, w ogóle dostrzegać, odczuwać potrzebę osobistego kontaktu, inspirowania nam zadań i sondowania naszych opinii. Przekonałem się o tym któregoś jesiennego wieczoru, gdy w słuchawce rozpoznałem głos Ptoka: „Naczelny prosi".

Poczułem się, łagodnie mówiąc, nieswojo. Na czysto uprzątniętym biurku Naczelnego dostrzegłem kątem oka mój elaborat o stanie koksowni. Był upstrzony grubymi podkreśleniami i pytajnikami. Minę musiałem mieć nietęgą, co chyba nie uszło uwadze bystrych oczu mojego rozmówcy. Ku mojemu największemu zdumieniu – zamiast surowego egzaminu, którego oczekiwałem, dał mi w gawędziarskim, ciepłym tonie znakomite wprowadzenie, czym Jego zdaniem powinny stać się koksownie na styku kopalni i hut. Byłem zafascynowany bogactwem erudycji i dojrzałości Jego sądu w tej zgoła niegórniczej materii. Byłem jednocześnie ujęty sposobem ciepłego podkreślania zasług i wkładu ludzi, których zdążyłem już bliżej poznać na mym skromnym odcinku pracy.

Po tym wprowadzeniu rzucił pytanie, co myślę o przyszłości węgla jako surowca chemicznego. Nie potrafię określić, czy należycie wywiązałem się z zadania. Pamiętam, iż uważnie słuchał. Miejscami przerywał mój wywód lapidarną rekapitulacją, dając jakby sygnał przejścia do kolejnego wątku. Na zakończenie rzucił: „Spiszcie o czym mówiliśmy – to ważne!"

Relacjonuję tę rozmowę jako metodę sugestywnego oddziaływania na nasze serca i umysły. Wezwania tego typu trafiały się coraz częściej niezależnie od organizacyjnych konstelacji. Każdy z nas czuł się wyróżniony i zaszczycony, mimo iż z góry miałem pewność, że po każdej takiej rozmowie przyjdzie seria niedospanych nocy w wyniku nowego zadania i nienasyconej dociekliwości Szefa. Wychodziliśmy ze skóry, bo czuliśmy się potrzebni. On z kolei cenił w każdym z nas skalę zaangażowania. (…)

Zachowuję po Nim upominek – Jego książkę. Wręczył mi ją przy składaniu tradycyjnych życzeń Jego ostatniej Barbórki. Wyczuwał zapewne bliskie rozstanie, wpisując dedykację: „Dobremu i Mądremu Współpracownikowi – B. Krupiński 4.XII.1971".

Mieczysław Najberg[18] (sekretarz Komitetu Organizacyjnego Światowych Kongresów Górniczych)

(…) Po zmianach organizacyjnych w Państwowej Radzie Górnictwa w 1968 r. Szef, mając na uwadze moją znajomość kilku języków obcych, zaproponował mi prowadzenie Sekretariatu Międzynarodowego Komitetu Organizacyjnego Światowych Kongresów Górniczych, którego był założycielem i który od przeszło 10 lat działał przy Państwowej Radzie Górnictwa.

Pamiętam jak dzisiaj naszą pierwszą, wspólną podróż na posiedzenie komitetu do Rzymu. (…) Obrady dotyczyły przygotowań do VI Światowego Kongresu Górniczego, który miał odbyć się w Madrycie w czerwcu 1970 r. pod hasłem „Nauka w służbie górnictwa". W obradach brało udział 31 delegatów z 15 krajów. (…)

Po posiedzeniu odbyliśmy kilkudniową wycieczkę studialną autokarem po Włoszech, w czasie której zwiedziliśmy laboratoria przeróbki i wzbogacania kopalin w Tivoli, dwa kamieniołomy w okolicach Tivoli, kopalnię pirytów w Gavorano, zakład przeróbki pirytów w Scarlino i elektrociepłownię w Larderello, działającą na podstawie naturalnego wypływu gorącej wody z głębi ziemi.

W czasie podróży było gorąco, wszyscy byli zmęczeni, a jedynie Szef był niezmordowany. Wszędzie wypytywał się o najdrobniejsze szczegóły techniczne, a w podziemnej kopalni pirytów dosłownie czołgał się po błocie, aby niczego nie przeoczyć, aby wszystko poznać. Podziwiałem w duchu Jego żywotność, umiłowanie górnictwa, dążność do poznania tajników nowoczesnej sztuki górniczej za wszelką cenę, bez względu na trud i wysiłek. (…)

Wróciliśmy wieczorem do Rzymu, ale już do innego hotelu, zupełnie w innej dzielnicy, zamówionego przez LOT. Szef zamówił dla nas wszystkich wspaniałą kolację (a trzeba przyznać, że był wielkim smakoszem i lubił dobrze zjeść). Po kolacji wziął mnie na długi spacer, w czasie którego opowiadał mi o historii Rzymu, o sztuce i kulturze włoskiej. Muszę przyznać, że zadziwiła mnie Jego znajomość wielu szczegółów, o których nigdy nie słyszałem, ze znanych mi wprawdzie faktów historycznych. Roztaczał przede mną perspektywę rozwoju „Międzynarodowego Komitetu Górnictwa", jak go często nazywał. Muszą być reprezentowane w komitecie ministerstwo przemysłu ciężkiego i władze górnicze. Należy wprowadzić system nagradzania autorów referatów kongresowych specjalnymi dyplomami. Należy ustanowić instytucję honorowych członków komitetu lub członków założycieli, którzy od początku współpracowali, a którzy teraz przechodzą w swych krajach na emeryturę. Należy umocnić naszą organizację, przyciągnąć do niej więcej krajów. Kongres w Hiszpanii powinien spowodować przełom we współpracy Polski i krajów socjalistycznych z tym górniczym krajem. Musimy tam stworzyć polską placówkę, muszą tam latać polskie samoloty. Musimy sprzedawać im maszyny górnicze. Przy pomocy Hiszpanii musimy nawiązać bliższą łączność z krajami Ameryki Łacińskiej.

Słuchałem uważnie jak student na wykładzie. Nie zdawałem sobie wówczas sprawy, że słowa Jego będą prorocze. Wszystko to się już spełniło. (…)

Andrzej Frycz[5] (student Akademii Górniczej)

(…) Bezpośrednio po wyzwoleniu Zagłębia i Śląska Profesor przeniósł się z grupą swoich współpracowników do Katowic i rozpoczął pracę nad rekonstrukcją przemysłu węglowego, jako naczelny dyrektor techniczny Centralnego Zarządu Przemysłu Węglowego. W tym czasie był inspiratorem dwóch niezmiernie istotnych akcji o dużym zasięgu, a mianowicie: spowodował wydanie dekretu o zwolnieniu od obowiązku służby w wojsku poborowych roczników 1924-1926 oraz innych, którzy przed 30 marca 1945 r. pracowali już w górnictwie; następnie w maju 1945 r. spowodował także wydanie zarządzenia Centralnego Zarządu Przemysłu Węglowego o obowiązku delegowania na studia wszystkich zatrudnionych w tym przemyśle, którzy w jakikolwiek sposób te studia już mieli kiedyś rozpoczęte i pragną je dalej kontynuować.

Oba te ważne akty prawne podyktowane były troską o przyszłość górnictwa polskiego i dbałością o jego kadry. Profesor dobrze wiedział, jaki jest stan liczebny zaplecza młodzieży zdolnej do podjęcia od razu studiów średnich lub wyższych z zakresu górnictwa, ponieważ nad tym problemem czuwał już poprzednio. Zwolnienie z obowiązku służby wojskowej tej grupy młodzieży, a następnie skierowanie jej do zakładów naukowych różnego typu i stopnia dało w efekcie Centralnemu Zarządowi Przemysłu Węglowego możliwość obsadzenia szybko wielu kierowniczych stanowisk ludźmi odpowiednio do tego przygotowanymi.

Z kopalni Prezydent w Chorzowie, w której właśnie pracowałem bezpośrednio po wyzwoleniu, udało się nas na studia do Krakowa dwóch; z innych kopalń również spora liczba przyszłych techników i inżynierów skorzystała z dobrodziejstwa obu wspomnianych aktów prawnych. Profesor stale dbał o to, aby kadra specjalnie mu bliskich pracowników, wywodzących się właśnie z grupy tajnego nauczania, była właściwie zatrudniona w przyszłości i aby nadal się rozwijała. (…)

Profesor był również inspiratorem szeregu wyjazdów zagranicznych różnych grup kolegów, a także wyjazdów na staże naukowe. Należy podkreślić, że czasy, w których wspomniane wyjazdy dochodziły do skutku, nie były sprzyjające tego typu akcjom, a mimo to Profesor z całą energią akcje te podejmował i doprowadzał do ich realizacji. (…)

Kiejstut Żemaitis[29] (hutnik, rektor AGH)

(…) Działając natychmiast po wypędzeniu Niemców na terenie Górnego Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego w grupie operacyjnej generała Aleksandra Zawadzkiego, górnik – Bolesław Krupiński obejmuje zarząd

kopalń węgla. Później pełni funkcje zarządzające w przemyśle węglowym jako naczelny dyrektor techniczny Centralnego Zarządu Przemysłu Węglowego i wreszcie wiceminister górnictwa. Działalność Bolesława Krupińskiego przesuwa się stopniowo coraz bardziej w kierunku prowadzenia i organizowania nauk górniczych oraz działalności dydaktycznej wśród młodzieży akademickiej. (…)

Rozumując, że o dalszym rozwoju górnictwa w Polsce zadecyduje to, czy z odpowiednim wyprzedzeniem zostanie zorganizowane kształcenie inżynierów górniczych oraz czy rozwiną się nauki górnicze – otacza specjalną opieką wyższe szkoły górnicze, Akademię Górniczo-Hutniczą w Krakowie oraz Politechnikę Śląską. Jest współinicjatorem powołania Wydziału Górniczego w Politechnice Wrocławskiej. Jako profesor zwyczajny Akademii Górniczo-Hutniczej przejawia żywą działalność przy rozbudowie Wydziału Górniczego Akademii. Jest założycielem i organizatorem jednej z najżywotniejszych jego katedr, Katedry Ekonomiki i Projektowania Kopalń. W działalności tej katedry ujawniły się wszystkie walory jej założyciela — wysoki poziom prac naukowych oraz konkretne powiązanie ich z przemysłem. (…)

W 1968 r., przyznaje Mu Jego krakowska Alma Mater najwyższą godność akademicką, tytuł doktora honoris causa. W ten sposób została uhonorowana całość Jego życia górniczego, zasługi nad rozwojem nauk górniczych, działalność wychowawcza wśród młodej kadry górniczej, zasługi dla rozwoju Akademii Górniczo-Hutniczej. Przyznanie tego stopnia odczuł Profesor niezwykle żywo i z ogromną radością. Pamiętamy, jak promieniował Profesor ukontentowaniem i dowcipem sobie właściwym, który zawsze towarzyszył Jego przemówieniom nawet najbardziej podniosłym, w czasie przyjęcia, które wydał na Wawelu z okazji doktoratu honoris causa dla władz uczelni i swych przyjaciół. Tę uroczystość przeżyliśmy z nim razem, jako chyba jeden z najpomyślniejszych dni w Jego życiu. (…)

Wielkie budowanie polskiego górnictwa

Roman Osika[20] (dyrektor Instytutu Geologicznego)

(…) Profesor Bolesław Krupiński jako wybitny górnik doskonale rozumiał rolę geologii w rozwoju górnictwa w Polsce. Pracując na rozmaitych stanowiskach zawsze interesował się różnymi zagadnieniami geologii. Był członkiem Rady Naukowej Instytutu Geologicznego i Rady Naukowo-Technicznej Centralnego Urzędu Geologii. Uczestniczył w wielu sesjach naukowych Instytutu Geologicznego i zjazdach Polskiego Towarzystwa Geologicznego. Brał żywy udział w dyskusjach, a Jego wypowiedzi były zawsze wyważone i ujmowały zagadnienie kompleksowo i dalekowzrocznie. Wypowiadał się za organizacją mocnej służby geologicznej i rozwojem Instytutu Geologicznego, za unowocześnieniem techniki badawczej,

a zwłaszcza wierceń. Był zwolennikiem intensyfikacji poszukiwań złóż surowców mineralnych w północnych regionach kraju. Kładł nacisk na poszukiwanie wód mineralnych i badania hydrogeologiczne, na lepsze wykorzystanie istniejącej bazy surowcowej i dalsze szkolenie kadry geologicznej. (...)

Profesor Krupiński reprezentował pogląd o ścisłym związku badań geologicznych z rozwojem górnictwa. Było to zgodne z podstawowymi wytycznymi założycieli Instytutu Geologicznego, których wyrazicielem był prof. J. Morozewicz, piszący w 1919 r.: „Iść górnictwu polskiemu na rękę to niejako przyrodzona Instytutu funkcja". W konsekwencji takiego poglądu następowało stopniowo coraz większe zainteresowanie Profesora Krupińskiego rozwojem polskiej geologii. O ile więc w początku lat sześćdziesiątych przejawiało się to w sporadycznych tylko dyskusjach na posiedzeniach Państwowej Rady Górnictwa, to stopniowo około 1970 r. w programach wymienionej rady znajdowały się częściej zagadnienia reprezentowane przez Centralny Urząd Geologii, a przede wszystkim bilans zasobów i główne kierunki badań na odcinku stosowanym. (...)

W 1970 r. na Sesji Jubileuszowej z okazji 50-lecia Instytutu Geologicznego tak ujmuje współpracę na odcinku geologii – górnictwa: „Instytut nie ogranicza się do bieżącej obsługi górnictwa, lecz toruje drogę górnictwu przyszłości. W dużym stopniu dzięki odkryciom Instytutu Geologicznego i stworzeniu odpowiedniej bazy zasobów odeszliśmy od monokultury górnictwa węglowego ze skromnym udziałem soli kamiennej oraz rud cynku i ołowiu i dysponujemy obecnie zróżnicowanym górnictwem surowców energetycznych, metalurgicznych, chemicznych i skalnych". (...)

Jan Żytka[30] (dyrektor Departamentu Geologii, Nafty i Gazu)

(...) Traktując posiadane przez naszą gospodarkę narodową zasoby kopalin użytecznych jako fundamentalny czynnik jej rozwoju Bolesław Krupiński uważał zawsze działalność geologiczną za szczególnie ważną i bezwzględnie konieczną dla dalszego zwiększenia zasobów i zapewnienia gospodarce optymalnych warunków rozwojowych. (...)

Doskonale znał i rozumiał sens działalności geologicznej. Traktował ją jako kompleksowy, złożony, kosztowny i czasochłonny proces poznawczy. (...)

(...) Na wszystkich stanowiskach, jakie zajmował w instytucjach naukowo-badawczych i w gospodarczej administracji państwowej, sprawował nad geologią polską troskliwy i mądry mecenat, wyrażający się w różnych formach. Bardzo duże znaczenie dla geologii posiadały okresowe opinie o wynikach działalności państwowej służby geologicznej i wykorzystaniu zasobów surowców mineralnych opracowywane pod Jego kierunkiem przez Państwową Radę Górnictwa. W opiniach tych naczelne władze polityczne i administracyjne znajdowały obiektywny obraz dokonań tej służby, ocenę wzrostu znaczenia gospodarczego krajowej bazy

surowców mineralnych, prezentację pozostającej do rozwiązania trudnej problematyki i wskazanie dróg, na których należało oczekiwać prawidłowych rozstrzygnięć. Przy opracowywaniu tych opinii i ocen Bolesław Krupiński zawsze dbał o ich obiektywizm, przeciwstawiał się sformułowaniom powierzchownym, tendencjom do przesadnego lub niedostatecznego wartościowania poszczególnych zagadnień. Był zawsze realnym optymistą, głęboko przekonanym o tym, że możliwości surowcowe naszej ziemi są jeszcze dalekie od pełnego zbadania, a wytrwała i systematyczna działalność badawcza i poszukiwania nieuchronnie doprowadzą do nowych ilościowych i jakościowych zmian w krajowej problematyce surowców mineralnych.

Trudno wyobrazić sobie bardziej wymowne potwierdzenie słuszności takiego poglądu niż faktyczny rozwój krajowej bazy surowcowej w latach powojennych. W rozwoju tym odkrycie i rozpoznanie nowych złóż węgla kamiennego i brunatnego, gazu ziemnego, rud miedzi, cynku i ołowiu, soli potasowych, siarki oraz licznych złóż surowców skalnych uczyniło nasz kraj wielką bazą surowcową; bez tych osiągnięć byłby niemożliwy zarówno dotychczasowy, jak przyszły rozwój naszej gospodarki narodowej. (…)

Jerzy Kucharczyk[13] (naczelny dyrektor Rybnickiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego)

(…) Profesor Krupiński był bardzo silnie związany uczuciowo z Rybnickim Okręgiem Węglowym. Złożyły się na to co najmniej dwie okoliczności.

Po pierwsze – to Jego przedwojenna działalność na tym terenie, wspomnienia osobiste z lat spędzonych wraz z rodziną w tym regionie.

Po drugie – to Jego żywe zainteresowanie jako naukowca-teoretyka i górnika-praktyka szeroką problematyką budowy tego jednego z największych nie tylko w skali krajowej nowego okręgu górniczego. Łączy się to z Jego bezpośrednimi pracami naukowymi i działalnością dydaktyczną z dziedziny projektowania nowoczesnych kopalń zespołowych oraz kompleksowego zagospodarowania okręgów górniczych. Był On na tym polu wybitnym – jednym z najbardziej znanych i cenionych w świecie – specjalistą. Jako przewodniczący Państwowej Rady Górnictwa oraz przewodniczący Rady Techniczno-Ekonomicznej Ministerstwa Górnictwa i Energetyki Profesor Krupiński poświęcił dużo energii, czasu i zaangażowania osobistego wnikliwemu rozpatrywaniu opracowanych przez Rybnickie Zjednoczenie Przemysłu Węglowego koncepcji perspektywicznego rozwoju Rybnickiego Okręgu Węglowego. Dzisiejszy kształt górnictwa węglowego w tym regionie, nowoczesność kopalń, wysoka w nich koncentracja wydobycia i dobrze sprecyzowany kierunek dalszego intensywnego rozwoju – to również efekt i Jego cennych uwag i rad.

Szczególnie troskliwą uwagę poświęcał Profesor sprawom człowieka, a wśród nich przede wszystkim zagadnieniom bezpieczeństwa pracy

w górnictwie. Licząc się z trudnymi warunkami geologicznymi złoża w projektowanych kopalniach Rybnickiego Okręgu Węglowego, z dużą ich gazowością, nie ograniczał się do półśrodków – była to jedna z Jego podstawowych cech charakteru – lecz szukał nowych kompleksowych rozwiązań i nowych form organizacyjnych. Z Jego to inicjatywy powołany został jeszcze w latach pięćdziesiątych nietypowy wówczas urząd pełnomocnika Rządu do spraw odmetanowania, aby w ten sposób ułatwić instytucjonalnie rozwiązanie kluczowego dla tych kopalń problemu, jakim było i jest odmetanowanie.

W okresie, gdy niektórzy działacze gospodarczy – zresztą nie tylko u nas w kraju – przewidywali „zmierzch węgla", Profesor był jednym z tych, którzy w pełni zdawali sobie sprawę, że – niezależnie od przejściowych wahań koniunkturalnych – węgiel zajmuje i zajmować będzie nadal jedną z ważkich pozycji w bilansie paliwowo-energetycznym świata, a w szczególności w bilansie naszego kraju. Poglądy swoje na ten temat, które życie w pełni na co dzień potwierdza, głosił zarówno na forum krajowym, jak i międzynarodowym, między innymi również ze stanowiska przewodniczącego Komitetu Węglowego Europejskiej Komisji Gospodarczej ONZ. (…)

Kiejstut Żemaitis[29] (sojusznik w budowaniu Rybnickiego Okręgu Węglowego)

(…) Nasze wzajemne stosunki cechowała przyjaźń o głębszym podłożu, mimo dość znacznej różnicy wieku i mimo różnic zawodowych, jakie dzielą górnictwo od hutnictwa, którego ja jestem reprezentantem. (…)

Pamiętam, jak na jednej z „Barbórek", spędzonych wspólnie w Akademii Górniczo-Hutniczej, wyłuszczaliśmy sobie wzajemnie tę prawdę, że taki kraj, jak Polska, średniej wielkości (a nie mały!), i w naszych warunkach geopolitycznych, gdy los usadowił nas w okolicach, gdzie wiały zawsze silne przeciągi dziejowe, że kraj taki nie może rozwijać się swobodnie bez solidnego oparcia się o te użyteczne surowce, których mu nie poskąpiła jego ziemia, że nie może tylko przerabiać tego, co kto inny wydobył, i że mamy wyjątkowo pomyślne warunki dla rozwoju naszego górnictwa; obfite złoża użytecznych minerałów i wielkie tradycje górnicze. Z mojej strony, jako hutnika, nie można sobie w Polsce wyobrazić rozwoju hutnictwa bez oparcia o własną bazę węgla koksującego.

Pamiętam, jak jeszcze w 1948 r. dyskutowaliśmy z Profesorem w budynku przy ul. Podgórnej 4 w Katowicach na jednej z oficjalnych konferencji sprawę zapewnienia dobrego węgla koksowego dla huty im. Lenina, która wtedy znajdowała się jeszcze w stadium projektu. Profesor, wówczas w randze wiceministra górnictwa, podkreślał brak rozpoznania dostatecznych zasobów tego węgla i stawiał, jako warunek konieczny dalszego rozwoju hutnictwa, odkrycie takich zasobów. Jednakże już wtedy istniały dane sygnalizujące występowanie dobrego węgla koksowego

w Polsce. Profesor podkreślał konieczność intensywnych poszukiwań geologicznych w tym zakresie. Nie mogliśmy jednak czekać z budową huty i dalszą rozbudową hutnictwa, zanim program poszukiwań zostanie zakończony i zdecydowaliśmy budowę huty. Pragnę jednak podkreślić, że ówczesna śmiała decyzja nie była decyzją awanturniczą, była ona oparta o głęboką ogólną znajomość warunków geologiczno-górniczych, zawierała ryzyko dopuszczalne. Dziś możemy ocenić, jak bardzo była to decyzja twórcza w obliczu rozkwitającego Rybnickiego Okręgu Węglowego, gdy Polska stała się krajem rozporządzającym obfitymi w skali światowej złożami węgla koksowego, gdy wydobycie jego nie tylko pokrywa obecne i perspektywiczne potrzeby hutnictwa, lecz dostarcza także cennego węgla eksportowego. (…)

Zdzisław Dembowski[4] (geolog współodkrywca Lubelskiego Zagłębia Węglowego)

(…) Z początkiem lat sześćdziesiątych zespół geologów z Oddziału Górnośląskiego Instytutu Geologicznego w Sosnowcu podjął badania rdzeni z głębokich wierceń z obszaru Lubelszczyzny. (…)

Profesor Krupiński żywo interesował się wynikami wierceń. Brał udział w spotkaniach w Wojewódzkiej Radzie Narodowej w Lublinie w latach 1965, 1967 i 1972 (…), argumentował za gospodarczym wykorzystaniem rysującego się już wyraźnie nowego Lubelskiego Zagłębia Węglowego.

Był również Profesor pierwszym, który przedstawił wizję nowego zagłębia węglowego, a Jego koncepcje wielkości przyszłych zakładów wydobywczych i lokalizacji nowego miasta górników niewiele odbiegają od późniejszych wyników studiów biur projektowych.

Profesor Krupiński był jeszcze świadkiem kolejnych faz rozpoznawania Zagłębia Lubelskiego. Na posiedzeniu Państwowej Rady Górnictwa, odbytym pod Jego przewodnictwem, mogłem przedstawić podstawowe parametry tego zagłębia, porównując je z parametrami Zagłębia Górnośląskiego. Niestety, przedwczesna śmierć nie pozwoliła Mu uczestniczyć w ostatniej fazie dyskusji nad zagospodarowaniem Lubelskiego Zagłębia Węglowego. (…)

Wincenty Kacprzak[9] (dyrektor Zjednoczenia Przemysłu Metali Nieżelaznych)

(…) Odkrycie z końcem lat pięćdziesiątych nowych złóż rud cynku i ołowiu w rejonie olkuskim – a szczególnie wielkiego złoża miedzi w rejonie lubińsko-głogowskim – stworzyło duże perspektywy rozwojowe dla górnictwa rud metali nieżelaznych, tak niezbędnych dla uprzemysłowienia i obronności kraju.

Przemysł metali nieżelaznych nie dysponował ani doświadczoną kadrą inżynieryjno-techniczną, ani zapleczem naukowo-badawczym i projektowym (…) Zespół pracowników Katedry Organizacji i Ekonomiki Górnictwa pod przewodnictwem Bolesława Krupińskiego opracował koncepcje zagospodarowania okręgu górniczego rud miedzi, zalecając budowę jako najbardziej rentownych dużych kopalń zespołowych, składających się z kilku kopalń elementarnych, z centralnym zakładem przeróbczym przy głównych szybach wydobywczych. (…)

Równolegle z budową kopalń prowadzono rozbudowę hutnictwa miedzi z niezbędnymi usługami i zapleczem socjalno-bytowym dla całego okręgu miedziowego. Dla racjonalnego rozwiązania zamierzonych inwestycji przemysłowych i towarzyszących – Prezydium Rządu powołało w 1959 r. Komisję Międzyresortową pod przewodnictwem Profesora Krupińskiego. Zadaniem komisji było opracowanie kompleksowego zagospodarowania zagłębia miedziowego. (…)

Nowo odkryte złoże rud miedzi jakby zafascynowało Profesora Krupińskiego wielkością, bogactwem miedzi i metali towarzyszących, złożonymi warunkami geologiczno-górniczymi, hydrogeologicznymi i – być może – wizją realizacji teoretycznie przez Niego ustalonych zasad kompleksowego zagospodarowania złóż kopalin w nowym okręgu miedziowym.

Interesował się nie tylko przebiegiem prac geologiczno-wiertniczych (częste wizyty w tym czasie), ale i wynikami badań geotechnicznych, mineralogicznych, chemicznych, samej rudy i skał otaczających, badaniami laboratoryjnymi nad wzbogacalnością rudy, uzyskiem miedzi i metali towarzyszących (Ag) w procesie wzbogacania, jak również dalszymi procesami technologicznymi przerobu koncentratów. (…)

Przy udziale Profesora Krupińskiego powstał Zakład Badawczo-Doświadczalno-Projektowy Miedzi „Cuprum" we Wrocławiu. Jako przewodniczący Rady Naukowej „Cuprum", zasugerowany wizją nowoczesnych, bezpiecznych rozwiązań techniczno-organizacyjnych procesów wydobywania rudy miedzi, ukierunkował – przy współpracy niektórych członków Rady Naukowej – prace naukowo-badawcze i konstrukcyjne dla przyspieszenia rozwiązania czołowych zagadnień w górnictwie miedzi, a tym samym i szybszego, efektywniejszego jego rozwoju. (…)

Górnictwo rud cynku i ołowiu nie miało dużych perspektyw rozwojowych. Było to górnictwo tradycyjne, o mniejszym ciężarze gatunkowym w skali krajowej. Dopiero po odkryciu dalszych złóż w rejonie Krzykawa – Laski – Klucze – Sikorka – Chechło – Biuro Projektów „Bipromet" opracowało kilka koncepcji zagospodarowania okręgu górniczego Olkusz kopalniami zespołowymi. (…) Na sesji wyjazdowej w 1967 r. w Kombinacie Górniczo-Hutniczym Bolesław, odbytej pod przewodnictwem Profesora Krupińskiego, ustalono, że okręg górniczy Olkusz zostanie zagospodarowany kopalniami zespołowymi, a to czynną obecnie kopalnią Bolesław z przydziałem nowo odkrytych obszarów górniczych Laski –

Krzykawa i nową zespołową kopalnią Pomorzany – z głównym szybem wydobywczym i centralnym zakładem przeróbczym przy kopalni Olkusz. (…)

Profesor najwyraźniej zsyntetyzował swój stosunek do górnictwa rud w artykule pt. „Znamienne cechy górnictwa rud" – napisanym w drugiej połowie lat sześćdziesiątych – wydrukowanym w 49 zeszycie Materiałów z Prac Państwowej Rady Górnictwa. W artykule tym znamienne jest zakończenie: „Jeżeli do tego entuzjazmu i wysiłku ludzi, którzy prowadzą pracę w kopalniach rud i do wysiłku czynników politycznych i państwowych dodamy realną podbudowę środkami materialnymi – to niezawodnie doprowadzimy do stworzenia wielkiego dzieła w zagadnieniu rud". (…)

Ryszard Brzozowski[2], Ignacy Potocki[22] (pracownicy Ministerstwa Zdrowia i Opieki Społecznej)

(…) Wśród wielu dziedzin, które stanowiły przedmiot Jego zainteresowań i pracy, były również zagadnienia zdrowia publicznego. Uwaga Profesora skupiała się tu nie tylko na organizacji bezpieczeństwa pracy i ochrony zdrowia w górnictwie, ale również na zagadnieniu wykorzystania walorów naturalnych, a przede wszystkim leczniczych surowców mineralnych, przez ogół ludności.

Jako przewodniczący Państwowej Rady Górnictwa stworzył Profesor korzystne warunki współpracy i porozumienia między zainteresowanymi opieką zdrowotną resortami górniczymi, związkami zawodowymi, Wyższym Urzędem Górniczym i Państwową Inspekcją Sanitarną. W rezultacie wieloletnich wspólnych starań została udoskonalona organizacja opieki zdrowotnej nad górnikami. Rozbudowano sieć specjalistycznych placówek medycznych wyposażonych w nowoczesną aparaturę. Powstały nowe szpitale, sanatoria i prewentoria dla górników i ich rodzin. Dzięki tym urządzeniom z lepszym skutkiem może być rozwijana walka z krzemicą, reumatyzmem, chorobą wrzodową i innymi schorzeniami występującymi w zawodzie górnika. Profilaktyką, leczeniem i rehabilitacją objęto cały stan górniczy i zapewniono mu odpowiedni poziom opieki.

Wielką wagę przywiązywał Profesor do roli uzdrowisk. Umiłowanie natury, a przy tym chęć przyjścia z pomocą ludziom przemęczonym i chorym była przyczyną propagowania przez Profesora wszelkich form lecznictwa uzdrowiskowego. Wierzył, że w dobie rewolucji technicznej, której towarzyszyć będą uciążliwości cywilizacji, niezbędne będzie umożliwienie coraz szerszym rzeszom ludności korzystania z kontaktu z przyrodą i z przyrodolecznictwem. Stąd troska o zachowanie naturalnych walorów środowiska i zasobów mineralnych surowców leczniczych.

Przez ostatnie lata życia Profesor Krupiński nie zaniedbał żadnej okazji, aby propagować rozwój polskich uzdrowisk na użytek świata pracy i wszystkich potrzebujących. Dawał temu wyraz także na terenie Rady Naczelnej Uzdrowisk i Wczasów Pracowniczych, której był członkiem. (…)

Bezpośrednim wynikiem cytowanej opinii Państwowej Rady Górnictwa było objęcie w 1962 r. znowelizowanym prawem górniczym geologiczno-górniczych zagadnień uzdrowiskowych. Te spośród wód, które minister zdrowia i opieki społecznej uzna za lecznicze, stają się kopaliną, której wydobywanie podlega przepisom prawa górniczego.

Objęcie zagadnienia wód leczniczych (a potem borowin i gazów leczniczych) prawem o wielowiekowej tradycji i wielkim autorytecie stworzyło nowe, znacznie korzystniejsze warunki formalne dla ochrony i eksploatacji geologicznych surowców balneologicznych. Utworzono we wszystkich uzdrowiskach obszary górnicze, powołano uzdrowiskowe zakłady górnicze odpowiedzialne za właściwą planową gospodarkę złożową. Wydano resortowe przepisy górnictwa wód leczniczych. Udokumentowano w sposób naukowy i formalny liczne nowe złoża na terenach potencjalnie uzdrowiskowych, co – łącznie z utworzeniem tam obszarów górniczych – chroni złoża i ich środowisko otaczające przed poczynaniami gospodarczymi, mogącymi przekreślić naturalne walory niezbędne dla późniejszej działalności uzdrowiskowej. (…)

Feliks Kamieniecki[10] (Zarząd Lasów Państwowych)

(…) Wśród zainteresowań i w polu działalności Profesora Bolesława Krupińskiego jedną z dziedzin było umiłowanie przyrody, a w konsekwencji dążenie do zsynchronizowania poczynań górnictwa z ochroną środowiska przyrodniczego. (…)

Był myśliwym i wędkarzem, a dzięki temu znajdował się w stałym kontakcie z przyrodą i lasami, poznając ich piękno i ... zagrożenia. (…)

Profesor Krupiński był współinicjatorem i brał bezpośredni udział w pracach przygotowawczych do Uchwały Rady Ministrów w sprawie rekultywacji i zagospodarowania terenów przekształconych w związku z poszukiwaniem i eksploatacją kopalin, wydanej w 1966 r. (Uchwała nr 301 z 6 września 1966 r.), wprowadzającej obowiązek rekultywacji terenów pogórniczych.

Omawiana uchwała stała się punktem zwrotnym w zakresie przyspieszenia odbudowy zasobów przyrody oraz przywracania terenom pogórniczym użytkowej przydatności. Okres, jaki minął od wejścia w życie tej uchwały, daje możność podsumowania jej realizacji: ponad 6 tys. ha gruntów zrekultywowano, kosztem ponad pół miliarda złotych. (…)

Profesor Krupiński reprezentował pogląd, że oddziaływanie krajowego górnictwa, dysponującego wysoko kwalifikowaną kadrą oraz odpowiednimi środkami technicznymi, nie może – przy obecnym stanie wiedzy – wpływać negatywnie na środowisko przyrodnicze, a działalność rekultywacyjna powinna nie tylko zabliźniać rany, ale przyczyniać się do odtworzenia bardziej wartościowych lasów niż te, które przekazywane są na potrzeby górnictwa. (…)

Zygmunt Meyer[15] (redaktor wydawnictwa Materiały z Prac PRG)

(…) W 1956 r. po likwidacji Państwowej Komisji Etatów (…) zwróciłem się do Profesora Krupińskiego z prośbą o zatrudnienie mnie przy pracach Państwowej Rady Górnictwa.

Zrodziła się wówczas u Profesora Krupińskiego, organizującego pracę Rady, m.in. myśl podjęcia wydawnictwa Materiałów z Prac Państwowej Rady Górnictwa, których druk i rozpowszechnianie w formie książek przyczyniałyby się do propagandy i podnoszenia kultury zawodu górniczego (…) i zrozumienia jego skomplikowanych potrzeb.

Profesor zaproponował mi zorganizowanie według jego wskazówek wydawnictwa, co też (…) dało się zrealizować w formie dość prostej: jednoosobowego stanowiska redaktora pod bezpośrednim kierownictwem przewodniczącego Państwowej Rady Górnictwa – przy zapewnieniu sobie stałej współpracy Wydawnictw Geologicznych. Profesor rzucił hasło: „żadnych skomplikowanych form organizacyjnych, żadnych kolegiów, żadnych poszczególnych referentów – po prostu wydawać!"

Od tego czasu (1956 r.) współpraca moja z Profesorem Krupińskim zacieśniała się do codziennych, niemal bezpośrednich kontaktów. Profesor udzielał wskazówek do planu wydawniczego, mobilizował autorów, często nawet narzucał członkom rady i innym osobistościom ze świata górniczego tematy do opracowania w celu następnego ich wydania.

Przekonałem się wówczas raz jeszcze o wszechstronności i niepospolitych zasobach wiedzy, erudycji i energii, jakie posiadał ten niezwykły człowiek. Słowo drukowane wywoływało u niego zawsze najgłębsze zainteresowanie, nigdy nie brakło mu czasu, pomimo nawału niewspółmiernie cięższych gatunkowo, skomplikowanych zagadnień wielkiego przemysłu, na dyskusję ze mną na temat treści zeszytu, który miał się ukazać. Nie istniały dla niego żadne trudności ani ograniczenia czasowe, był po prostu nienasycony w swej chęci ciągłego wydawania jak największej ilości materiałów, nie licząc się zresztą z możliwościami redaktorskimi i wydawniczymi. Przyznaję, że nieraz odczuwałem dotkliwie nadmiar wymagań Profesora, ale jednocześnie rósł mój podziw dla Jego niezwykłej osobowości.

Interesował się książką i słowem drukowanym w każdym zakresie. Doroczne wystawy i targi książki – krajowe i międzynarodowe – nigdy nie uchodziły jego uwagi, starał się zwiedzać niemal każde, po czym dzielił się ze mną swymi często krytycznymi uwagami. Twierdził zawsze, że za mało piszą fachowcy, za mało wydają wydawcy. (…) Profesor akcentował zawsze, że materiały zebrane i rozważane w Państwowej Radzie Górnictwa, jeśli nie ukażą się w wydaniu książkowym, utoną w archiwach, w biurkach bez większego pożytku, podczas gdy do utrwalonych w książce zawsze łatwiej sięgnąć. Podkreślając trwałość i wagę słowa drukowanego, a jednocześnie zalecając ostrożność w sformułowaniach, opiniach drukowanych, często powtarzał rosyjskie powiedzenie „czto napisano pierom, etogo nie wyrubisz i toporom". (…)

Swoją energią i silną wolą doprowadził do tego, że Państwowa Rada Górnictwa wydała za Jego życia w ciągu 15 lat swej działalności 60 książek – zeszytów Materiałów z Prac Państwowej Rady Górnictwa o tematyce dotyczącej najrozmaitszych dziedzin górnictwa (…)

Tadeusz Muszkiet[17] (dyrektor Zespołu Paliw i Energetyki w Komisji Planowania)

Działalność Profesora Bolesława Krupińskiego na terenie Komitetu Węglowego Europejskiej Komisji Gospodarczej w Genewie datuje się od marca 1956 r. Przewodniczył On od tego czasu aż do śmierci w październiku 1972 r. delegacji polskiej w tym komitecie. Wszechstronna znajomość problemów górniczych, autorytet, światłe rady i wskazania, które przedstawiał na forum Komitetu Węglowego spowodowały, że od 1960 r. aż do ostatnich dni był przewodniczącym lub wiceprzewodniczącym tegoż komitetu. Okres działalności Profesora Krupińskiego, Jego osobisty wkład w organizację prac, w rozwiązywanie problemów można bez przesady nazwać „złotym okresem" tego Komitetu. Jest to powszechna opinia tych wszystkich, którzy podsumowują i oceniają działalność Komitetu Węglowego w tym okresie jego 25-letniego istnienia w ramach Europejskiej Komisji Gospodarczej. (…)

Lata 1960-1970 są okresem niezmiernie aktywnej działalności Komitetu. Niezależnie od podkomitetów powoływane są ad hoc grupy robocze dla opracowywania różnych problemów, organizowane sympozja, seminaria itp. (…)

Ważnym dorobkiem, wykorzystywanym przez wszystkie kraje europejskie w tym okresie, jest nowe spojrzenie na optymalizację rozwoju jednostki górniczej, jaką jest kopalnia. Problem ten miał również istotny wpływ na zmianę w sposobie myślenia naszych polskich projektantów i budowniczych kopalń węgla kamiennego – w kierunku optymalizacji, modernizacji i rekonstrukcji istniejących kopalń, posiadających odpowiednio duże zasoby surowcowe.

Z prac Komitetu Węglowego Europejskiej Komisji Gospodarczej w tym okresie wywodzą się zagadnienia koncentracji wydobycia, które dokonały i dokonują w dalszym ciągu zasadniczych przeobrażeń w górnictwie węglowym Europy i świata.

W sferze utylizacji podjęto szereg cennych tematów we współpracy międzynarodowej, dotyczących koksownictwa, węgli wsadowych, paliw bezdymnych itp. (…)

Nowością w działalności Komitetu Węglowego, zainicjowaną przez Profesora Krupińskiego, były i są od 1958 r. coroczne – lub co dwa lata– wizyty studialne, jakie Komitet Węglowy składa poszczególnym przemysłom węglowym. W czasie tych wizyt Komitet Węglowy ma możność w okresie 8-10 dni zapoznania się z najnowszymi osiągnięciami technicznymi, ekonomicznymi, socjalnymi górnictwa węglowego danego kraju.

Komitet Węglowy w okresie tych lat złożył takie wizyty w przemysłach węglowych krajów: Polski, Czechosłowacji, ZSRR, Wielkiej Brytanii, Holandii, Francji, RFN, Hiszpanii, Belgii, Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej i Rumunii. (…)

W czasie tych wszystkich podróży, w których towarzyszyłem Profesorowi Krupińskiemu, miałem możność poznać Profesora nie tylko jako wybitnego znawcę problemów górniczych w skali Europy i świata. Mogłem poznać Go jako człowieka ogromnej wiedzy ogólnej, znakomitego przewodnika i towarzysza podróży – kolegę. We wszystkich tych podróżach, które z reguły obfitowały w bardzo napięty program techniczny, zawsze znalazł się czas i na stronę przyjemnościową, która z reguły wiązała się z poznaniem historii i kultury danego regionu, miejsca czy kraju.

Z tych krótkich wspomnień (…) mogę wysnuć jedno stwierdzenie: był to człowiek niezwykły i niepowtarzalny.

Choroba i odejście Profesora

Jan Stańczak[24] (osobisty lekarz Profesora Krupińskiego)

(…) Jaki był stan zdrowia Profesora Bolesława Krupińskiego na przestrzeni tych mniej więcej jedenastu lat mego z Nim kontaktu? Odpowiedź na to pytanie, rzecz jasna, ma charakter opinii wspomnieniowej, a nie lekarskiej ekspertyzy. Otóż można z całą pewnością powiedzieć, że Profesor Krupiński w zupełności przezwyciężył swój pierwszy zawał w 1961 r. i powrócił do pełni sił, prowadząc przez kolejne lata nadzwyczaj intensywny i imponujący wszystkim tryb życia. W ciągu okresu, który obejmował 8 lat życia, a więc pomiędzy 1961 r., w którym doznał pierwszego zawału, a 1969 r., kiedy uległ drugiemu zawałowi serca – czuł się człowiekiem zdrowym i sprawnym fizycznie w stopniu, jakiego mogliby Mu pozazdrościć ludzie znacznie młodsi. Wprawdzie cierpiał na bóle korzonkowe nerwu kulszowego i miał częste dolegliwości ze strony dróg żółciowych, które leczone były dietą i farmakologicznie oraz corocznym leczeniem sanatoryjnym w Karlovych Varach, ale nazwałbym stan zdrowia Profesora do jesieni 1969 r. dobrym. Nie wspominam tu o sprawności umysłowej, o wspaniałej Jego psychicznej i intelektualnej energii, bo praktycznie biorąc, z pewnymi wahaniami, jeśli chodzi o samopoczucie, Profesor Krupiński zachował zdumiewającą jasność umysłu, świetną pamięć i sprawność w pracy do końca życia. Ale po przebyciu drugiego zawału późną jesienią 1969 r., z którego wprawdzie szybko się podźwignął, wystąpiły już jednak trwałe zmiany w układzie krążenia. Nie powrócił już jego mocny skądinąd organizm do takiej sprawności, jak po pierwszym zawale. Muszę wyznać, że ciężko było na ten temat z Profesorem rozmawiać, ale oczywiście zdawał On sobie z tego sprawę. Być może tym bardziej dążył do tego, żeby jeszcze jak najwięcej zrobić, dokonać. (…)

Z podróży do Ameryki Południowej (Peru, 1971 – A.L.) Profesor wrócił dobrze psychicznie usposobiony, pełen nowych wrażeń i bez nadmiernego zmęczenia. Niestety, dalszy przebieg Jego zajęć i pobytów zagranicznych nie był już obojętny dla stanu Jego zdrowia, które na pewno pogorszyło się po bardzo trudnym i obciążającym nerwowo przebiegu Kongresu Górniczego w Rumunii, gdzie 79-letni Profesor prowadził kilkudniowe obrady, jako przewodniczący tego zjazdu. Później, w trakcie kąpieli w morzu w Mamai, doznał przykrego w skutkach psychicznego wstrząsu. Okazało się bowiem, że niespodziewanie, kiedy znajdował się w morzu, przykleiły się do Jego ciała liczne meduzy. Z ogromnym wysiłkiem dotarł do brzegu. Tam na piasku zasłabł i dłuższy czas musiał odpoczywać.

Myślę jednak, że gdyby Profesor, tak jak Mu radziłem, zaraz po powrocie z Bukaresztu udał się na odpoczynek do Konstancina, miałby szanse zregenerować siły i przezwyciężyć jesienny trudny okres. Ale Profesor Krupiński uznał swój pobyt w Genewie na jubileuszowej sesji Komitetu Węglowego Europejskiej Komisji Gospodarczej ONZ za niezbędny. Przewodniczył tym obradom, jak się dowiedziałem, do późnych godzin nocnych, udzielał się towarzysko. Wkrótce po powrocie z Genewy, co nastąpiło pod sam koniec września, pojechał do Krakowa na inaugurację roku akademickiego Akademii Górniczo-Hutniczej, a następnie do Katowic na Zjazd Związku Zawodowego Górników, gdzie też się nie oszczędzał. Kiedy po powrocie z Katowic w połowie października skarżył się na „bóle wątroby", poprosiłem Profesora do lecznicy. Zorientowałem się, że to są bóle wieńcowe i, mimo że EKG nie wykazywał zmian w porównaniu do poprzedniego badania, prosiłem Profesora o położenie się na oddziale. Profesor na to nie wyraził zgody, ale ustaliliśmy, że położy się w domu. W domu leżał półtora dnia, maksymalnie ograniczając wysiłek fizyczny – odwiedzałem Profesora dwa razy dziennie. Bóle za mostkiem zmniejszyły się ale nie ustąpiły. (…)

Badania enzymatyczne i EKG nie wykazywały zmian. Bóle za mostkiem były rzadsze, krótkotrwałe, ustępowały po nitroglicerynie. Profesor psychicznie czuł się dobrze, nosił się nawet z zamiarem wyjazdu na kilka dni na wykłady do Berlina. W niedzielę 21.X.1972 r. przed południem odwiedziłem Profesora, w nocy miał tylko jeden raz bóle, był pogodny. Wieczorem tego dnia wystąpiły bardzo silne bóle za mostkiem, które mimo podawania bardzo mocnych środków przeciwbólowych trwały przez parę godzin. Dokonał się zawał ściany tylnej mięśnia sercowego. Równocześnie wystąpiły bardzo groźne powikłania zawału w postaci wstrząsu i zaburzeń rytmu (…).

Gdy rano w dniu 22.X.1972 r. obejmowałem dyżur w Ośrodku Reanimacji, zastałem Profesora w bardzo ciężkim stanie ogólnym, przytomnego, chwilami zamroczonego. (…)

O godzinie 3.00 wystąpiło nagle zatrzymanie krążenia, ciśnienie krwi stało się nie oznaczalne, zapis EKG wykazał całkowity blok przedsionkowo-komorowy. Natychmiast rozpoczęto akcję reanimacyjną, to znaczy: masaż serca, sztuczny oddech za pomocą aparatu AMBU oraz stymulację serca

elektryczną i farmakologiczną, którą ponawialiśmy parokrotnie bez efektu. Wobec ujemnego wyniku, o godzinie 3.30 akcję reanimacyjną zakończono.

Mariusz Dembowiecki[3] (bliski współpracownik)

(…) W czwartek (19.10.1972) Profesor Krupiński udał się do lecznicy. W piątek o godz. 11.00 zadzwonił do Rady i prosił, ażebym przyszedł do Niego. Bezpośrednio po telefonie udałem się do lecznicy. Profesor ucieszył się bardzo z wizyty. Podpisał jeszcze pisma, jakie Mu przywiozłem, wydał dyspozycje i powiedział, że jest bardzo zmęczony. Prosił, żebym Go odwiedził jutro, tj. w sobotę, i żeby Mu przy okazji kupić kwiaty i czekoladki dla personelu.

Na drugi dzień, w sobotę, odwiedziłem po raz drugi Profesora. Nie zdawałem sobie sprawy z tego, że będzie to mój ostatni z Nim kontakt. Profesor leżał w jednoosobowym pokoju na pierwszym piętrze, był przykryty kocem, a w nosie tkwiły rurki doprowadzające tlen. Gdy wszedłem do pokoju Profesor się uśmiechnął i wyjął rurki z nosa, trochę się żenował tym, że dostaje dodatkową porcję tlenu. Powiedziałem: „Panie Ministrze (gdyż tak zwracaliśmy się do Profesora), niech Pan się nie krępuje i proszę trzymać rurki, mnie zupełnie to nie przeszkadza, a Pan będzie się czuł lepiej". Na to Profesor odpowiedział, że to jest Mu niepotrzebne, ale skoro ja tak zadecydowałem, to On się podporządkuje. (…)

W poniedziałek o godz. 11.00 przyjechałem do lecznicy, wszedłem do pokoju lekarzy, aby skontaktować się z dr Stańczakiem (gdyż każdorazowo konsultowałem się z dr Stańczakiem, czy mogę odwiedzić Profesora). Dr Stańczaka nie było, a inny lekarz poinformował mnie, że dr Stańczak jest jeszcze przy Profesorze Krupińskim, który w nocy z niedzieli na poniedziałek dostał zawału serca. Zostałem wstrząśnięty tą wiadomością, gdyż zdawałem sobie sprawę, że to jest trzeci zawał Profesora. (…)

Około godziny 7.00 rano następnego dnia, tj. 24 października 1972 r., zatelefonowałem ponownie do lecznicy do dr Stańczaka (…) Dokładnie pamiętam pierwsze odezwanie się doktora: „…No, jakby to powiedzieć…". Zrozumiałem wszystko i zapytałem: „Kiedy „to się stało". Doktor odpowiedział, że około 3.00 rano. Mimo przeprowadzania dwugodzinnej akcji reanimacyjnej nie udało się uratować życia Profesora. Po rozmowie z doktorem Stańczakiem doznałem pustki – straszliwej pustki. (…)

Stanisław Gębalski[7] (przyjaciel Profesora)

(…) Był to październik 1972 r. Kończył się nasz wieczorny spacer. Po wzajemnych odprowadzeniach, stojąc u furtki domu Pana Bolesława, wyciągam spod pachy książkę Stefana Kieniewicza Powstanie Styczniowe i mówię: „Bardzo Pana ona zaciekawiła w mojej bibliotece, proszę, oto drugi egzemplarz". I, żeby nie było niejasności, dodaję: „To dla Pana ode mnie".

Krupiński bierze ją z nieukrywaną radością, machinalnie patrzy na cenę i mówi: „Mój kochany, to bardzo dla mnie wielka przyjemność, ale jak na prezent, to za drogi" – i sięgając do kieszeni, chce mi zwrócić pieniądze. Na to powiedziałem: „Proszę Pana, przecież Pana ojciec był powstańcem 1863 r., Pana syn zginął w Powstaniu 1944 r., Pan sam brał udział w Powstaniach Śląskich, mój ojciec zginął w Powstaniu 1944 r., ja sam byłem powstańcem warszawskim, a więc – dla powstańca o powstaniu od powstańca". To był argument – padło tylko „Oj, Stachu, Stachu..." i za chwilę sylwetka Pana Bolesława znikła w drzwiach obskakiwana przez zniecierpliwionego Heppiego.

W kilka dni później, w drodze wyjątku, połączono mnie bezpośrednio telefonicznie z pokojem Profesora w lecznicy. Na moje wymówki, że zbytnio się przepracował, przeplatane słowami pociechy, padło znów wypowiedziane wolnym, zmęczonym, lecz wyraźnym głosem: „Oj, Stachu, Stachu, jak Ty myślisz, czy powinna grać orkiestra z kopalni Walenty-Wawel, czy z Wujka?"... i wreszcie: „Wiesz co, ja teraz jestem taki senny; dobranoc; pozdrów Jolę i dzieciaki...".

Następnego dnia już nie żył. Nie dożył swego największego tryumfu życiowego – że generalnie przyczynił się do zabezpieczenia kraju przed kryzysem energetycznym, że również dzięki Niemu miedź i siarka dają obecnie krajowi zwielokrotniony strumień środków.

Kim był właściwie Profesor dla kraju? Czy był uczonym? Na pewno tak. Czy był wielkim górnikiem? Na pewno tak i to nie tylko na skalę kraju, ale całego świata. Ale nade wszystko był jednym z wielkich, niestrudzonych budowniczych naszej Ojczyzny. Był współtwórcą jej obecnej pozycji w świecie i czynnym wychowawcą całych pokoleń znakomitych górników. (...)

Oprócz wielkiego dzieła została pamięć

Tadeusz Płodowski[21] (przewodniczący Zespołu Prawa Górniczego przy PRG)

(...) Profesor Krupiński był górnikiem i kierownikiem działalności górniczej. Znów byłoby jednak ograniczeniem i zubożeniem Jego osobowości i zasług, gdyby się nie pamiętało, że był wspaniałym humanistą. Nie tylko dlatego, że pasjonował się sztuką i historią, jej zabytkami, zwłaszcza architektonicznymi, że był zamiłowany w sztuce pięknego słowa polskiego (...) Bolesław Krupiński był żywym dowodem tego, że o sprawach techniki i ekonomiki można – i należy! – mówić dobrą polszczyzną, wolną od pseudonaukowego żargonu i od bezradności w doborze właściwych słów.

Ale nie tylko dlatego, jak się już rzekło, Bolesław Krupiński był humanistą. Należy wspomnieć przede wszystkim jego stosunek

do człowieka górnika, do jego trudu w obliczu opornej i groźnej przyrody, do jego spraw codziennych, jakże istotnych – przywiązanie do pracy i honor zawodu, zdrowie i wykształcenie, rodzina i dom, obyczaj górniczy, zabezpieczenie spokojnej starości. Nigdy nie tracił z oczu i nie zaniedbywał tych prostych ludzkich spraw, nawet wbrew jakimkolwiek rzekomym kolizjom z interesami produkcji górniczej, które to kolizje zawsze słusznie uważał za pozorne. Zagadnienia pracy w górnictwie, popularyzacji tego pięknego zawodu, stabilizacji załóg zakładów górniczych wiązał integralnie z problematyką wysokiej oceny trudu górniczego, godności zawodu, satysfakcji moralnej i materialnej każdego pracownika. Wszystko to jest bowiem zarówno należne górnikowi, jak i w wysokim stopniu przydatne efektom działalności górniczej i pożyteczne dla gospodarki narodowej. To była istota humanizmu Bolesława Krupińskiego.

Niepodobna zapomnieć i o tym, jak bardzo zamiłowany był w urokach ojczystej ziemi, jej krajobrazu. Humanizm Bolesława Krupińskiego nie zamykał się w oderwanych przeżyciach – był on zbyt czynną, operatywną naturą, aby ograniczał się w czymkolwiek do westchnień i pobożnych życzeń; również jego głęboko humanistyczny stosunek do przyrody wyrażał się nie tylko w poszukiwaniu skutecznych sposobów wydzierania przyrodzie jej skarbów dla zaspokojenia potrzeb człowieka, ale także w szukaniu i wdrażaniu najlepszych metod ochrony przyrody oraz zabliźniania ran zadawanych jej działalnością eksploatacyjną. Był jednym z tych, którzy pierwsi stawiali przed laty problem ochrony przyrody – nie w pełni podówczas jeszcze popularny i doceniany. (…)

W latach 1956-1960 pełniłem obowiązki doradcy prawnego Państwowej Rady Górnictwa. Był to okres bardzo częstych, niemal codziennych kontaktów z mym ówczesnym zwierzchnikiem – Bolesławem Krupińskim jako przewodniczącym Rady. Od końca 1960 r. pełniłem obowiązki radcy Prokuratora Generalnego PRL, jednakże w latach 1961-1965 byłem również członkiem Państwowej Rady Górnictwa i dzięki temu kontakt mój z Bolesławem Krupińskim, acz znacznie luźniejszy, trwał nadal. Stanowi to moją – niewątpliwie skromną – legitymację do udziału we wspomnieniach o Bolesławie Krupińskim, zwierzchniku równie trudnym i wymagającym, co świetnym, troskliwym i bardzo uważnym na zdanie podwładnego, choćby było krytyczne. Należy stwierdzić: kto tylko potrafił i chciał być podwładnym, myślącym samodzielnie i śmiało wypowiadającym swe zdanie, ten zyskiwał uznanie i szacunek Bolesława Krupińskiego, choćby wyrażany czasem w burzliwych replikach. Te repliki, nie tylko przytaknięcia, były właściwym wyrazem uznania ze strony Szefa dla pracy i zaangażowania podwładnego.

Niejednokrotnie z konsekwentną stanowczością stawiał Bolesław Krupiński na posiedzeniach Państwowej Rady Górnictwa problem ładu i porządku w zakładach górniczych i w metodach pracy górniczej, zwłaszcza w związku z problematyką bezpieczeństwa pracy. Tak to właśnie zwięźle i jednoznacznie określał: ład i porządek – jako kategoryczny imperatyw działania, warunek jego skuteczności i bezpieczeństwa. (…)

Andrzej Smolarski[23] (dyrektor Zjednoczenia PW i Biura Projektów Nowych Kopalń)

(…) Chcę wyeksponować jedną z cech Jego umysłowości, która decydowała, mym zdaniem, o randze Krupińskiego jako kierownika przemysłu, jako naukowca i jako męża stanu. Cechą tą była zdolność syntezy w stopniu przeciętnie nie spotykanym.

W pierwszych latach powojennych, gdy poszczególne kopalnie i zjednoczenia musiały gospodarować w sposób bardzo indywidualny, borykając się z trudnościami o najrozmaitszym charakterze, Krupiński wprowadził w celu wymiany doświadczeń i normowania zasad postępowania – narady dyrektorów technicznych zjednoczeń. Odbywały się one pod Jego przewodnictwem raz w miesiącu w coraz to innym Zjednoczeniu Przemysłu Węglowego. Każdy z dyrektorów referował kolejno swe troski, dezyderaty i propozycje.

Wymagania kierownictwa w stosunku do górnictwa były duże, trudności piętrzyły się, a nadzieje na poprawę warunków rysowały się mętnie. Referenci nie zawsze byli przy tym szczególnie dobrymi mówcami. Krupiński, uśmiechnięty lub czasem nieco zniecierpliwiony, słuchał wywodów. A po zakończeniu przemówień wstawał i rzucając okiem do swych nieczytelnych notatek, które robił w czasie narady, rozpoczynał podsumowanie. W Jego ujęciu znikały mniej istotne szczegóły, z plątaniny zagadnień wyłaniał się obraz jasny i prosty, okazywało się, że przedmówcy poczynili ważne spostrzeżenia i wysunęli pomysłowe propozycje, które należało jedynie ująć w formę stosownych zarządzeń, zapewniających omawianemu problemowi korzystne rozwiązanie, a całości górnictwa dalszy etap poprawy. Wszystkich ogarniał nastrój optymizmu i chęci do nowych wysiłków.

Z tego samego źródła, z umiejętności syntetycznego ujmowania zagadnień, zrodził się inspirowany przez Krupińskiego pomysł właściwego podziału złóż węglowych i aglomeracji niektórych kopalń, zrodziły się szeroko przez Niego ujęte, opracowane naukowo i wprowadzone w życie zasady projektowania nowych kopalń i zagospodarowania rejonów górniczych. Ta zdolność wyłuskiwania istoty problemu i przechodzenia do porządku nad okolicznościami drugorzędnymi kazała Krupińskiemu, wbrew odmiennym częstokroć tendencjom krajowym i zagranicznym, stale popierać rozwój górnictwa węglowego, dawała Mu podstawy do uzasadniania celowości budowy i rozbudowy okręgów górniczych: rybnickiego, siarkowego, miedziowego, polihalitowego. Ten syntetyczny trafny osąd był jedną z głównych przyczyn atmosfery autorytetu, którym Krupiński cieszył się nie tylko w Polsce, lecz również we wszystkich krajach górniczych świata.

Zygmunt Lang[14] (radca prawny, przewodniczący Zespołu Prawa Górniczego)

(...) W lutym 1961 r. przeszedłem do pracy w Państwowej Radzie Górnictwa i odtąd miałem okazję do częstszych kontaktów z Profesorem Krupińskim. (...) Miałem możliwość obserwować z bliska tego niezwykle pracowitego i energicznego człowieka, wielkiego górnika i uczonego, humanistę o szerokich horyzontach, gorącego patriotę i żarliwego bojownika o rozwój i nowoczesność polskiego górnictwa, o poprawę warunków pracy górniczej, który zawsze wysoko dzierżył sztandar honoru i godności stanu górniczego.

Obserwując niezwykle szeroką działalność Profesora Krupińskiego niejednokrotnie zastanawiałem się, w jaki sposób może On podołać swym licznym obowiązkom. Przekonałem się przy tym, że udział Jego nie tylko w pracach Państwowej Rady Górnictwa, ale i w innych instytucjach i organizacjach, był zawsze bardzo czynny i niezwykle twórczy; że potrafił patrzeć perspektywicznie i podejmować śmiało istotne dla danej dziedziny problemy.

Przy dużych i wielostronnych swych zdolnościach dysponował Profesor Krupiński wspaniałą i niezawodną pamięcią. Imiona i nazwiska, daty i numery telefonu, a przede wszystkim niezliczoną ilość danych dotyczących górnictwa lub innych działów gospodarki narodowej miał zakodowane w idealnym porządku w swych szarych komórkach i zawsze w pełnym pogotowiu dyspozycyjnym, tak że nie tylko w rozmowach fachowych, ale i w Swoich przemówieniach niezwykle rzadko sięgał do notatek i zapisków. Czytał przy tym Profesor Krupiński ogromne ilości wszelkiego rodzaju czasopism, zarówno krajowych jak i zagranicznych, materiałów i książek – i to nie tylko technicznych, bo żywo interesował się również literaturą piękną i sztuką. Początkowo sądziłem, że materiały te tylko przegląda, ale przekonywałem się niejednokrotnie, że miejsca najbardziej interesujące i istotne były już podkreślone lub zakreślone przez Profesora Krupińskiego. A przecież były to nieraz opracowania tematyką dość odległe od Jego specjalności inżyniera-górnika. (...)

Profesor Krupiński dużo pracował, a był przy tym jednostką niezwykle dynamiczną, tak że czuł się dobrze właśnie wówczas, gdy miał moc zajęć. Ale gdy miał rzeczywiście ciężki dzień i czuł się zmęczony, to nie myślał o tym, aby położyć się i wypocząć, ale zwracał się do swojej sekretarki i mówił: „Pani Noro! Jestem dzisiaj bardzo zmęczony. Niech pani zobaczy, co dobrego grają w teatrach i kupi bilety". Tak właśnie wypoczywał w sposób czynny, przy czym miał umiejętność szybkiego przestawienia się psychicznego z tematu na temat oraz szybkiego regenerowania sił. (...)

Do późnych lat życia brał udział w polowaniach, ale, choć był dobrym strzelcem, nie chodziło mu tyle o zdobycie trofeów myśliwskich, co o bezpośredni kontakt z przyrodą. W swoich barwnych relacjach z polowań umiał pięknie malować uroki puszczy i budzącej się o wschodzie słońca przyrody. Lubił bardzo spacery po lesie i dlatego często w niedzielne

popołudnia przemierzał kilometrami podwarszawskie lasy, a jadąc służbowo samochodem do Katowic lub do Krakowa nieraz zatrzymywał samochód wśród lasów i mówił do swojego kierowcy: „Panie Zduńczyk! – my się trochę przejdziemy, a Pan nas potem dogoni." Po czym zabierał wszystkich pasażerów na spacer kilka kilometrów wzdłuż lasu. A czas ten nie był stracony, lecz podwójnie wykorzystany, bo dawał relaks, a w czasie tego spaceru prowadzono interesujące rozmowy i wymianę poglądów na różne tematy.

Przy bardzo intensywnej pracy umysłowej i wielorakich swych obowiązkach (…) potrafił w jakiś naturalny sposób godzić i harmonizować wysiłek umysłowy z wysiłkiem fizycznym. (…) Nigdy nie zapomnę zabawnej sytuacji w październiku 1967 r. w Szczyrku, gdzie odbywało się czwarte posiedzenie Rady Naukowo-Technicznej do spraw bezpieczeństwa i higieny pracy w górnictwie węglowym krajów-członków Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej. Profesor Krupiński był przewodniczącym delegacji Polskiej, a obrady zostały zorganizowane w pięknie położonym domu wczasowym „Zagroń", który szczycił się między innymi i tym, że był w nim ładny kryty basen kąpielowy, czym nie omieszkaliśmy się pochwalić przed członkami delegacji innych krajów. Towarzystwo było widocznie jednak zmęczone podróżą (przyjazd nastąpił późnym wieczorem), bo rano w czasie śniadania, gdy wszedł do jadalni Profesor Krupiński, popatrzył po obecnych, pozdrowił ich i powiedział: „Jak to może być – proszę Panów – że dzisiaj o siódmej rano byłem tylko sam jeden na basenie!?" – Przez następne dni był na basenie prawie komplet. (…)

Był odporny i wytrzymały na trudy (…) Pamiętam, jak przed kilku laty, gdy po świeżo przebytym zapaleniu korzonków nerwowych z trudem poruszał się o lasce, nie tylko nie zrezygnował z wyjazdu do Budapesztu na konferencję w sprawie bezpieczeństwa pracy w kopalniach węgla, ale przejeżdżając przez Zakopane nie potrafił się powstrzymać od przeprowadzenia dokładnej lustracji wykonywanego w tym czasie głębokiego wiercenia na Antałówce. Kuśtykając po nierównościach gruntu zaciskał czasem zęby z bólu, ale wszystko obejrzał i sprawdził, a w toku przyjacielskiej pogawędki z kierownikiem wiercenia przeprowadził niepostrzeżenie tak dokładną i kompleksową kontrolę całego wiercenia, planów, książek, zapisków i próbek wiertniczych, jakiej jeszcze chyba nikt na tym wierceniu nie dokonał. Patrzyłem na to z prawdziwym podziwem. Wiercenie było ważne, bo jeśli się nie mylę – najgłębsze wówczas w Polsce, a nawiercono wody termalne, o których szerokie wykorzystanie w Zakopanem Profesor Krupiński niejednokrotnie się upominał.

Pomimo swojego wieku był Profesor Krupiński młody duchem, popierał zawsze postęp i nowoczesność. Dlatego wszystkie nowe i trudne poczynania w polskim górnictwie znajdowały w nim gorącego orędownika. Tak było z eksploatacją w obrębie filarów ochronnych pod miastami i zakładami przemysłowymi, tak było ze zwalczaniem pożarów w kopalniach, z odmetanowaniem kopalń Rybnickiego Okręgu Węglowego, rozwojem górnictwa siarkowego, a szczególnie z opracowaniem polskiej metody

otworowej eksploatacji siarki, tak było również z budową nowych kopalń rud miedzi w Legnicko-Głogowskim Okręgu Miedziowym. W trudnych latach dla górnictwa węglowego, kiedy zagraniczni i krajowi ekonomiści głosili zmierzch węgla, uparcie propagował rozwój górnictwa węglowego, wskazując zarazem, że na drodze mechanizacji i nowej organizacji produkcji musi się ono stać konkurencyjne w stosunku do ropy naftowej. Jeszcze w połowie lat sześćdziesiątych podnosił konieczność rozwoju karbochemii.

Jednak ze wszystkich spraw górnictwa i geologii zawsze największą wagę przywiązywał Profesor Krupiński do spraw bezpieczeństwa i higieny pracy w zakładach górniczych oraz zwalczania zagrożeń w górnictwie. Sprawy te uznawał za najważniejsze w działalności Państwowej Rady Górnictwa. Nigdy nie brakowało mu czasu na rozpatrywanie tych zagadnień i stale występował z nowymi inicjatywami w tym zakresie, przedstawiając oceny i wnioski Radzie Ministrów. W walce o poprawę stanu bhp – jak mówił Profesor Krupiński – dwie rzeczy są stałe. „Trzeba stale i systematycznie pracować nad poprawą stanu bezpieczeństwa i higieny pracy, trzeba stale szukać nowych metod i sposobów walki z wypadkowością". (…)

Profesor Krupiński miał stosunkowo rzadko u techników spotykane wyczucie prawa i zrozumienie roli prawa w systemie zarządzania w gospodarce narodowej. Doceniał zawsze rolę prawa w społeczeństwie, a w szczególności w górnictwie; umiał się nim posługiwać i nie było ono nigdy dla Niego zawadą lub przeszkodą w działaniu. (…) Patronował też wszystkim pracom legislacyjnym nad nowelizacją prawa górniczego i opracowaniem prawa geologicznego, a także nad opracowaniem górniczych przepisów bezpieczeństwa. (…)

We wstępie do swej książki „Rodzime surowce mineralne w gospodarce narodowej Polski", wydanej w końcu 1971 r., pisał: „Surowce mineralne stanowią podstawę naszej gospodarki narodowej, decydują o kształtowaniu się naszego bytu... Nigdy przedtem w historii naszego kraju nie notowaliśmy tak wielkiego dorobku w zakresie zasobów surowcowych górnictwa i przemysłu. Górnictwo w Polsce obejmuje swoim zasięgiem coraz to nowe regiony kraju... Dalszy rozwój górnictwa w Polsce, a zwłaszcza górnictwa węgla, rud miedzi, rud cynkowo-ołowiowych, ropy naftowej i gazu, surowców chemicznych oraz skalnych materiałów budowlanych i drogowych jest dla naszego kraju nieodzowną koniecznością".

Ignacy Musialski[16] (dyrektor kopalni „Miechowice")

(…) Profesora Bolesława Krupińskiego poznałem w 1945 r., kiedy to w lipcu tego roku zostałem przeniesiony z kopalni Mysłowice na stanowisko dyrektora kopalni Miechowice, należącej do Zabrzańskiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego.

Przypominam sobie z tego okresu następujące zdarzenie, świadczące o tym, jaki był stosunek Profesora Krupińskiego do szanowania cudzego czasu i cudzego wypoczynku. Było to w 1946 r., a może w 1947. Profesor

Krupiński wracał wieczorem z Dolnego Śląska i złapała go w drodze silna mgła, która w rejonie Miechowic była tak gęsta, że nie sposób było jechać dalej. Polecił zatem kierowcy wjechać na teren kopalni, a portierowi w budynku dyrekcji kopalni otworzyć jeden z pokoi biurowych, w którym był duży stół, i położył się na tym stole i tak przedrzemał do rana. Zabronił powiadamiać mnie o jego pobycie na terenie kopalni, aby mnie nie budzić po nocy i nie przeszkadzać w wypoczynku. Dowiedziałem się o wszystkim dopiero, gdy przyszedłem rano na kopalnię przed godziną szóstą. Na moje pytanie, dlaczego zabronił powiadomić mnie o swoim przybyciu na kopalnię, odpowiedział: „Kolego, Wam się także należy odpoczynek". Był zawsze niezwykle ludzki i koleżeński.

Od 1 stycznia 1963 do końca 1971 r. byłem członkiem Państwowej Rady Górnictwa i miałem możność obserwowania Profesora w roli przewodniczącego Rady. Posiedzenia były prowadzone w sposób niemal patriarchalny z odczytywaniem nazwisk członków rady i sprawdzaniem w ten sposób ich obecności na posiedzeniu. Nazywało się to sprawdzaniem stanu zdrowia członków Rady. Przemówienia dyskusyjne nad poszczególnymi sprawozdaniami i referatami nie były ograniczane. Profesor Krupiński wykazywał niezwykłą cierpliwość i tolerancję. Bardzo umiejętnie organizował zespoły robocze spośród członków Państwowej Rady Górnictwa dla opracowywania różnych zagadnień w ramach prac rady, precyzyjnie wykorzystując zakres znajomości poszczególnych problemów wśród członków rady.

Mariusz Dembowiecki[3] (doradca Profesora w PRG)

(...) Profesor dużo pracował, często może nawet ponad swoje siły, ale umiał też i wypoczywać. W okresie, w którym poznałem Profesora i z Nim współpracowałem, nie palił już papierosów, pił alkohol bardzo umiarkowanie, najchętniej koniak. Ciekawe było to, że brał z półmiska nie wybierając potrawy. Mówił: „Należy brać, co dają, po kolei (...) Wybieranie najlepszych kęsów uważam za niewłaściwe, ponieważ gospodyni domu zawsze stawia gościom to, co ma w domu najlepszego".

Często można było stwierdzić, że Profesor miał duże poczucie humoru. Niekiedy o godzinie 16.00 wzywany byłem do pokoju Profesora (pracę kończyliśmy o 16.00). Profesor spojrzawszy na zegarek zapytywał mnie: „Kolego, to już ta godzina, którą wy macie godzinę?" Na to odpowiadałem, że już 16.00 i trzeba iść do domu. Profesor: „Wiecie, Kolego, jak byście mieli ochotę, to moglibyśmy się po godzinie 16.00 spotkać u mnie w domu i razem moglibyśmy trochę popracować". Zawsze odpowiadałem: „Panie Ministrze – jestem do pańskiej dyspozycji". Na to Profesor: „To zadzwonimy do Maryni" (gospodyni Profesora). Przy mnie telefonował do domu i mówił: „Maryniu, będziemy dzisiaj mieli gościa na obiedzie, proszę dolać wody do zupy, żeby było więcej". Humor Profesora Krupińskiego objawiał się również w treści kartek z zagranicy lub z urlopu, posyłanych do bliskich

znajomych. Kartki te niejednokrotnie pisane były wierszem, bardzo dowcipnie.

Ostatnie lata życia zatruwała Profesorowi myśl o chorobie żony. Robił wszystko, aby ulżyć cierpiącej. Starał się wszelkimi sposobami hamować postęp choroby.

Życie rodzinne Profesora nie ułożyło się tak, jakby sobie tego życzył. Kiedyś, jeszcze za życia wiceministra mgr inż. L. Salamona, jechaliśmy we trójkę po pracy do domu Profesora. Profesor Krupiński zapytał m.in. ministra Salamona: „Co porabiają synowie"? Na to minister Salamon odpowiedział, że młodszy syn jest na występach w Związku Radzieckim, drugi syn odlatuje jutro do NRD. Zasępiła się twarz Profesora i powiedział, że niestety opatrzność pozbawiła go tej satysfakcji, gdyż stracił obydwu synów. Jednego podczas operacji migdałków (wykrwawił się), drugiego syna zabrało powstanie warszawskie i do tej pory ciała jego nie odnaleziono. Mimo tych doświadczeń losowych Profesor Krupiński nie załamał się. Całe swoje siły i energię poświęcił górnictwu, które tak ukochał. Był prawdziwym przyjacielem młodzieży, pomagał jej ze wszech sił i darzył ją zaufaniem. Przeżywał z nią razem wszelkie wzloty i upadki. Cieszył się, gdy któryś z wychowanków awansował. Wierzył w człowieka i chciał zawsze mu pomóc. Znał się na ludziach i umiał wykorzystywać ich zamiłowania i umiejętności. Wiedział, od kogo czego oczekiwać. (...)

Wanda Kowalska[12] (żona kolegi z Ministerstwa Przemysłu Chemicznego)

(...) Jeden na milion taki się rodzi. W czym Jego siła i wielkość? Z miliona wybrany, a żył jak każdy z nas. Tylko natura dała Mu w hojności niespodziewanej dary swe: szeroki, genialny umysł, niepospolite zdolności, pracowitość (...) Pierwszy mój zachwyt – na uroczystościach w Dniu Chemika w sześćdziesiątych latach: (...) przemówienie, Profesora Krupińskiego, z tej okazji. Nie było to zwyczajne zestawienie cyfr i osiągnięć z zakresu chemii za rok ubiegły, jakie zwykle wysłuchujemy w tych okolicznościach. Było to opowiadanie, jakieś obwieszczenie o potędze i piękności Ojczystej Ziemi, z której głębin zdobywamy za pomocą pracy ludzkich rąk tworzywo dla kraju, dla rozkwitu naszego przemysłu chemicznego (...)

Byłam zafascynowana urodą tego przemówienia, pięknem słów płynących bez wysiłku, jak błyszcząca w słońcu rzeka, w uroczą prozę zasłuchana jak w poetycki poemat.

Było to moje zetknięcie się z Profesorem Krupińskim z bliska, z Jego myślą, Jego wymową, w której przejawiło się tyle umiłowania tego co polskie, co nasze. W uroczystościach Dnia Chemika – najpiękniejsze przeżycie. Chociaż nie piszę Jego słowami – tyle lat minęło – pamiętam. I brawa na widowni – jakże zasłużone. (...)

Cieszyło Go życie, lubił towarzystwo, stół z przysmakami; lubił drobne przyjemności wykorzystać z miejsca. Idziemy kiedyś z mężem do domu, już niedaleko Alei Róż, gdy widzimy w Alejach Ujazdowskich, po przeciwnej stronie, auto Profesora – i On sam przechodzi do nas na drugą stronę. Przywitanie i: „Kolego, jedźcie ze mną do Jadwisina, do basenu na kąpiel"! Mąż: „Nie bardzo mogę – nie mam przecież kąpielówek". „To ja wam pożyczę, mam drugie. Chodźcie prędzej, auto czeka. Do widzenia pani" – rzekł, podając mi rękę. I zanim się obejrzałam – pojechali się kąpać – starsi panowie dwaj… oczywiście, niewiele sobie robiąc z tego, czy mnie ten zryw dwóch starszych panów odpowiada! Ale to właśnie taki był styl życia Profesora, że umiał skorzystać z chwili przyjemności czy odprężenia w każdym wypadku. (…)

Chodzę po dalekich ścieżynach leśnych w Konstancinie i wspominam tak niedawne jeszcze czasy, kiedy to Profesor Krupiński chodził z moim mężem tymi drogami na dalekie przechadzki – latem czy jesienią, wiosną czy zimą, zawsze był dla nich czas dobry, gdy tylko pogoda dopisywała. (…)

Cóż to był za miły, pogodny człowiek w towarzystwie! Jego swada w rozmowie, jego pogoda i dar opowiadania potrafiły zająć bez reszty gości. On jeden zainteresować, zabawić umiał wszystkich, każdy temat w jego ustach był ciekawy. Kiedyś Profesor namówił męża, abyśmy z córkami przyjechali do Jadwisina, gdzie czasem spotykaliśmy się latem. (…) Zadziwiło mnie, jak Profesor interesował się opowiadaniem młodszej córki, jak wypytywał, uważnie słuchał. Było w Nim coś swojskiego, coś, co zbliżało do Niego nie budząc uczucia nieśmiałości wobec tego wielkiego człowieka. Nie było w Nim cienia wyższości, wyniosłości wobec innych, nie było dumy. (…)

Moje słowa niech będą wspomnieniem o Człowieku, który w życie męża, w życie naszej rodziny przez parę lat wnosił pogodę bezinteresownej przyjaźni, ukazał piękno i barwę swego czasu.

Honorata Jasińska[8] (sekretarka Profesora)

(…) Jaki był Szef? Bardzo wymagający, niecierpliwy, energiczny, błyskotliwy, uroczy, gniewny, niemożliwy, a nade wszystko genialny – przez nas wszystkich podziwiany za wspaniałą inteligencję, wielką wszechstronną wiedzę, ujmującą kulturę humanistyczną. Przysłowiowy był Jego upór, pracowitość i poczucie obowiązku. I niezawodna pamięć, która charakteryzowała Go do końca życia.

Z biegiem czasu, kiedy lepiej poznałam przeszłość, tragiczne straty rodzinne Szefa, przejścia wojenne, a zwłaszcza uwięzienie i pobyt w Buchenwaldzie, zrozumiałam także, dlaczego był tak nieludzko pracowity w pierwszych latach po wojnie, kiedy faktycznie kierował odbudową i eksploatacją całego naszego przemysłu węglowego. (…)

Zrozumiałam także, że Bolesław Krupiński jest wielką osobowością, którą nie sposób jakoś sztucznie, schematycznie zaszufladkować. W miarę

upływu lat coraz bardziej Go lubiłam i ceniłam nie tylko jako Szefa, ale jako Człowieka. Bo czyż wielu jest ludzi godnych tej nazwy?

W moim odczuciu Bolesław Krupiński był prawdziwym, wspaniałym Człowiekiem. Takim na zawsze pozostanie w mojej pamięci.

O autorach:

1. Adamczyk Alojzy 1916-1939 – praca w koksowni przy kopalni „Emma", później Zakłady Koksochemiczne Radlin – do września 1939, jako mistrz ruchu. We wrześniu 1939 aresztowany przez hitlerowców i osadzony w obozie koncentracyjnym Buchenwald, gdzie zetknął się i zaprzyjaźnił z Profesorem Krupińskim, wykonując wspólnie prace porządkowe w obozie. Znajomość i przyjaźń utrzymała się aż do zgonu Profesora.
2. Brzozowski Ryszard, dr medycyny. Wiceminister zdrowia i opieki społecznej, Główny Inspektor Sanitarny Kraju. Członek Państwowej Rady Górnictwa. Członek Rady Uzdrowisk i Wczasów Pracowniczych.
3. Dembowiecki Mariusz, mgr inż. górniczy, absolwent Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie, pracował w kopalni „Karol", w Instytucie Geologicznym 1 w Centralnym Urzędzie Geologii. Od 1960 dyrektor techniczny Zjednoczenia Przedsiębiorstw Hydrogeologicznych. Od 1965 doradca przewodniczącego Państwowej Rady Górnictwa, od 1974 radca w Urzędzie Rady Ministrów.
4. Dembowski Zdzisław, inż. geolog, dr nauk przyrodniczych, współodkrywca Lubelskiego Zagłębia Węglowego, laureat zespołowej nagrody państwowej I stopnia. 1952-1954 – geolog w kopalni węgla kamiennego „Ziemowit". 1954-1958 – zastępca kierownika Biura Dokumentacji Geologicznej Przemysłu Węglowego. 1958-1973 – kierownik Oddziału Górnośląskiego Instytutu Geologicznego. Od 1973 – prezes Centralnego Urzędu Geologii.
5. Frycz Andrzej, doc. dr hab. inż. Zastępca dyrektora d/s nauczania i wychowania Instytutu Techniki Eksploatacji Złóż Politechniki Śląskiej w Gliwicach. Uczeń Profesora Krupińskiego, kolega młodszego syna.
6. Gajewski Kazimierz, technik górniczy, emerytowany nadinspektor Okręgowego Urzędu Górniczego w Częstochowie, b. st. inspektor górn. w Centralnym Zarządzie Kopalnictwa Rud Żelaza, b. pracownik Bytomskiego i Rybnickiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego, przedwojenny sztygar górniczy w kopalniach „Emma" i „Anna" Rybnickiego Gwarectwa Węglowego. Wspólny pobyt w więzieniach i obozach koncentracyjnych z Profesorem Krupińskim, stąd bliskie kontakty i wzajemna pomoc w przetrwaniu ciężkich chwil.
7. Gębalski Stanisław, prof. dr inż. Szef Katedry Technologii Uzbrojenia Wojskowej Akademii Technicznej im. Jarosława Dąbrowskiego.
8. Jasińska Honorata, wieloletnia sekretarka Profesora Krupińskiego początkowo w Centralnym Zarządzie Przemysłu Węglowego, potem aż do zgonu Profesora – w Państwowej Radzie Górnictwa.
9. Kacprzak Wincenty, mgr inż. górniczy. W 1950 – główny ekspert d/s górnictwa w Zjednoczeniu Przemysłu Metali Nieżelaznych, 1952-1968 – dyrektor techniczny Zjednoczenia Przemysłu Metali Nieżelaznych. Wieloletni członek Państwowej Rady Górnictwa.

10. Kamieniecki Feliks, dr inż. Dyrektor Okręgowego Zarządu Lasów Państwowych w Katowicach 1945-1965. Pełnomocnik ministra leśnictwa d/s szkód przemysłowych w lasach i rekultywacji terenów pogórniczych – od 1965. Członek Państwowej Rady Górnictwa.
11. Kokot Stanisław, mgr inż. górnik. 1936-1937 – sztygar górniczy kopalni „Rymer", później inżynier wentylacji i sztygar objazdowy kopalni Emma. Liczne kontakty służbowe i osobiste z Profesorem Krupińskim, który był w tym czasie dyrektorem technicznym Rybnickiego Gwarectwa Węglowego.
12. Kowalska Wanda, żona b. podsekretarza stanu w Ministerstwie Przemysłu Chemicznego, zaprzyjaźnionego z Profesorem Krupińskim, stąd częste kontakty towarzyskie, umożliwiające poznanie fascynującej osobowości Profesora.
13. Kucharczyk Jerzy, inż. górnik, dr nauk techn. W latach pięćdziesiątych dyrektor Departamentu Inwestycji w Ministerstwie Górnictwa i Energetyki. Od 1960 naczelny dyrektor Rybnickiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego, od 1960 – również pełnomocnik Rządu do spraw odmetanowania kopalń. Członek Państwowej Rady Górnictwa.
14. Lang Zygmunt, mgr praw, adwokat, specjalista w zakresie prawa górniczego, współtwórca górniczych przepisów bezpieczeństwa. 1945-1949 – radca prawny, kierownik Biura Prawnego Zabrzańskiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego. 1949-1961 – radca prawny, radca ministra górnictwa i energetyki. Od 1961 – radca prawny, doradca przewodniczącego Państwowej Rady Górnictwa, przewodniczący Zespołu Prawa Górniczego. Od 1.1.1972 – sekretarz Państwowej Rady Górnictwa.
15. Meyer Zygmunt, mgr praw, długoletni pracownik przemysłu węglowego, dyrektor Departamentu Organizacyjno-Prawnego Ministerstwa Górnictwa i Energetyki w latach 1949-1952, redaktor wydawnictwa Materiały z Prac Państwowej Rady Górnictwa.
16. Musialski Ignacy, mgr inż. Dyrektor kopalni Miechowice 1945-1954, naczelny dyrektor Zabrzańskiego ZPW 1954-1957, naczelny dyrektor Jaworznicko-Mikołowskiego ZPW 1957-1971. Członek Państwowej Rady Górnictwa.
17. Muszkiet Tadeusz, mgr inż. Dyrektor Zespołu Paliw i Energetyki w Komisji Planowania przy Radzie Ministrów. Współpraca z Profesorem Krupińskim w Centralnym Zarządzie Przemysłu Węglowego, w Ministerstwie Górnictwa i Energetyki, a zwłaszcza od 1956 w Europejskiej Komisji Gospodarczej ONZ w Genewie, stały udział w wyjazdach Profesora do Genewy oraz do różnych krajów węglowych świata.
18. Najberg Mieczysław, mgr chemii. Kierownik Zakładu Górnictwa Polskiego Komitetu Normalizacyjnego, stąd kontakty z Profesorem Krupińskim – przewodniczącym Sekcji Górnictwa OKN. Od 1966 doradca przewodniczącego Państwowej Rady Górnictwa, sekretarz

generalny Międzynarodowego Komitetu Organizacyjnego Światowych Kongresów Górniczych. Bezpośrednia współpraca z Profesorem Krupińskim w sprawach Międzynarodowych Kongresów Górniczych.

19. Nieszporek Ryszard, 1945-1949 – wiceprzewodniczący i przewodniczący Zarządu Głównego Związku Zawodowego Górników. 1949-1954 – Minister Górnictwa I Energetyki. 1954-1964 – przewodniczący Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Katowicach. 1964-1970 – ambasador PRL w Bułgarii.
20. Osika Roman, prof. Absolwent Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie. Od 1966 dyrektor Instytutu Geologicznego, członek Państwowej Rady Górnictwa. Z tego tytułu, jak również ze względu na to, że Profesor Krupiński był członkiem Rady Naukowej Instytutu Geologicznego, bliska współpraca, wymiana poglądów i informacji z zakresu geologii i górnictwa.
21. Płodowski Tadeusz, mgr praw. Doradca prawny Państwowe] Rady Górnictwa 1956-1960, przewodniczący Zespołu Prawa Górniczego przy PRG, członek Państwowej Rady Górnictwa 1960-1965, wykładowca prawa górniczego w AGH.
22. Potocki Ignacy, dr inż. Były główny geolog Ministerstwa Zdrowia i Opieki Społecznej, emerytowany główny inżynier Zjednoczenia „Uzdrowiska Polskie". W ciągu kilkunastu lat współpracował w PRG z Profesorem Krupińskim jako referent zagadnień uzdrowiskowych.
23. Smolarski Andrzej, mgr inż. Dyrektor techniczny, a następnie dyrektor naczelny Rudzkiego Zjednoczenia PW w Bytomiu, dyrektor Biura Projektów Nowych Kopalń w Gliwicach, dyrektor techniczny Zjednoczenia Kopalnictwa Surowców Chemicznych w Warszawie. Członek Państwowej Rady Górnictwa.
24. Stańczak Jan, dr medycyny, asystent oddziału wewnętrznego Lecznicy Ministerstwa Zdrowia i Opieki Społecznej. Długoletni lekarz osobisty Profesora Krupińskiego.
25. Szpilewicz Aleksander, doc. dr inż. hab. Główny specjalista d/s paliw i energii w Państwowej Radzie Gospodarki Materiałowej. 1945 – Dyrekcja Techniczna Centralnego Zarządu Przemysłu Węglowego. Od 1950 kolejno ministerstwa: Górnictwa i Energetyki, Hutnictwa, Przemysłu Ciężkiego. 1948-1954 – sekretarz Komisji Opiniodawczej Przemysłu Ciężkiego. 1946-1954 – sekretarz Komisji Zasobów Surowcowych w Komitecie Badań i Prognoz PAN „Polska 2000". Współpraca z Profesorem w ramach działalności Państwowej Rady Górnictwa i Komitetu Węglowego Europejskiej Komisji Gospodarczej.
26. Urbańczyk Józef, mgr inż. górniczy. Dyplom Akademii Górniczo-Hutniczej w Leoben, nostryfikowany w Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie. Dyrektor kopalni „Emma" w Rybnickim Gwarectwie Węglowym, później kopalni Anna. Doradca do spraw budowy nowych kopalń. Liczne kontakty fachowe i osobiste z Profesorem Krupińskim. Obecnie Czeski Cieszyn (CSRS).

27. Zduńczyk Wacław, długoletni kierowca Urzędu Rady Ministrów, od 1956 przydzielony do osoby Profesora Krupińskiego.
28. Ziętek Jerzy, generał, od 1945 – wojewoda katowicki. Od wczesnej młodości działacz polskich organizacji na Śląsku, prześladowany przez władze niemieckie. Uczestnik trzech powstań śląskich. Udział w kampanii wrześniowej, w Ludowym Wojsku Polskim z-ca dowódcy III dywizji im. H. Traugutta. W 1944 członek Krajowej Rady Narodowej. W 1945 pierwszy wojewoda śląski, organizator administracji państwowej na Śląsku. Przewodniczący Prezydium WRN w Katowicach, poseł na Sejm od 1947, członek Rady Państwa od 1963, wiceprezes Rady Naczelnej ZBOWID od 1949.
29. Żemaitis Kiejstut, prof. mgr inż. Zasłużony Hutnik Polski Ludowej. Były minister hutnictwa, a następnie przemysłu ciężkiego, b. zastępca przewodniczącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów, wieloletni profesor i rektor Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie, przewodniczący Rady Naukowo-Technicznej przy ministrze przemysłu ciężkiego. Zmarł 23 września 1973 r.
30. Żytka Jan, mgr inż. geolog. 1964-1971 kolejno wicedyrektor i dyrektor Departamentu Geologii, Nafty i Gazu oraz generalny dyrektor w Ministerstwie Górnictwa i Energetyki, od 1971 wiceprezes Centralnego Urzędu Geologii, członek Państwowej Rady Górnictwa.

Rozdział 3.
Od studenta do kierownika (Jego) katedry

Prof. zw. dr hab. inż. Bronisław Barchański Katedra Ekonomiki i Zarządzania w Przemyśle (była Katedra prof. B. Krupińskiego)



Fot. 21. Profesor B. Krupiński (portret w Jego gabinecie)



Fot. 22. Profesor B. Barchański – były student i wychowanek Profesora Krupińskiego

Był rok 1963 – VI semestr studiów na Wydziale Górniczym – bardzo ważny semestr z dwóch powodów:

1. prawie 50% stanu studenckiej załogi padło na polu (nierównej) walki z koalicją PT Uczonych,
2. rozpoczął się wyścig o wejście na listę rankingową, uprawniającą do ubiegania się o studiowanie na elitarnych specjalizacjach zwanych dyrektorskimi – Budowa Zakładów Górniczych (BZG) i Ekonomiki.

Do dobrego tonu bycia studentem BZG należało między innymi odbycie praktyki w specjalistycznym przedsiębiorstwie. Miałem szczęście i trafiłem do PBK Mszana, gdzie moim opiekunem był mgr inż. P. Bartecki – wychowanek Profesora Bolesława Krupińskiego, który bardzo dobrze przygotował nie tylko program merytoryczny praktyki, ale i finansowy (praktyka była dobrze płatna). Pan Bratecki był zauroczony Profesorem Krupińskim, a ponadto był bezcennym o Nim źródłem informacji. Dowiedziałem się między innymi, że przed II wojną światową Profesor Krupiński jako dyrektor Kopalni „Emma" i „Rymer", a następnie dyrektor Rybnickiego Gwarectwa, wyprowadził górnictwo tego rejonu po wielkim kryzysie na plus. Wprowadził najnowsze zdobycze techniki, dzięki Niemu młodzi absolwenci AG Kraków zastąpili niemiecką kadrę. Mimo kryzysu swoim sumptem przysposobił do zawodu górnika kilkuset chłopców – synów miejscowych górników. Troszczył się również o zwykłych górników, m.in. poprzez rozwój ich kulturotwórczych zainteresowań (pielęgnował tradycje górnicze, zakładał orkiestry, chóry górnicze, itp.). Mój opiekun pokazał mi również willę w Rydułtowach, gdzie mieszkała rodzina Profesora, oraz cmentarz, gdzie spoczywał młodziutki syn – Maciek. Po powrocie z praktyki do Krakowa postanowiłem sobie, że muszę dołożyć wszelkich starań, aby bliżej poznać Profesora Bolesława Krupińskiego.

Po rozpoczęciu zajęć na IV roku, jako prezes BZG zostałem zawezwany do sekretariatu Katedry, gdzie panowała niepodzielnie pani Anna Chwastek, a następnie do gabinetu Profesora Krupińskiego, gdzie ordynował Jego następca, prof. R. Bromowicz. Po krótkim wstępie dowiedziałem się, jaki jest cel spotkania. Prof. Bromowicz powiedział: „Kolego, w przyszłym tygodniu do Katedry przyjedzie Pan Minister Profesor Krupiński. Na spotkaniu mają być wszyscy – powtarzam wszyscy – studenci BZG i Ekonomiki…"

Pani Hania dokładnie poinformowała mnie, „co i jak":

Primo – mają być piękne kwiaty dla Ministra.

Secundo – macie być schludnie ubrani i punktualni.

Tertio – uważajcie, bo może wam zadawać podchwytliwe pytania.

Zapowiedziane spotkanie się odbyło – było to swoiste „Teatrum". Pan Minister przedstawił się, a następnie otworzył kajet i poprosił studentów, aby się również przedstawili. Lista była sporządzona alfabetycznie, stąd byłem pierwszy do odpytania. Minister zadawał każdemu te same pytania. Odpowiedzi skrzętnie notował w kajecie. Moje odpowiedzi na pytania były następujące:

Hobby – podróże zagraniczne (byłem wtedy po pierwszej w życiu wycieczce z „Almaturem" do Buchary i Samarkandy).

Język obcy – niemiecki na poziomie lektoratu.

Po zakończeniu mojej odpowiedzi usłyszałem: „Kolego, przy waszym nazwisku mam adnotację – prezes studentów – bądźcie uprzejmi poprzez panią Hanię w dogodnym terminie się ze mną skontaktować".

I TAK SIĘ ZACZĘŁO

W dalszym ciągu spotkania pan Minister był kontent, jak koledzy deklarowali znajomość języków obcych (Misterski Cz., Hutyna A. – j. angielski; Wieczorek J., Machnicki M. – j. francuski; Kowal Z.- j. niemiecki, Posyłek E. – j. niemiecki, Witek A. – j. niemiecki). Przy deklaracji „język rosyjski" Minister powiedział: „Kolego, język rosyjski jest pięknym językiem naszej słowiańskiej rodziny, należy go znać. To nie jest język obcy." Bardzo się ucieszył jak śp. Paweł Ożana zadeklarował umiejętność gry na fortepianie i organach. Bez entuzjazmu odniósł się do kolegi, który jako hobby podał boks. Reakcja Ministra była dla nas zaskakująca: „Bromowicz, kogo wy przyjęliście na moją sekcję, boks jest dla hołoty, a nie dla moich studentów." Kolejna odpowiedź studenta, który robienie pieniędzy nazwał swoim hobby wywołała na sali konsternację. Minister podniósł się i powiedział: „Kolego, to nie jest hobby". Student nie zbity z pantałyku zripostował: „Panie Ministrze, pan już ma pieniądze, a ja jeszcze nie". Pan profesor Bromowicz nerwowo wpatrywał się w Ministra, który po chwili uśmiechnął się i powiedział: „Bromowicz, wiecie, ten student ma chyba rację…"

Po przepytaniu wszystkich studentów (21 BZG, 7 Ekonomika) Minister oświadczył, że będzie się z nami okresowo spotykał, aby nas informować o tym, co nowego dzieje się w krajowym i światowym górnictwie. Na zakończenie poprosił o zadanie mu pytań. Ja w imieniu studentów spytałem nieśmiało: „Panie ministrze, po co panu ta lista w kajecie?". Odpowiedź była zaskakująca: „Po pierwsze, kiedy przyjeżdżam na kopalnię, niektórzy pracownicy, chcąc mi się przypodobać, oświadczają, że są moimi wychowankami. Ja pytam o nazwisko, sprawdzam w kajecie, a tam go nie ma. Oszust. Po drugie, muszę wiedzieć, czy i komu mam (mogę) w przyszłości pomagać w jego pracy zawodowej, w życiu prywatnym."

Pierwsze spotkanie z Ministrem, którego w gronie studentów nazywaliśmy pieszczotliwie „Krupa", wywarło na nas ogromne wrażenie. To był KTOŚ. Czekaliśmy niecierpliwie na następne spotkania.



Fot. 23. Profesor R. Bromowicz – najbliższy pracownik Prof. B. Krupińskiego i Jego następca w katedrze

Tempus fugit – studiowanie staje się coraz bardziej poważne. Na kolejnym spotkaniu Pan Minister poinformował nas, że studiowanie na jego sekcji trawa 12 semestrów (sic!), gdyż jego absolwenci muszą poznać nie tylko teorię, ale również najnowocześniejsze wdrożone rozwiązania krajowego i być może zagranicznego górnictwa. W związku z tym na czerwiec 1965 roku przygotował nam razem z profesorem Bromowiczem dwutygodniowe ćwiczenia terenowe (obecnie nazywane jego imieniem). Ćwiczeń tych serdecznie zazdrościli nam koledzy z innych sekcji. W programie było prawie wszystko „co najlepsze" z ówczesnego polskiego górnictwa (górnictwo rud żelaza k/Łęczycy, siarka w Tarnobrzegu, Państwowa Rada Górnictwa w Warszawie, kopalnia soli potasowej w Kłodawie, węgiel brunatny Konin, budowa LGOM, kopalnie z zagrożeniem CO_2 w rejonie Wałbrzycha, Centralna Stacja Ratownictwa Górniczego w Bytomiu). Dodatkowo Minister organizował nam jednodniowe wyjazdy z Krakowa do GIG-u w Katowicach, ZKMPW w Gliwicach, do kopalni doświadczalnej „Jan" w Katowicach, kopalni doświadczalnej „Barbara" w Mikołowie.

Oczywiście na polecenie Pana Ministra na trasie podróży studyjnej były również perły polskiej architektury i przyrody (Ostrów Tumski, Kazimierz nad Wisłą, Sandomierz, Stare Miasto w Warszawie i Wrocławiu, Gniezno, Kruszwica, twierdza w Kłodzku, Góry Sowie, Grota Niedźwiedzia).

W trakcie tej podróży po raz kolejny miałem okazję bliżej poznać Pana Ministra. Będąc bowiem zakwaterowany w hotelu robotniczym na Pradze zostałem poinformowany przez profesora Bromowicza, że następnego dnia mam razem z nim złożyć Ministrowi wizytę w lecznicy rządowej. O wyznaczonej porze kierowca, pan Zduńczyk, „Humberem" Ministra zabrał mnie z hotelu robotniczego (co wywołało niemałą sensację) i zawiózł do lecznicy rządowej. Po drodze odebrałem zamówione przez profesora Bromowicza piękne kwiaty dla Ministra. W lecznicy czekał już profesor Bromowicz. Musiałem mieć nietęgą minę, gdyż Minister pocieszał mnie: „Kolego Bronisławie, ja się jeszcze nie wybieram na tamten świat, ja jestem tylko na przeglądzie okresowym". Następnie polecił mi zreferować program podróży studyjnej, który oczywiście doskonale znał. „Zgadza się" – skonstatował. Nie był to jednak koniec „przesłuchania". Padło kolejne pytanie: „Co będziecie robić dzisiaj wieczorem?" Dumnie odpowiedziałem: „Idziemy do teatru – do „Syreny". Łagodny uśmiech znikł z twarzy Ministra, który po chwili powiedział: „Bromowicz, gdzie wy wysyłacie moich studentów... tam chodzi warszawka...(padło obraźliwe określenie). Oni (studenci) powinni iść do Narodowego, do Opery..." Na przemian z profesorem Bromowiczem staraliśmy się załagodzić Jego oburzenie. Udało się.

Pod koniec naszego pobytu w lecznicy Pan Minister (ku mojemu zdumieniu) wyciągnął z szafki swój sławny już kajet i przeczytał zapis dotyczący mojej osoby. Następnie powiedział: „Ustaliliśmy z Kolegą Bromowiczem, że jako przedstawiciel moich studentów przygotujecie i wygłosicie po niemiecku na międzynarodowym kongresie z okazji

jubileuszu 200-lecia AG we Freibergu referat o polskich surowcach mineralnych." Po usłyszeniu tej informacji, zgodnie z obyczajem panującym w kręgach Pana Ministra, powinienem powiedzieć „tak jest!". Byłem jednak tak zaskoczony, że nie wydusiłem ani słowa. Zrobił to za mnie profesor Bromowicz. Trochę zdegustowany moją postawą Minister z przekąsem powiedział: „O ile dobrze pamiętam pytaliście mnie, po co mi ten kajet. Teraz już wiecie…"



Wir beehren uns, Sie zu dem

FESTAKT

UND ERÖFFNUNG

DES III. INTERNATIONALEN MONTANWISSEN-

SCHAFTLICHEN STUDENTENSEMINARS

DER BERGAKADEMIE FREIBERG

am Mittwoch, dem 10. November 1965, 9 Uhr,

im großen Saal des Klubhauses der Bergakademie

ergebenst einzuladen.

Balzereit

1. Sekretär der FDJ-Hochschulleitung

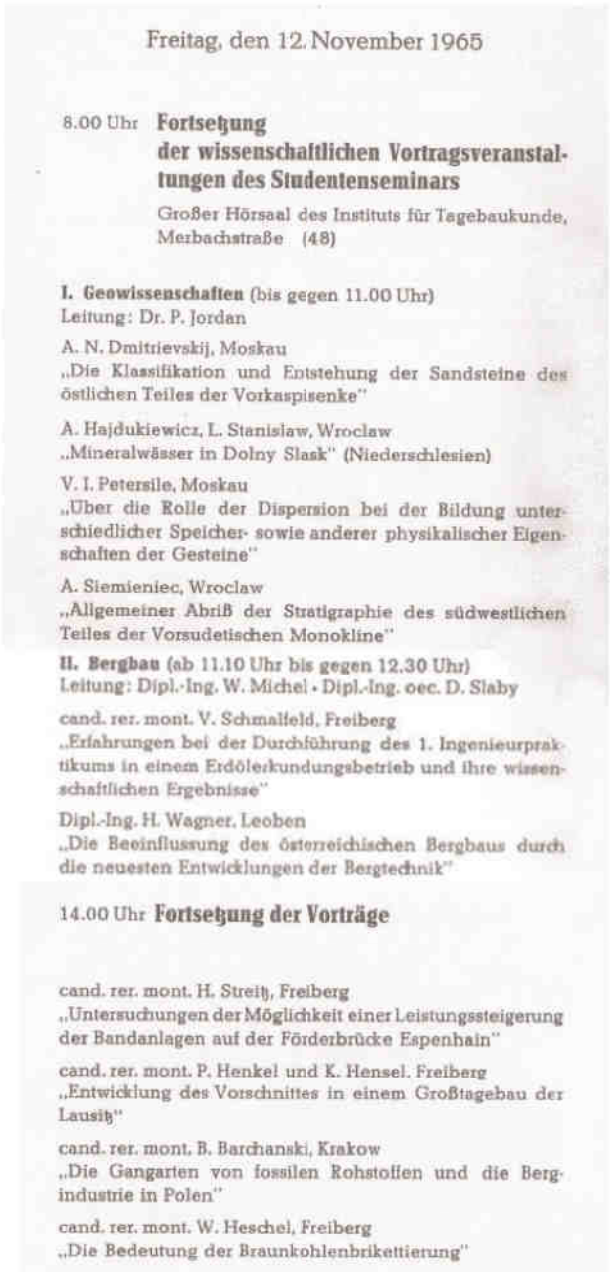
Wrana

Rektor

Fot. 24. Zaproszenie na uroczyste otwarcie III Międzynarodowego Seminarium Młodych Górników 10 listopad 1965

Odprowadzając nas do drzwi wyjściowych dodał: „Nie martwcie się – kolega Bromowicz wam pomoże, a taki udział w międzynarodowym kongresie młodych górników być może wam w przyszłości pomoże…" Słowa Ministra były prorocze. Do dnia dzisiejszego utrzymuję przyjazne stosunki z TU Bergakademie Freiberg.

Był czerwiec, a Kongres miał się odbyć w listopadzie 1965 roku. Prawie całe wakacje (pod nadzorem profesora Bromowicza i tłumaczki pani mgr M. Wróblowej) pisałem referat, który został przyjęty. Był to mój wielki dzień, gdyż dla rówieśników z całego ówczesnego świata górniczego wygłosiłem mój pierwszy „zagraniczny" referat. Była to również moja pierwsza zagraniczna publikacja oraz początek trwających do dzisiejszego dnia przyjaźni z niektórymi autorami referatów (prof. H. Wagner – TU Montanuniversität Leoben, prof. D. Slaby – TU Bergakademie Freiberg).



Freitag, den 12. November 1965

8.00 Uhr **Fortsetzung der wissenschaftlichen Vortragsveranstaltungen des Studentenseminars**

Großer Hörsaal des Instituts für Tagebaukunde, Merbachstraße (48)

I. Geowissenschaften (bis gegen 11.00 Uhr)
Leitung: Dr. P. Jordan

A. N. Dmitrievskij, Moskau
„Die Klassifikation und Entstehung der Sandsteine des östlichen Teiles der Vorkaspisenke"

A. Hajdukiewicz, L. Stanislaw, Wroclaw
„Mineralwässer in Dolny Slask" (Niederschlesien)

V. I. Petersile, Moskau
„Über die Rolle der Dispersion bei der Bildung unterschiedlicher Speicher- sowie anderer physikalischer Eigenschaften der Gesteine"

A. Siemieniec, Wroclaw
„Allgemeiner Abriß der Stratigraphie des südwestlichen Teiles der Vorsudetischen Monokline"

II. Bergbau (ab 11.10 Uhr bis gegen 12.30 Uhr)
Leitung: Dipl.-Ing. W. Michel • Dipl.-Ing. oec. D. Slaby

cand. rer. mont. V. Schmalfeld, Freiberg
„Erfahrungen bei der Durchführung des 1. Ingenieurpraktikums in einem Erdölerkundungsbetrieb und ihre wissenschaftlichen Ergebnisse"

Dipl.-Ing. H. Wagner, Leoben
„Die Beeinflussung des österreichischen Bergbaus durch die neuesten Entwicklungen der Bergtechnik"

14.00 Uhr **Fortsetzung der Vorträge**

cand. rer. mont. H. Streit, Freiberg
„Untersuchungen der Möglichkeit einer Leistungssteigerung der Bandanlagen auf der Förderbrücke Espenhain"

cand. rer. mont. P. Henkel und K. Hensel, Freiberg
„Entwicklung des Vorschnittes in einem Großtagebau der Lausitz"

cand. rer. mont. B. Barchanski, Krakow
„Die Gangarten von fossilen Rohstoffen und die Bergindustrie in Polen"

cand. rer. mont. W. Heschel, Freiberg
„Die Bedeutung der Braunkohlenbrikettierung"

Fot. 25. Fragment programu obrad III Seminarium Młodych Górników

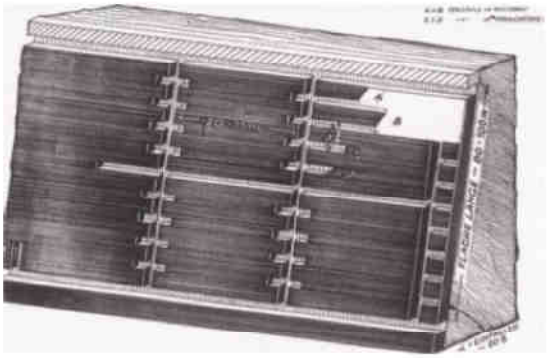
Po kolejnym seminarium w naszej katedrze Minister pogratulował mi referatu we Freibergu. Ku mojemu zaskoczeniu pochwalił mnie również za moje wystąpienie na Krajowym Zjeździe Górnictwa w hali „Wisły" w Krakowie, gdzie w imieniu studentów AGH na ręce premiera Piotra Jaroszewicza przekazałem informacje o naszej uczelni. Po gratulacjach przekazał mi fantastyczne informacje: „Ponoć lubicie podróżować – zerknął do swojego kajetu – projektanci winni wiedzieć, co się dzieje w świecie. Dla was byłoby dobrze abyście pojechali do NRF, ale tam was nie wpuszczą. Proponuję wam więc wyjazd do Leeds w Wielkiej Brytanii. W przyszłym tygodniu spotkam się w Genewie z profesorem Kingiem, który przyśle wam zaproszenie na kilka dni, a ja postaram się u moich niemieckich kolegów, aby was zaprosili na dwutygodniowy pobyt „tranzytowy" do NRF.

Musicie mi jednak w tym pomóc. Zgoda?" Oczywiście entuzjastycznie wyraziłem zgodę. Na marginesie pragnę przypomnieć, że decyzja Pana Ministra o udzieleniu nam pomocy i poparcia na wyjazd do Niemiec była bardzo odważna i godna podziwu nie tylko z uwagi na ówczesne uwarunkowania polityczne (nie ucichły jeszcze echa po sławnym liście biskupów polskich do biskupów niemieckich „Wybaczamy i prosimy o wybaczenie"). Każdy tego typu wyjazd wymagał imiennej zgody władz ministralnych i politycznych w Warszawie. My, studenci, byliśmy zbudowani postawą Pana Ministra, który zapewne miał jeszcze przed oczyma krzywdy, jakie wyrządzili mu Niemcy (od 1 września 1939 do marca 1941 był w obozach, m.in. w Buchenwaldzie, a w powstaniu warszawskim w 1944 zginął jego syn Andrzej).

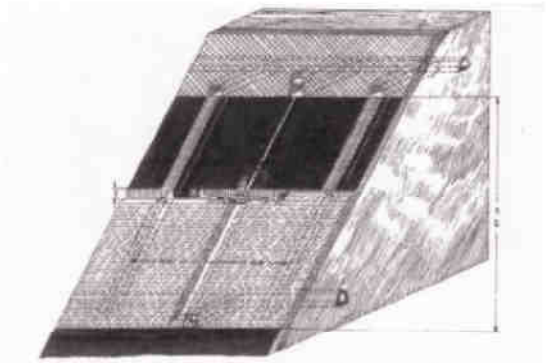
Pan profesor Bromowicz powołał pracowniczy Komitet (doc. M. Jawień, dr Cz. Cyrnek), a ja powołałem Komitet studencki, do którego dokooptowałem R. Brawańskiego, B. Siwczaka, M. Machnickiego, J. Matyskę, H. Kornasia. Z prac Komitetu wycofałem się w kwietniu 1966 roku, gdyż wygrałem konkurs na czteromiesięczną praktykę studencką w podziemnej kopalni rudy miedzi w pięknej alpejskiej miejscowości Mühlbach k. Bischofshofen (Austria). W tym czasie korzystając z podpowiedzi Profesora Krupińskiego odbyłem praktykę dyplomową na Jego kopalni „Emma" (obecnie „Marcel"), gdzie zbierałem materiały do pracy dyplomowej na temat wprowadzanej w ROW-ie metody pogłębiania szybów z wykorzystaniem otworów wielkośrednicowych.

Wakacyjny pobyt na praktyce w Mühlbach był ze wszech miar udany. Pod względem merytorycznym poznałem między innymi:

- roboty udostępniające oraz eksploatacyjne z wykorzystaniem skreperów (zgarniaków) do załadunku urobku oraz zastosowanie częściowego zawału,
- eksploatację z zastosowaniem podsadzki hydraulicznej,
- wiercenie otworów wielkośrednicowych o średnicy 500 mm i 800 mm, długości 240 m (materiały z tego zakresu wykorzystałem przy pisaniu pracy dyplomowej),
- wykonanie obudów z betonu natryskowego oraz obudów o przekroju kołowym z betonowych elementów prefabrykowanych.



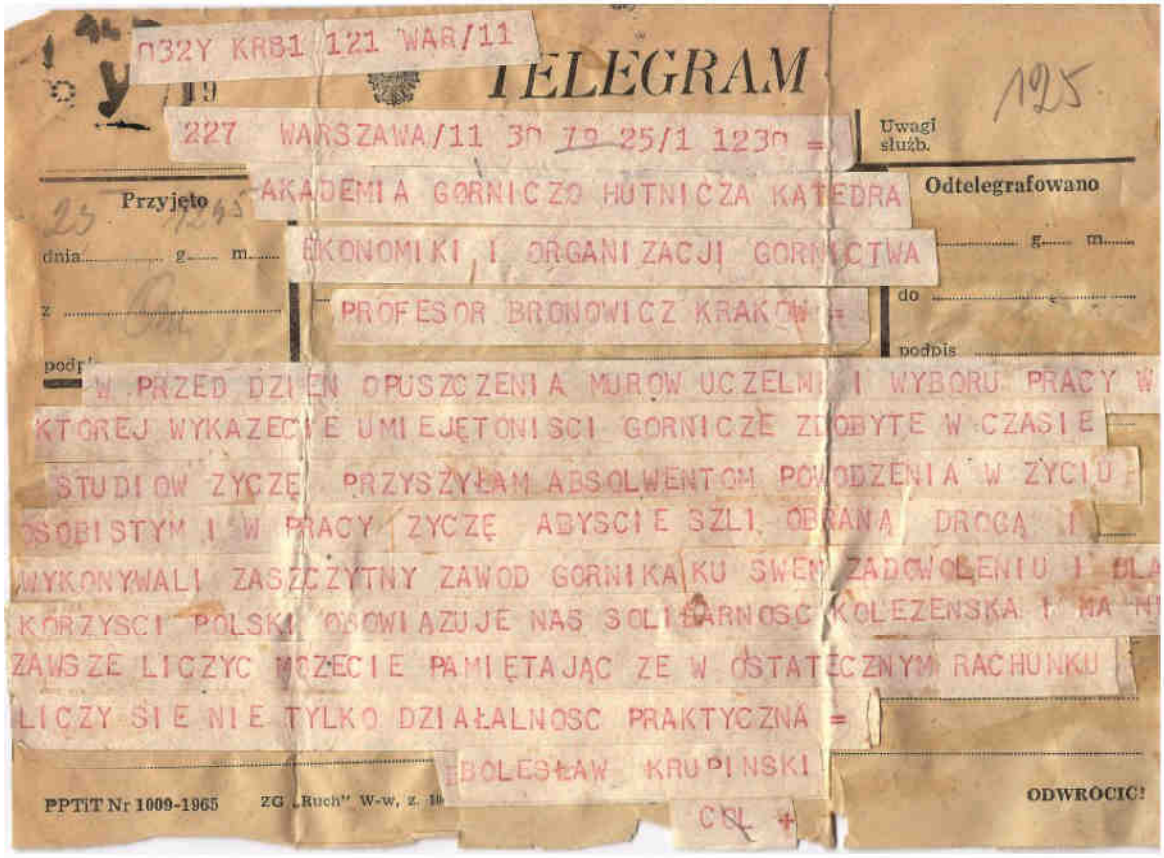
Fot. 26. Roboty udostępniające



Fot. 27. Eksploatacja z zastosowaniem podsadzki hydraulicznej

Praktyka udała się również w aspekcie turystycznym (dzięki pomocy opiekuna praktykantów Dipl. Ing. K. Kislinga, także wychowanka Profesora Krupińskiego, zwiedziłem m.in. Graz, Bischofshofen, Wiedeń) oraz finansowym. Za zaoszczędzone pieniądze kupiłem używany samochód. Radość moja była ogromna, ale krótkotrwała. Przepisy celne były bardzo surowe, za 1 kg – 40 zł. Mój samochód ważył 1000 kg. Starania o zwolnienie z cła okazały się bezskuteczne. Moim problemem podzieliłem się z Ministrem. Kazał mi napisać kolejne odwołanie. Po kilkunastu dniach otrzymałem informacje z Głównego Urzędu Ceł, że w drodze „superwyjątku" zostałem zwolniony z opłat celnych w 100%.

Piękny okres studiów dobiegł końca. Przy akceptacji profesora Bromowicza zorganizowaliśmy w lutym 1966 r. komers w Domu Socjalnym przy ul. Reymonta 15. Oczywiście zaprosiliśmy na niego naszego Pana Ministra. Niestety tuż przed rozpoczęciem balu listonosz doręczył nam depeszę z informacją, że ze względu na odwołanie lotu do Krakowa Minister nie przybędzie. Bardzo serdeczna treść depeszy dla wielu z nas była drogowskazem „na zaś". Mimo absencji Pana Ministra Bolesława Krupińskiego bal się odbył. Oprócz absolwentów sekcji BZG i Ekonomiki zaszczycili nas nasi wychowawcy i prominenci z przemysłu.



Fot. 28. Depesza Profesora Krupińskiego do studentów



Fot. 29. Wychowawcy i prominenci z przemysłu Od lewej: Naczelny Dyrektor ZBG Mgr inż. R. Majka, Profesor R. Bromowicz, Prodziekan J. Samujłło, Prof. S. Knothe, Doc. M. Jawień, Dr Cz. Cyrnek

Nieuchronny koniec studiów. Dzięki „wsparciu" Ministra wylądowałem u Jego wychowanka mgr inż. M. Bańki w PRG Rybnik. Pan dyrektor w stylu Ministra udzielił mi ogromnej pomocy po urodzeniu mojej pierworodnej córki Aleksandry, która jako 1600 gramowy wcześniak wymagała specjalnej opieki szpitalnej. Wcześniej jednak, przed ślubem z Bogusią Orzechowską, pomny „wytycznych" pana ministra dotyczących poznania tajników górnictwa europejskiego, zwróciłem się do Niego z nieśmiałą prośbą, czy nie mógłby mnie polecić na zagraniczny staż przemysłowy. Ku mojemu ogromnemu zadowoleniu po pewnym czasie otrzymałem krótką wiadomość „Kolego, proszę się zgłosić do rektora profesora G. Fettweisa w Leoben (rektor Fettweis był również zastępcą Pana Ministra w Światowym Komitecie Organizacyjnym Kongresów Górniczych). Pod koniec 1967 roku zgłosiłem się u rektora Fettweisa razem z Zygmuntem Kowalem (pozostał na Zachodzie, obecnie jest cenionym inżynierem w Kanadzie). W rektoracie w Laoben otrzymaliśmy skierowanie na odbycie inżynierskiego stażu przemysłowego w podziemnej i odkrywkowej kopalni węgla brunatnego w Köflach, w najgłębszej (1 250 m) w świecie kopalni węgla brunatnego w Fohnsdorf oraz odkrywkowej i podziemnej kopalni rud żelaza w Eisenerz.

W 1968 roku, po powrocie z Austrii, podjąłem pracę w ukochanym przez Ministra ROW-ie. Za zgodą pracodawcy pojechałem na AGH, by wziąć udział w uroczystości nadania Profesorowi Bolesławowi Krupińskiemu doktoratu honoris causa. Po uroczystościach w auli udało mi się zamienić z Nim kilka zdań. Ja pogratulowałem Mu doktoratu, on natomiast podziękował mi, że wróciłem z Austrii do kraju.

Na zaproszenie profesora J. Walewskiego rozpocząłem staż na Wydziale Górniczym, utrzymując stały kontakt z Panem Ministrem. Na Jego prośbę włączyłem się w 1970 roku w organizację pobytu grupy studentów i profesorów z Ecole de Mines z Paryża. Los tak zrządził,

że razem z grupą Francuzów w trakcie zwiedzania ROW-u mieszkaliśmy w willi Ministra w Rydułtowach. Gdy zdawałem Mu sprawozdanie pytał między innymi, jak się Francuzom podobało górnictwo ROW-u i jego willa.

Czas płynął. Minister bardzo chętnie udzielił rad i poparcia przy organizowaniu przeze mnie, ówczesnego prezesa RU ZSP Jurka Kickiego i Piotra Czaję, sześciotygodniowej podróży studyjnej NRD-NRF-Belgia-Francja-Hiszpania-Austria. Pogratulował pomysłu i bardzo się ucieszył, że będziemy również w byłych niemieckich obozach koncentracyjnych w Dachau i Mauthausen.

Niestety nie udało mi się złożyć Ministrowi kolejnego sprawozdania z tej podróży. Wiadomość o śmierci Profesora Krupińskiego bardzo nas zasmuciła i zatroskała. Wczesnym porankiem 30 października 1972 roku pojechaliśmy autokarem na pogrzeb na Powązkach. Pogrzeb wspaniałego człowieka i wielkiego górnika był swoistą, pokojową demonstracją niezliczonych tłumów z krajowych i zagranicznych ośrodków górniczych.

Podczas wspomnianej podróży studyjnej w czasie wakacji w 1973 roku spotykaliśmy się wszędzie z wyrazami przyjaźni i serdeczności. Na hasło „Krupiński" otwierały się przed nami wszystkie drzwi. W kilku miejscach, np. u profesora F. Wilke w TU Clausthal i profesora A Cuadry w Królewskiej Wyższej Szkole w Madrycie, widzieliśmy w gabinetach zdjęcia Profesora Krupińskiego. Również macierzysta uczelnia uhonorowała Go tablicą pamiątkową.



Fot. 30. Tablica pamiątkowa ku czci Prof. B. Krupińskiego

Od tego momentu do chwili obecnej odnoszę wrażenie, jakby Profesor Krupiński nadal wspierał mnie swoimi radami i udzielał mi pomocy. Oto kilka przykładów:

Moja współpraca z Profesorem była na tyle zauważona, że stworzyła w kręgach górniczych odpowiednią katalizę. Moje prośby, propozycje, zapytania dotyczące wyjazdów, staży i praktyk studenckich były prawie w 100% realizowane. W 1975 roku byłem najmłodszym polskim uczestnikiem Światowego Kongresu Górniczego w Düsseldorfie. Byłem również później na takich samych Kongresach w Sztokholmie, Belgradzie, Acapulco i Sofii (gdzie byłem jednym z przewodniczących obrad Okrągłego Stołu ds. Kształcenia Kadr Górniczych). Dzięki pomocy ministra J. Malary zorganizowałem dla studentów pięć wakacyjnych praktyk zawodowo-językcznych w byłej NRD i 23 praktyki w Ibbenbüren – RFN.

Inwestycja w młode naukowe kadry, pomoc młodym ludziom w zdobywaniu zawodowych szlifów w najlepszych krajowych i zagranicznych ośrodkach, to część przesłania i dziedzictwa Profesora Krupińskiego, którego realizacja stała się także moją misją. Wysłałem w świat ok. 2 500 studentów, doktorantów i przedstawicieli przemysłu, bo jak mówił Profesor Krupiński „trzeba dbać o przyszłość górnictwa".

Cały czas pracując w Katedrze Profesora Bolesława Krupińskiego rozwijałem się czerpiąc przykłady z Jego głębokich przemyśleń, aktualnych po dzień dzisiejszy.



Fot. 31. Strona tytułowa pamiątkowego albumu

Grupa wychowanków Pana Ministra – rocznik 1960-66 osiągnęła znaczne sukcesy zawodowe. Wszyscy pracowali, bądź pracują w górnictwie. Do grona najbardziej spektakularnych osiągnięć można zaliczyć:

– Prof. dr hab. inż. Jan Szlązak – wiceminister ds. górnictwa w rządzie premiera Buzka
– Mgr inż. Marian Machnicki – dyrektor techniczny KWK „Mysłowice" i dyrektor w PARG S.A. w Katowicach
– Mgr inż. Czesław Misterski – dyrektor Kopalni Soli w Inowrocławiu
– Mgr inż. Józef Matyska – dyrektor OUG Lublin
– Ś.P. Dr inż. Paweł Ożana – główny specjalista GIG Katowice
– Mgr inż. Roman Brawański – główny inżynier PRG Rybnik
– Mgr inż. Henryk Kornaś – główny inżynier w PRG Bytom
– Mgr inż. Zygmunt Kowal – główny inżynier ds. wentylacji Koncernu Górniczego w Kanadzie
– Mgr inż. Janusz Radziolewicz – projektant górniczy w Kanadzie
– Mgr inż. Stanisław Molendowski – inżynier górniczy w Australii i w N. Zelandii
– Mgr inż. Bogumił Siwczak – inżynier w Przemyśle Maszynowym – Francja

Myślę, że również mogę się zaliczyć do tej grupy. Byłem i jestem między innymi:

– Prodziekanem Wydziału Górniczego
– Prorektorem AGH oraz kierownikiem Jego Katedry (*vide fotografia Prof. B. Barchańskiego w stroju prorektora)*
– Przewodniczącym Komisji ds. szkoleń WUG Katowice

Nad wyraz spektakularne wydarzenie miało miejsce 13 października 2005 roku we Freibergu na TU Bergakademie (uczelnia, na którą z referatem wysłał mnie w 1965 r. Profesor Krupiński). Na wniosek Senatu rektor tej uczelni – profesor Unland nadał mi najwyższą godność jaką może uzyskać profesor-obcokrajowiec – Ehrenbürger der TU Bergakademie Fraiberg.

Rozdział 4.
Wielki człowiek, przyjaciel młodzieży

Ryszard Biesek – asystent w Katedrze Eksploatacji Złóż Politechniki Śląskiej, generalny projektant, naczelny inżynier w Biurach Projektów Górniczych. Obecnie na emeryturze.

Trudno jest napisać wspomnienie o Profesorze, który nadawał kierunek rozwoju polskiego górnictwa już po zakończeniu II wojny światowej. W tym czasie mieliśmy po 20 lat, niewiele wiedzieliśmy o tworzeniu struktur organizacyjnych w polskim górnictwie, o tworzeniu ustawodawstwa pracy dla kopalń. Jedno wiedzieliśmy, bo tak nam wtedy tłumaczono, że nastał czas kierowania gospodarką przez ludzi pracy. Jednak na uczelni spotykaliśmy wybitnych profesorów, ludzi, którzy potrafili bardzo mądrze opowiadać o pracy górników, nie tylko tych od łopaty. Potrafili także wspaniale wyjaśniać różne zjawiska przyrody, tłumaczyli, jak je przewidzieć, wykorzystać lub okiełznać. Z pewnością jedną z tych wybitnych postaci był Pan Profesor Bolesław Krupiński. Przy katedrze G – I Eksploatacji Złóż utworzono Zakład Projektowania Kopalń, który był kierowany przez Pana Profesora oraz jego pomocników profesora Romana Bromowicza i profesora Andrzeja Lisowskiego. Wykłady z projektowania odbywały się zawsze w czwartki. Pamiętam jak na pierwszym z nich Profesor Krupiński ciepłym głosem tłumaczył nam o czym przede wszystkim należy pamiętać w pracy górniczej, odnosiło się wrażenie, że dla Niego priorytetem jest bezpieczeństwo pracy górników. Wyjaśniał, że dla wzrostu produkcji węgla potrzebni są ludzie, a w szczególności inżynierowie, że należy rozwijać szkolnictwo zarówno wyższe jak i zawodowe – podstawowe. Pracownicy powinni wiedzieć co robią i po co to robią, bo aby praca była lżejsza należy wiedzieć co się robi, a nie jedynie wykonywać polecenia. Brać studencka z ogromnym zainteresowaniem słuchała wywodów Profesora. Na kolejnych wykładach przybliżano nam zasady projektowania elementów kopalń, jak np. prawidłowo dobrać przekrój wyrobiska górniczego na dole, od czego to zależy, do czego wyrobisko ma służyć. Następnie, jak dobrać dostateczną ilość powietrza dla wyrobisk dołowych, jak połączyć te elementy z wyrobiskami eksploatacyjnymi, dobrać instalację podsadzkową oraz jej elementy. Wiedza zdobyta na wykładach z zasad projektowania elementów

kopalń była bardzo pomocna przy opracowywaniu ćwiczeń i prac przejściowych z przedmiotu eksploatacja złóż. W kolejnym semestrze Profesor zaczął wykładać projektowanie kopalń. Jednak zanim rozpoczęły się właściwe wykłady wtajemniczał nas w sferę geologii i to geologii użytkowej. Można było zauważyć jego ogromną wiedzę na temat polskich złóż surowców mineralnych, a w szczególności kopalin. Z jaką troską mówił o polskim bogactwie surowcowym. Niech wymienię tylko niektóre: złoża węgla koksowego w Rybnickim Okręgu Węglowym, rudy siarki w okolicach Tarnobrzegu, rudy miedzi w okolicach Legnicy i Głogowa, złoża węgla brunatnego w Koninie, Turoszowie i Bełchatowie, rudy żelaza w rejonie częstochowskim oraz w okolicy Suwałk, złoża soli kamiennej w północnej części kraju. Mówił też o badaniach geologicznych we wschodniej części kraju, mających potwierdzić występowanie tam znacznych złóż węgla kamiennego. Dla nas były to takie nowości, że trudno było w nie uwierzyć. Lecz Profesor nie pozwalał odetchnąć, na kolejnym wykładzie, nawiązując do wcześniej podanych wiadomości geologicznych, perorował, że mając tak znaczne zasoby surowców kopalnych, ale występujących w dużych skupiskach, nie należy myśleć o ich eksploatacji ich pojedynczą kopalnią lecz opracować kompleksowe zagospodarowanie danego rejonu górniczego. W takim opracowaniu, już na etapie projektów studialnych i badawczych, winny być uwzględnione możliwości i potrzeby danego rejonu. W projekcie tym winna znaleźć się analiza potrzeb mieszkalnych, drogi transportowe, służące do wywozu urobku oraz do przywozu potrzebnych materiałów do produkcji, baza szkoleniowa dla potrzeb przemysłu jak i mieszkańców, lokalizacja zakładów towarzyszących i inne. Duży nacisk kładł Profesor na ochronę środowiska naturalnego, powtarzał – winniśmy brać z natury, ale nie powinniśmy jej okaleczać. Będąc po studiach pracownikiem Biur Projektów Kopalń przekonałem się, że słowa te były prorocze. Można tutaj wspomnieć, że pierwszym kompleksowym projektem zagospodarowania okręgu górniczego był Projekt Zagospodarowania Rybnickiego Okręgu Górniczego, następnym Lubiński Okręg Miedziowy, a ostatnim Centralny Rejon Węglowy Lubelskiego Zagłębia Węglowego. Mogę także wspomnieć, że korzystając z wiedzy nabytej na studiach oraz z praktyki zawodowej brałem udział w opracowaniu projektu Zagospodarowania i rekonstrukcji kopalń w Zagłębiu Jharia w Indiach jak i Zagospodarowaniu kopalń węgla w rejonie Rio Turbio w Argentynie. Myślę, ze można powiedzieć, że Profesor Krupiński był orędownikiem polskiej szkoły projektowania kopalń, którą rozsławił na całym świecie.

Na spotkaniach ze studentami zawsze mocno akcentował ścisłe powiązanie nauki z praktyką i sam to czynił. Abyśmy mogli poznać różne sposoby wydobycia kopalin, różne zakłady górnicze, w 1956 r. Zakład Projektowania Kopalń, poprzez pracowników Katedry Projektowania Kopalń Akademii Górniczo-Hutniczej, zorganizował dla nas ćwiczenia terenowe. Rozpoczęliśmy naszą frajdę, bo tak to można było nazwać, od zwiedzania kopalń rybnickich. Tu pracownicy Zjednoczenia Węglowego przedstawili nam program rozwoju kopalń tego rejonu. Bardzo mocno podkreślali

trudności w budowie nowych zakładów górniczych oraz eksploatacji pokładów węgla, wynikających w szczególności z występowania bardzo dużej ilości metanu w pokładach węgla i w górotworze. W willi Pana Profesora w Rydułtowach (przy tunelu) otrzymaliśmy poczęstunek. Pamiętam to może mało istotne zdarzenie bardzo dobrze, bo jako uczeń ostatniej klasy liceum prowadziłem półkolonie w sąsiedniej szkole (też przy tunelu) i często dzieci pytały właśnie o willę w tym ogrodzie. Nie myślałem, że 5 lat później będę w niej biesiadował. Później zwiedziliśmy piaskownię Pyskowice, kopalnie wałbrzyskie, kopalnie węgla brunatnego w Turoszowie i Koninie, gdzie z przerażeniem patrzyliśmy na ogromne koparki wieloczerpakowe. W kopalni soli w Wapnie odbył się zjazd na dół – ku naszemu zdziwieniu otrzymaliśmy dodatkowo tylko hełmy górnicze. Pierwszy i jedyny raz w życiu byłem na dole kopalni w klapkach i podkoszulce. Ogromne otwarte komory po wybraniu soli, wszystko stało bez obudowy. Było to dla nas o tyle zaskoczeniem, że na wykładach z eksploatacji złóż profesorowie podkreślali, że wielkość wyrobisk otwartych do wielkości bezpiecznych, prawie nic na dole nie jest bez obudowy – chyba że przekopy w mocnych skałach. Zwiedziliśmy jedną z budujących się kopalń w Inowrocławiu i kopalń odkrywkowych kamienia – granitu. Oczywiście nie można było ominąć Targów Poznańskich, a w drodze powrotnej Warszawy, gdzie po obejrzeniu ciekawszych miejsc, wieczorem byliśmy na spektaklu w jednym z teatrów. Trudno dziś przypomnieć sobie, jaki to był teatr. Ćwiczenia – wycieczka były bardzo interesujące, mieliśmy okazję poznać nie tylko sposoby wydobycia i obróbki różnych kopalin, ale także zwiedzić kraj i poznać ludzi. Niektórzy z nas otrzymywali nawet nakazy pracy do zwiedzanych kopalń. Taka była główna myśl przewodnia Profesora Krupińskiego – nauczanie musi być mądrze wykorzystane w praktyce, im wcześniej to nastąpi tym większe będą z tego korzyści. Dlatego m.in. były zorganizowano tego rodzaju ćwiczenia wyjazdowe. A jednocześnie, zgodnie z zamiarem Profesora, studenci mogli także poznać Poznań, zwiedzić Warszawę, a nawet zobaczyć spektakl teatralny.

Wracając do zajęć na uczelni. Profesor był bardzo wymagający, jednak każdego z nas traktował jak kolegę. Wymagał skrupulatności i terminowości. W semestrze dyplomowym zwołał studentów chętnych do pisania u niego pracy dyplomowej z końcem lutego 1957 r. Prawie z każdym omówił w skrócie oczekiwania oraz proponowany zakres zainteresowania. Stwierdził, że prace dyplomowe pisać będziemy na kopalniach, gdyż temat winien być ściśle powiązany z konkretną kopalnią. Jako promotor w imieniu Profesora pomagać nam miał profesor Andrzej Lisowski. Do każdego z dyrektorów kopalń, gdzie mieliśmy odbywać staże dyplomowe, Profesor osobiście napisał list z prośbą o pomoc dydaktyczną i materialną. Na koniec padła sakramentalna formułka: Kolego Andrzeju, ja myślę, że na wysłuchanie i obronę ich prac magisterskich możemy się umówić na dzień 26 czerwca, a godzinę ustalimy w stosownym czasie. Proszę kolegów, myślę, że do tego czasu zdążycie prace napisać.

Oczywiście sprzeciwu nie było, bo być nie mogło. Ja odbywałem praktykę dyplomową na kopalni „Jankowice" w rybnickim, temat mojej pracy dotyczył odmetanowania kopalni. Z początkiem czerwca oddałem ją do oceny i wreszcie nastał dzień obrony. Oprócz komisji egzaminacyjnej byli także obecni inni profesorowie oraz dyrektorzy kopalń, w których odbywaliśmy praktyki dyplomowe. Każdy z dyrektorów był proszony o napisanie opinii do pracy dyplomowej. Kto chociaż raz w życiu zdawał egzamin dyplomowy łatwo sobie wyobrazi tremę i rozkojarzenie jakie się ma po wejściu na salę, gdzie siedzi prawie 16 panów, z których część się zna, a część nie. Wiedzieliśmy przecież, że każdy z obecnych może zadać pytanie.



Inż. Biesek przed komisją egzaminacyjną
Foto: W. Wawrzynkiewicz

Studenckie rozrachunki z minionym rokiem akademickim

JEŚLI SZKOLNE LATA zostały już daleko za nami, możemy nie pamiętać, że kwitnące kasztany są ostatnim wezwaniem do przedegzaminacyjnego „wkuwania", że czerwiec to miesiąc największej uczniowskiej udręki, że świat byłby o wiele piękniejszy, gdyby nie groźna perspektywa rozrachunku z minionym rokiem, że egzamin to w ogóle zmora, która zatruwa życie. Ale spróbujcie stanąć oko w oko z młodzieżą przejętą egzaminacyjną atmosferą. Jakże łatwo „odnaleźć się" w tym zdenerwowanym tłumie. Bo jakby na przekór lansowanym twierdzeniom, że wraz z całym przedwojennym balastem wyrugowano też ze szkoły obawy przed egzaminem, strach jakoś w dalszym ciągu święci swój triumf. Zresztą jest on jakąś nieodłączną cząstką tradycji szkolnej, bez której pielęgnowane w życiu wspomnienia byłyby co najmniej szare i bezbarwne.

Prawdopodobnie studenci Gliwickiej Politechniki, których mijałam na korytarzach gmachu Wydziału Górniczego, nie pokusiliby się jeszcze dziś o takie refleksje, ale też na pewno nie wezmą mi za złe, pozornie jak bezroskim komediantom próbuję kwitować sprawozdanie z reporterskiej wizyty w Gliwicach. Gwoli ścisłości trzeba przyznać, że z zaobserwowanego na „studenckiej giełdzie" nerwowego niepokoju w obliczu wyimaginowanej srogości egzaminatorów najczęściej nie pozostaje ani śladu.

Do Gliwic trafiłam w dniu egzaminów magisterskich na Wydziale Górniczym. Egzaminował jeden z najlepszych znawców polskiego węgla prof. Bolesław Krupiński. Gdyby to tylko on sam! Jego sztab przyboczny tworzyli tym razem, poza prof. W. Paryswiczem, reprezentanci przemysłu węglowego — korreferenci prac magisterskich. Tematy prac ustalane są bowiem pod kątem praktycznych potrzeb górnictwa. W żadnym wypadku nie opierają się tylko na teoretycznych rozważaniach. Teoria idzie tutaj w parze z szeroko pojętą praktyką. Wydaje mi się, że bez przesady można je zakwalifikować do poważnych studiów, które, być może, rozwiążą niejeden ciężki problem konkretnej kopalni. Np. „Sposoby odmetanowania kopalni Jankowice" — to temat pracy mag.sterskiej Ryszarda Bieska. Trudno oczywiście laikowi wdawać się w ocenę tego specjalistycznego zagadnienia, ale zadowolenie egzaminatorów i pochlebna opinia korreferenta, dyrektora kop. „Jankowice" mówiły same za siebie. Mgr inż. Ryszard Biesek (już można pozwolić sobie na te tytuły) jest asystentem na Politechnice Śląskiej. Gdyby nie to, dyrektor z kop. „Jankowice" zagarnąłby rychło takiego „speca".

Korzystając z małej luki w programie egzaminacyjnym pytam prof. Krupińskiego jak ocenia przygotowanie magistrantów do ostatecznego egzaminu. Statystyczne zestawienie, świetnie zresztą zastępuje odpowiedź.

— Na dziś przypada mi 11 osób. Zdawało już 4, z tego 3 z wynikiem bardzo dobrym.

I jeszcze jedno pytanie — czy prace magisterskie mają zastosowanie praktyczne?

Jak najbardziej — utrzymuje profesor. Dla przykładu odmetanowanie kop. „Jankowice" to sprawa nie tylko poprawy warunków bezpieczeństwa ale i problem ekonomiczny, bo zatruwający kopalnię gaz można wykorzystać dla celów gospodarczych. Inny temat również jak najbardziej praktyczny, to obliczenia zdolności produkcyjnych, zamkniętej w 1930 r. kop. „Wacław" na Dolnym Śląsku, którą teraz postanowiono uruchomić. Oczywiście do opracowania takich zagadnień trzeba mieć „niewąskie" przygotowanie teoretyczne.

Sprawujący „honory domu" prof. Stefan Błażyński prodziekan do spraw nauczania na Wydziale Górniczym mówi o tegorocznych przedegzaminacyjnych kłopotach. Z całą pewnością można już teraz powiedzieć, że kierownictwo uczelni „stawia" przede wszystkim na jakość a nie na ilość wychowanków. Wymogi te dyktuje zresztą i przemysł, który chce mieć jak najlepszych fachowców. Dlatego też notuje się obecnie ogromny wprost odsetek studentów nie dopuszczonych do egzaminów. Np. na oddziale eksploatacji Wydziału Górniczego odpadło około 60 proc. słuchaczy. Z 450 studentów Wydziału Górniczego do sesji letniej dobrnęło tylko 266, a z tego do egzaminów dopuszczono 216. Swoją drogą że wydział ten był w ubiegłym roku szkolnym dosłownie przeładowany. Jesienią ub. roku, w związku z planowanym zwiększeniem wydobycia węgla przeprowadzono dodatkowy nabór — w sumie ok. 200 osób. Wielu z tych kandydatów na inżynierów-górników znalazło się na Politechnice zupełnie przypadkowo. Nie dostali się na wybraną specjalność, łapali więc w ostatniej chwili to co się nadarzyło. Pocieszający jest jednak fakt, że ci którzy z pomyślnymi wynikami kończą pierwszy rok studiów dalej dają sobie dobrze radę. Np. na trzecim roku Wydziału Górniczego na 184 studentów do egzaminu dopuszczono aż 183.

Na jakiekolwiek ogólne wnioski z obecnej sesji egzaminacyjnej jest jeszcze za wcześnie. Rzut oka na wyrywkowe protokoły z egzaminów, zwłaszcza studentów pierwszego roku dowodzi jednak, że sypią się notki dostateczne głównie z matematyki. Nie brakuje też „dwójek". Ale im wyżej, wyniki bywają coraz lepsze.

W tym roku po raz pierwszy zostały zniesione przydziały pracy. Dla absolwentów Wydziału Górniczego jak i w ogóle Politechniki nie jest to tragedią. Na inżynierów jest jeszcze wciąż zapotrzebowanie. Tym, którzy nie załatwili sobie posady na własną rękę przychodzą z pomocą władze uczelniane.

Do niedawna jeszcze kandydaci na pierwszy rok studiów raczej stronili od Wydziału Górniczego. Dziś jest on już jednym z najbardziej atrakcyjnych. W tym roku jest tutaj tylko 310 miejsc, a zgłoszeń grubo więcej. Np. na oddziale górniczo-mechanicznym na 30 miejsc 160 kandydatów. O dostaniu się na studia zadecyduje więc egzamin konkursowy, już w pierwszych dniach lipca.

A. JURKIEWICZ

Fot. 32. Studenckie rozrachunki (...)

O tym jak Profesor Krupiński ocenia nasze prace odzwierciedla treść wywiadu, którego udzielił w tym dniu dla „Trybuny Robotniczej". Na pytanie, czy mają one zastosowanie praktyczne odpowiedział: „Jak najbardziej (...) Dla przykładu odmetanowienie kop. „Jankowice" to sprawa nie tylko poprawy warunków bezpieczeństwa ale i problem ekonomiczny, bo zatruwający kopalnię gaz można wykorzystać do celów gospodarczych. Inny temat jak najbardziej praktyczny, to obliczenia zdolności produkcyjnych zamkniętej w 1930 r. kop. „Wacław" na Dolnym Śląsku, którą teraz postanowiono uruchomić. Oczywiście do opracowania takich zagadnień trzeba mieć „niewąskie" przygotowanie teoretyczne."

Na koniec muszę podzielić się jeszcze jednym wydarzeniem, które utkwiło mi w pamięci, a świadczyło o wielkości i mądrości Profesora. Jako pracownik Katedry Eksploatacji Złóż miałem okazję spotkać się z ówczesnym przewodniczącym Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Katowicach, podczas którego wywiązała się dyskusja na różne tematy związane z górnictwem. Dyskutowano m.in. o różnych zależnościach przy określaniu wielkości wydobycia w kopalni, przy wyborze kierunków i systemów wybierania oraz planowaniu kosztów. Pan przewodniczący długo słuchał, dużo pytał, a na końcu stwierdził: „Teraz dopiero wiem jakie to jest proste i jak należało niektóre problemy w polskim górnictwie rozwiązywać". Było to powiedziane tak szczerze i z takim uznaniem, że spotkanie to utkwiło mi w pamięci. Świadczy bowiem o wielkości Profesora oraz o uznaniu jego wizji o polskim górnictwie przez ówczesnych prominentów, aczkolwiek za późno. Profesor Krupiński, pełniący wówczas funkcję wiceministra w Ministerstwie Górnictwa, długo i cierpliwie potrafił tłumaczyć różne zależności i zjawiska. Był bardzo mądrym pomocnikiem i wielkim naukowcem. Pracując w Ministerstwie myślał nie tylko o dniu dzisiejszym górnictwa, ale przewidywał jego dalszy rozwój. Szkoda, że takich ludzi nie mieliśmy więcej.

Posłowie

Pisać cokolwiek o Prof. Bolesławie Krupińskim po przeczytaniu tej publikacji jest zadaniem bardzo trudnym. Tak wiele wspaniałych osób z miłością i szacunkiem Go wspomniało. Do wszystkich wypowiedzi można by dodać jeszcze jedną – Pana Roberta Jarockiego, autora książki „Z Niwki do Genewy" (WL Kraków 1980), która jest pięknym świadectwem na to, jakim był człowiekiem.

Kiedy w okresie Barbórki 1983 roku świeżo oddana do eksploatacji Kopalnia „Suszec" należąca wówczas do Rybnickiego Okręgu Węglowego otrzymała w „prezencie" nazwę „Krupiński" pracownicy i okoliczni mieszkańcy zastanawiali się skąd ta nazwa? Kto to był Krupiński? I dlaczego nie „Suszec" a „Krupiński"?

W 1993 roku w Kopalni „Krupiński" miało miejsce niezwykłe wydarzenie: Pod patronatem Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Górnictwa oraz Dyrekcji Kopalni zorganizowano Sympozjum wspomnieniowe zadedykowane Profesorowi Bolesławowi Krupińskiemu w 100 rocznicę jego urodzin. Sympozjum poprzedziła wizyta delegacji Kopalni, która na Warszawskich Powązkach, na grobie Profesora Krupińskiego, w dniu 100 rocznicy jego urodzin złożyła hołd w postaci wiązanki kwiatów.

Sympozjum zgromadziło kwiat naukowców skupionych przy AGH w Krakowie, oraz innych uczelniach naszego kraju. W sposób bardzo dostojny poprowadził je Jerzy Stobiński - ówczesny Dyrektor Techniczny Przedsiębiorstwa Eksploatacji Węgla – Rejon Jastrzębie, a w czasach współpracy z Profesorem- jego asystent. Wspominali między innymi prof. Zenon Duda, prof. Mieczysław Jawień, prof. Tadeusz Muszkiet, prof. Mieczysław Najberg – sekretarz Komitetu Organizacyjnego Światowych Kongresów Górniczych, prof. Nikodem Szlązak, Łączyło ich jedno – wszyscy osobiście spotkali się z Profesorem, mieli możliwość go poznać, okazję z nim pracować. Można im tego zazdrościć, ponieważ Profesor Krupiński był człowiekiem niezwykłym. Sympozjum przybliżyło obecnym postać Profesora, zaznajomiło z jego działalnością zawodową, naukową i społeczną.

Wtedy dotarła do wielu prawda o tym, jak piękne imię nosi nasza Kopalnia.

Podobne zadanie stoi przed niniejszą publikacją – ma przybliżyć postać Profesora Krupińskiego i jednocześnie wypełnić lukę na rynku księgarskim, gdyż ciągle mało książek o wartościowych ludziach, ich życiu i dokonaniach …

„W historii każdej gałęzi nauki wskazać można osobowość, bez której dokonań trudno by wyobrazić sobie rozwój i aktualny stan wiedzy w danej dziedzinie. W zakresie projektowania i ekonomicznie uzasadnionej budowy zakładów górniczych taką postacią był prof. Bolesław Krupiński. Trwałość jego dorobku polega nie tylko na stworzeniu podstaw teorii projektowania kopalń, ale także na połączeniu dociekań naukowych z praktyczna działalnością gospodarczą, uwzględniającą szeroko pojętą ochronę naturalnego środowiska człowieka. Tę wybitną umiejętność twórczej syntezy teoretycznych i praktycznych aspektów rozpatrywanych zagadnień, prof. Krupiński kształtował nie tylko u swych licznych współpracowników i wychowanków, ale także na forum międzynarodowym, szczególnie w Europejskiej Komisji Gospodarczej przy ONZ w Genewie." (prof. Z. Duda na w/w sympozjum).

Czy można lepiej uczcić pamięć tak wybitnego człowieka, naukowca, jak przez nadanie Jego imienia kopalni? Wtedy żyje nazwisko, pamięć o Nim oraz wspomnienia …

Kopalnia „Krupiński", której jest patronem może się poszczycić posiadaniem wielu eksponatów o wartości muzealnej należących kiedyś do Profesora, a przekazanych przez jego rodzinę oraz znajomych. Główny korytarz zdobi pamiątkowa tablica z Jego popiersiem … Codziennie przechodząc można powiedzieć Mu – „Szczęść Boże, Profesorze"… Jest Jego biurko, które było niemym świadkiem wielu napisanych publikacji, jest jego pióro, które niejeden podpis wykonało ręką Profesora … Jest w końcu galowy mundur, szpada i inne bezcenne pamiątki. Od początku istnienia Kopalni jest z pietyzmem prowadzona Kronika. To też swego rodzaju hołd złożony pamięci Profesora.

Z wielu trudnych chwil, jakie spotykały na przestrzeni prawie 30 lat istnienia Kopalnię „Krupiński" – zawsze wychodziła obronną ręką. Może jest to sprawa naszego Profesora, który gdzieś znad obłoków pilnuje swojego dziedzictwa?

W kulturze przekazów górniczych, podań, godek śląskich, funkcjonuje (według Doroty Simonides „Górniczy Stan", wyd. SIN 1988) postać Skarbnika – dobrego ducha kopalni. Był nim górnik Walenty, który tak poznał i ukochał swój górniczy fach, że prosił Boga, żeby po śmierci jego dusza mogła zostać „na grubie".

Może Pan Profesor Bolesław Krupiński jest taką współczesną duszą czuwającą nad górniczym stanem? Na Kopalni noszącej Jego imię są ludzie, którzy w to wierzą …

Marian Kurpas

Zbiór dokumentów archiwalnych

Zbiór dokumentów archiwalnych

21

CENTRALNY ZARZĄD PRZEMYSŁU WĘGLOWEGO KATOWICE

inż. Krupiński Bolesław
Imię i nazwisko

Data urodzenia 15. 3. 1893

Miejsce urodzenia Woronczyn p. Łuck

Miejsce zam. Katowice - Rybnicka 7

Zatrudniony w charakterze Nacz. Dyr. Techn.

Wydział N. D. T.

Ważna do dnia 31. VII. 1949

Katowice, dnia ..... 19 ..... r.

Dyrektor

LEGITYMACJA Nr 595/49



Własnoręczny podpis

Ważna do dn. 31. 12. 1949 r.

Urodziłem się na Wołyniu w roku 1893 dnia 15.III.
Jestem żonaty, mam dwóch synów 12 i 6 lat.
Gimnazjum skończyłem w r.1909 w Łucku.
Studjowałem od 1909 - 1912 - Politechnika w Petersburgu.
1912 - 1914 - Instytut Górniczy.
Dyplom inżyniera /z odznaczeniem/ uzyskałem w Akademji Górniczej w Krakowie w r.1923.
Szkolne praktyki odbywałem: na kopalniach w Donieckiem Zagłębiu i w Zagłębiu Dąbrowskiem.
Jako Inżynier górniczy spędziłem 6 m-cy na kopalniach Francji, 1 mc.na kop.Zagłębia Saary i zwiedzałem kopalnie Szwecji.
Przebieg służby: 1914 - 1917 robotnik, dozorca i sztygar na kopalniach T.K.S.
1.VIII.1917-1.VIII.1919 Kierownik robót przedsiębiorstwa Knothe i Przedpełski.na kopalniach "Klimontów","Irena","Niwka".
1.VIII.1919 - 1.VIII.1924 -Sosnowieckie T-wo kop."Niwka" - pomocnik Zawiadowcy.
1.VIII.1924 - 1.X.1928 - Zawiadowca kopalni "Niwka".
1.X.1928.1.I.1930 - Naczelny Inżynier kopalń "Mortimer","Klimontów I","Klimontów II".
1.I.1930 - 1.IV.1933 - Naczelny Inżynier kopalń "Niwka" i "Modrzejów".
1.IV.1933 - obecnie - Naczelny Inżynier w Sosnowieckiem T-wie.
Prace naukowe: 10 prac z zakresu górnictwa praktycznego i 1 praca teoretyczna, drukowana w Przeglądzie Górniczym i Organizacji Pracy, oraz książka: Obrona kopalń.

O d p i s !

Unja Polskiego Przemysłu
Górniczo-Hutniczego

Katowice, dnia 17 maja 1935.

l.dz:U.5683/35.
Bl./R.

JWielmożny Pan
Dyrektor Inż.B.Krupiński
Kopalnia Roemer
p.Niedobczyce

W spr.P.K.En.

Niniejszem pozwalamy sobie donieść, że na skutek wygaśnięcia kadencji dotychczasowych przedstawicieli przemysłu węglowego w Polskim Komitecie Energetycznym, Komitet Prezydjalny na posiedzeniu odbytem w dniu 6 maja rb. zdecydował zwrócić się do WPana z prośbą o reprezentowanie przemysłu węglowego w P.K.En.

Komunikując powyższą rezolucję Komitetu Prezydjalnego, prosimy o łaskawe wyrażenie Swojej zgody na objęcie tego mandatu.

Z poważaniem
Unja Polskiego Przemysłu
Górniczo-Hutniczego
Dyrekcja
/-/ 2 podpisy

Jaśnie Wielmożny

Pan Prezes Morawski

Dyrektor Generalny
Gwarectw Węglowych Rybnickiego i Charlotte

K a t o w i c e

Powyższy odpis pisma Unji Polskiego Przemysłu Górniczo - Hutniczego przesyłam z prośbą o łaskawą decyzję.

Z wysokiem poważaniem
/-/ Krupiński

Odr. zpowr.Panu Dyr.
Krupińskiemu

Proszę o przyjęcie

K. 21.5.35.

/-/ Morawski

N o t a t k a.

27.V.35.pytał mi się p.Dyr.Krupiński,jaki jest termin,w którym on będzie mógł zostać przełożonym dyrektorów kopalń.Odpowiedziałem,że na to pytanie niepodobna dać ścisłej odpowiedzi,zależy on od tego,kiedy faktycznie p.Kr.skoncentruje całą władzę w swoich rękach;gdyby to nastąpiło bardzo szybko,to mimo to trzebaby czekać pewien czas,ażeby dyrektorzy zakładów mogli się do nowego stanu przyzwyczaić.

P.Kr.w dalszym ciągu prosił o podanie choć w przybliżeniu takiego terminu.Odpowiedziałem,że jeżeli wszystko pójdzie bez żadnych zahaczeń,to formalne załatwienie sprawy uważałbym za możliwe - bez obliga- w końcu roku bieżącego.

Pozatem p.Kr.prosił mnie o podanie mu,ile będzie później miał poborów;odpowiedziałem,że przedwcześnie jest o tem mówić i że taka definitywna rozmowa mieściłaby w sobie niebezpieczeństwo pewne właśnie dla p.Kr.;mimo to p.Kr.koniecznie prosił,by mu mniejwięcej warunki podać.Powiedziałem mu,że według śląskich stosunków posada ta powinna być płatną 5.ooo najwyżej 5.5oo zł.brutto.P.Kr.wywodził,że oddając wszystkie siły i myśli na usługi Gwarectwa musi mieć uczucie,że przyszłość jego jest zapewniona,a przy poborach,jakie mu podałem uczucia tego nie miałby,że uposażenie takie uważałby za stanowczo za niskie i że jego zdaniem powinien mieć netto 5.ooo.-zł.Powiedziałem,że o tej sprawie pomówimy później.

Dalej p.Kr.zapytał się,czy nie uważałbym za wskazane,żeby w czasie przejściowym podwyższyć mu pobory.Odpowiedziałem,że uważałbym to za bardzo niewskazane,że jednakże,gdyby on - p.Kr.- koniecznie na to napierał,możnaby o tem pomówić.P.Kr.odpowiedział,że nie napiera.

Katowice,dnia 27.V.1935.



Uprawnia do przejazdów kolejami państwowymi według ulg taryfowych dla pracowników państwowych

pieczęć podłużna wystawcy

Legitymacja Nr 1907

Dr inż. Krupiński
nazwisko

Bolesław
imię (imiona)

profesor zwyczajny
stanowisko (tytuł służbowy)

w Akademii Gór.-Hut.

Kraków, dn. 19. XII 195

własnoręczny podpis posiadacza legitymacji

Ważna na rok wystawienia

Ważność legitymacji przedłuża się na rok

m. p.	m. p.	m. p.	m. p.
1954 r.	19 r.	1956 r.	19 r.

m. p. 1953

podpis wystawiającego

Wzór Os/12 CWD, W-wa, zam. 6446/P. Łak 23. Łódź — D-3-26425 — 50.000 s

Zbiór dokumentów archiwalnych



Uprawnia do przejazdów kolejami państwowymi według ulg taryfowych dla pracowników państwowych

URZĄD RADY MINISTRÓW

Ważna na rok wystawienia

Ważność legitymacji przedłuża się na rok:

m. p.	m. p.	m. p.	m. p.
19 52 r.	19 63 r.	19 64 r.	19 ..... r.

URZĄD RADY MINISTRÓW

1349a

pieczęć podłużna wystawcy

Legitymacja Nr 204

Krupiński
nazwisko

Bolesław
imię (imiona)

Przewodniczący
stanowisko (tytuł służbowy)

Państwowej Rady Górnictwa

Warszawa, dn. 3 stycznia 19 61

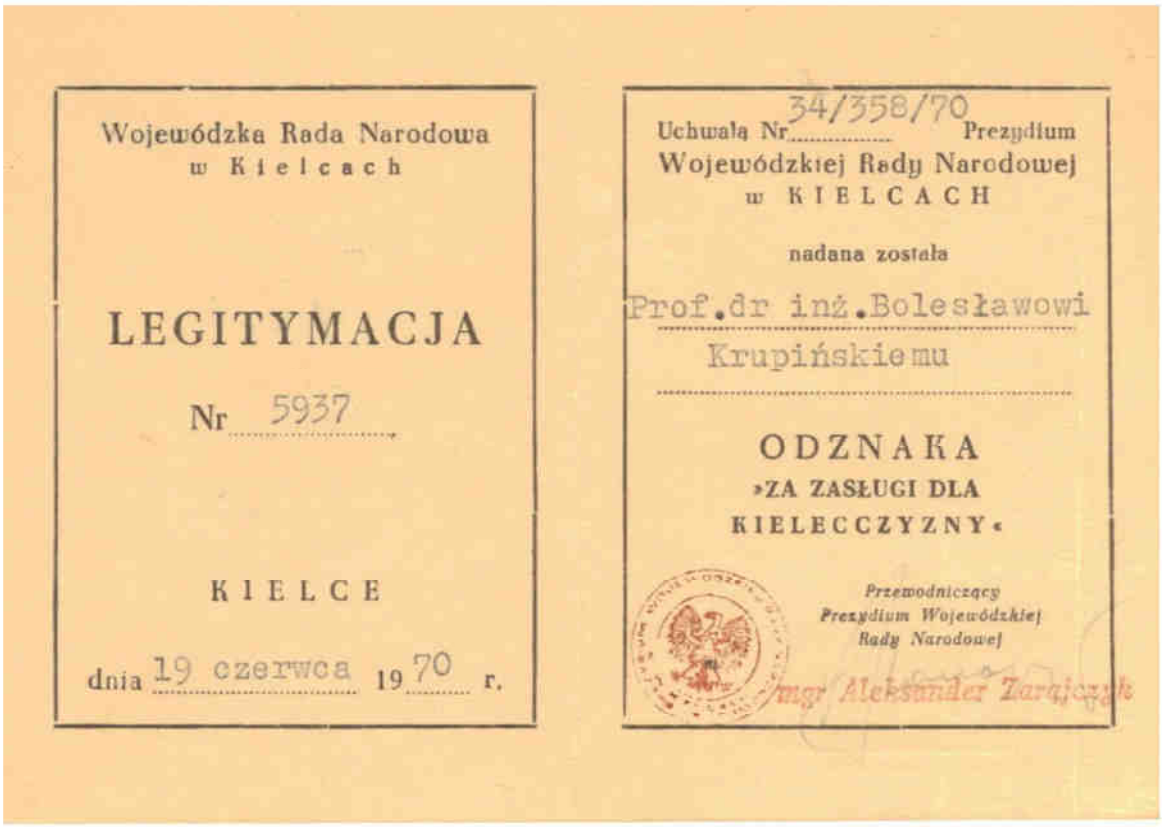
m. p. 19 61 r.

WICEMINISTER

podpis wystawiającego
Stanisław Tołwiński

CWD - Os-110. Zam. 2738/P/S — 3211—Łak—200

Zbiór dokumentów archiwalnych



Wojewódzka Rada Narodowa
w Kielcach

LEGITYMACJA

Nr 5937

KIELCE

dnia 19 czerwca 1970 r.

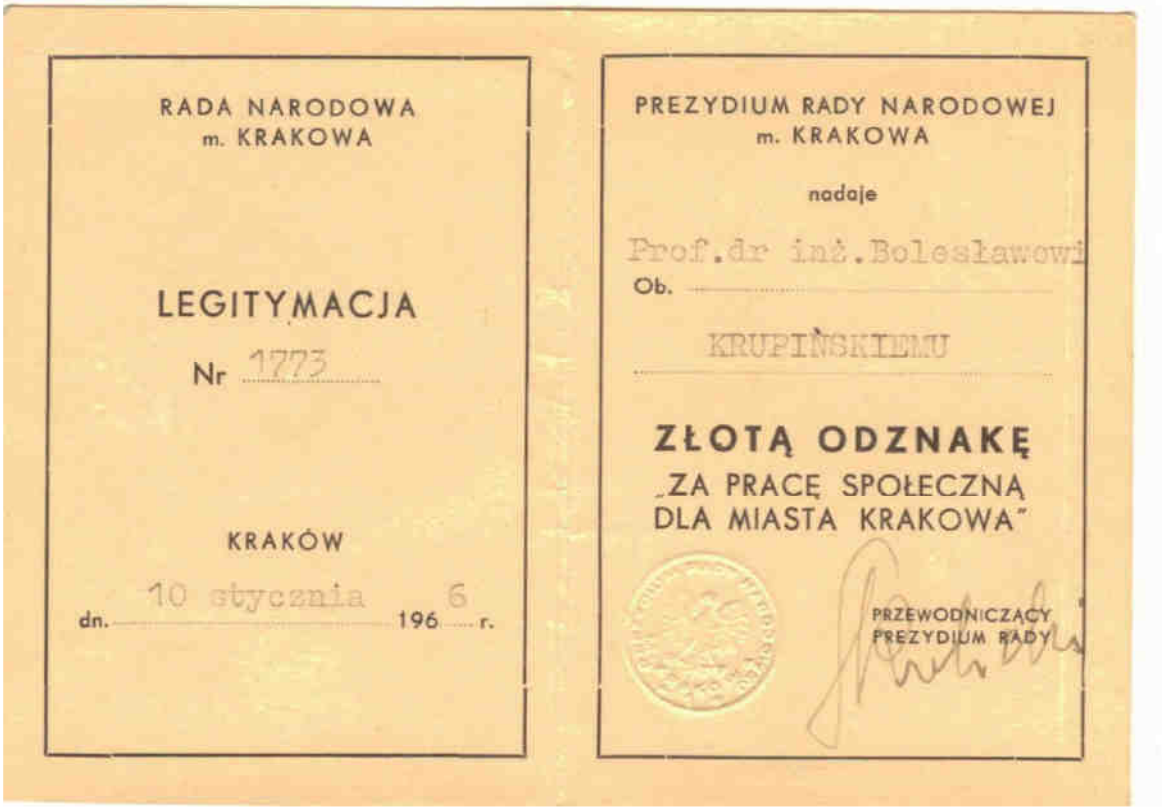
Uchwałą Nr 34/358/70 Prezydium
Wojewódzkiej Rady Narodowej
w KIELCACH

nadana została

Prof.dr inż.Bolesławowi
Krupińskiemu

ODZNAKA
»ZA ZASŁUGI DLA
KIELECCZYZNY«

Przewodniczący
Prezydium Wojewódzkiej
Rady Narodowej
mgr Aleksander Zarajczyk



RADA NARODOWA
m. KRAKOWA

LEGITYMACJA

Nr 1773

KRAKÓW

dn. 10 stycznia 196 6 r.

PREZYDIUM RADY NARODOWEJ
m. KRAKOWA

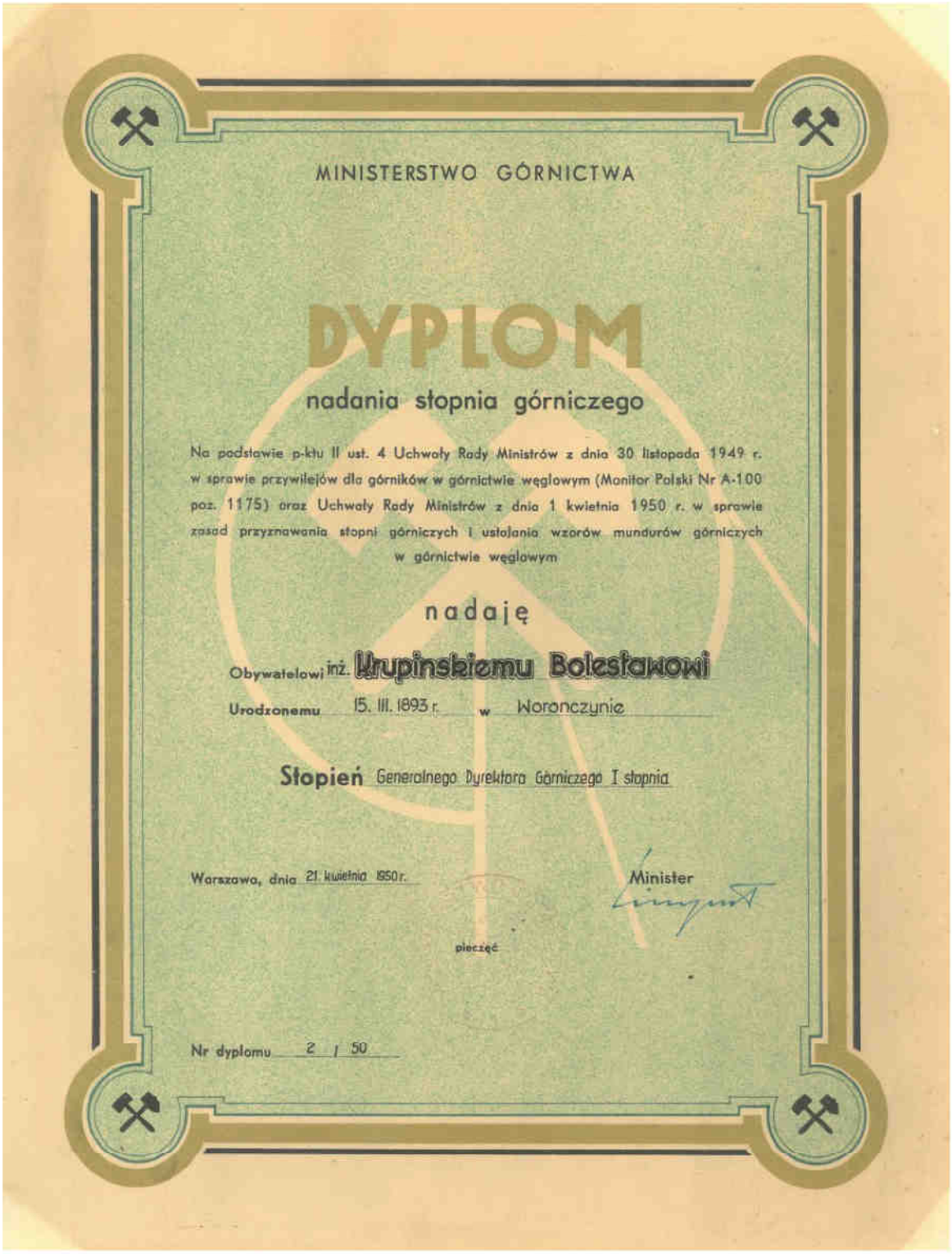
nadaje

Prof.dr inż.Bolesławowi
Ob.

KRUPIŃSKIEMU

ZŁOTĄ ODZNAKĘ
„ZA PRACĘ SPOŁECZNĄ
DLA MIASTA KRAKOWA"

PRZEWODNICZĄCY
PREZYDIUM RADY



MINISTERSTWO GÓRNICTWA

DYPLOM

nadania stopnia górniczego

Na podstawie p-ktu II ust. 4 Uchwały Rady Ministrów z dnia 30 listopada 1949 r. w sprawie przywilejów dla górników w górnictwie węglowym (Monitor Polski Nr A-100 poz. 1175) oraz Uchwały Rady Ministrów z dnia 1 kwietnia 1950 r. w sprawie zasad przyznawania stopni górniczych i ustalania wzorów mundurów górniczych w górnictwie węglowym

nadaję

Obywatelowi inż. Krupińskiemu Bolesławowi

Urodzonemu 15. III. 1893 r. w Woronczynie

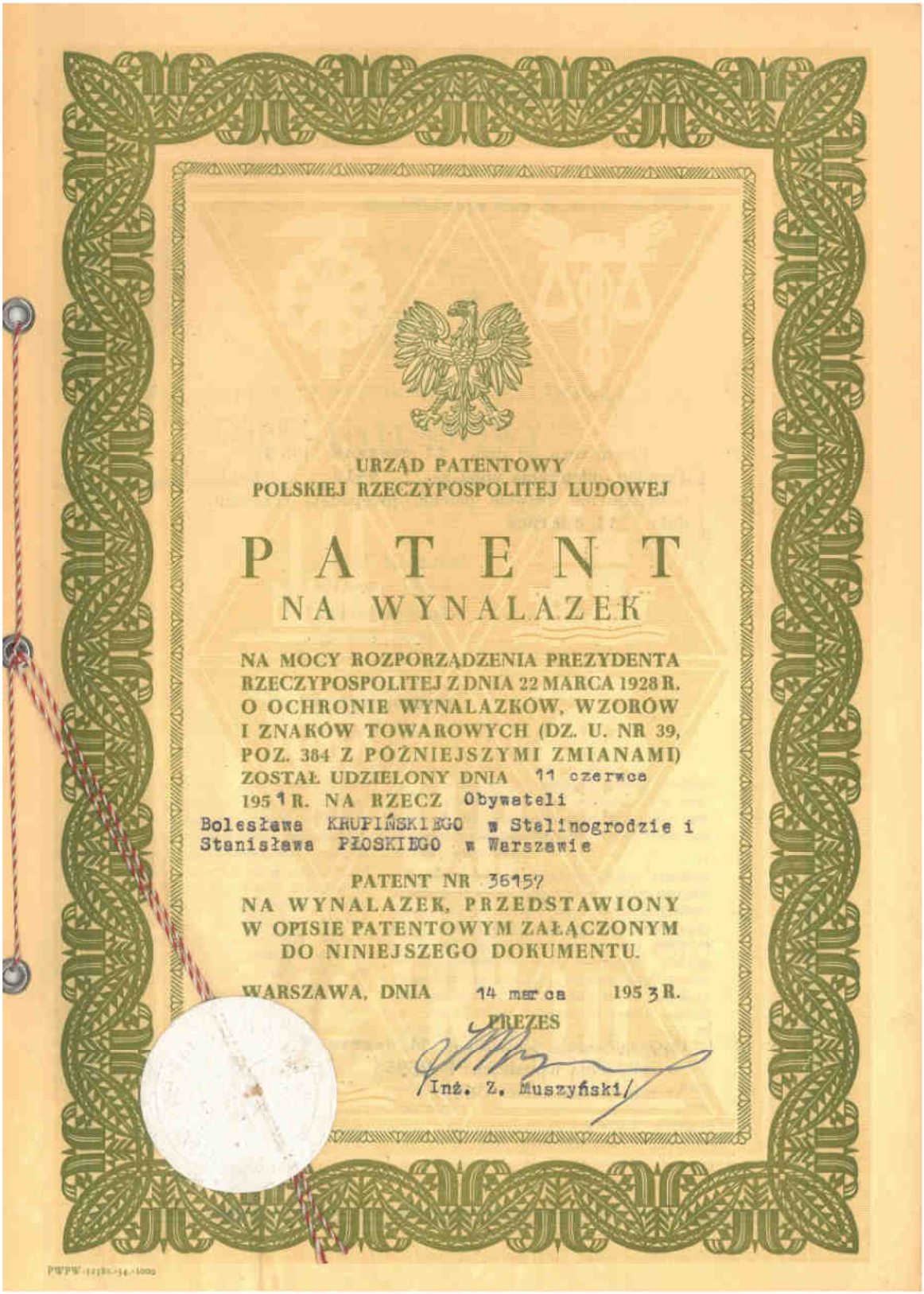
Stopień Generalnego Dyrektora Górniczego I stopnia

Warszawa, dnia 21. kwietnia 1950 r.

Minister

pieczęć

Nr dyplomu 2 / 50



URZĄD PATENTOWY
POLSKIEJ RZECZYPOSPOLITEJ LUDOWEJ

PATENT
NA WYNALAZEK

NA MOCY ROZPORZĄDZENIA PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ Z DNIA 22 MARCA 1928 R. O OCHRONIE WYNALAZKÓW, WZORÓW I ZNAKÓW TOWAROWYCH (DZ. U. NR 39, POZ. 384 Z PÓŹNIEJSZYMI ZMIANAMI) ZOSTAŁ UDZIELONY DNIA 11 czerwca 1951 R. NA RZECZ Obywateli

Bolesława KRUPIŃSKIEGO w Stalinogrodzie i
Stanisława PŁOSKIEGO w Warszawie

PATENT NR 36157
NA WYNALAZEK, PRZEDSTAWIONY W OPISIE PATENTOWYM ZAŁĄCZONYM DO NINIEJSZEGO DOKUMENTU.

WARSZAWA, DNIA 14 marca 1953 R.

PREZES

/Inż. Z. Muszyński/

Patent trwa od dnia 11 czerwca 195 1r.
Terminy uiszczania opłat za 4-ty i każdy następny rok trwania patentu przypadają corocznie dnia 11 czerwca

Data zgłoszenia wynalazku: 11 czerwca 1951 r.
Nr zgłoszenia wynalazku: P 75963
Nr rejestru patentów: 36157

Opublikowano dnia 20 września 1954 r.

URZĄD PATENTOWY

POLSKIEJ RZECZYPOSPOLITEJ LUDOWEJ

OPIS PATENTOWY

Nr 36157 Kl. 34 i, 14/02

Bolesław Krupiński
(Stalinogród, Polska)
i Stanisław Płoski
(Warszawa, Polska)

Szatnia górnicza

Udzielono patentu z mocą od dnia 11 czerwca 1951 r.

Dotychczas stosuje się w górnictwie urządzenia szatni z łaźnią dwóch rodzajów. Najbardziej rozpowszechnione są szatnie, w których ubrania robocze i czyste zawiesza się pod stropem pomieszczenia na wysokości kilku metrów. Górnik podciąga ubranie pod strop przy pomocy bloczka i łańcucha, którego koniec przypina do ramy i zamyka na kłódkę. Drugi rodzaj szatni to szafki indywidualne na ubrania ustawione rzędami i szczelnie wypełniające salę. Opisane urządzenia wykazują wiele niedogodności. Zawieszanie roboczych ubrań mokrych i przepoconych obok czystych stwarza możliwości przenoszenia bakterii a nawet robactwa, co należy uznać za wysoce niehigieniczne. Wysychanie ubrań powoduje zawilgocenie i zanieczyszczenie powietrza w całym pomieszczeniu. Podciąganie ubrań pod strop jest kłopotliwe i zabiera wiele cennego czasu górnika.

Stosowanie szafek indywidualnych zmniejsza widoczność sali, co jest niepożądane ze względu na kontrolę, stwarza również trudności w utrzymaniu porządku między szafkami i w szafkach. W obu przypadkach wykorzystanie pomieszczenia dla jakichkolwiek innych celów jest zupełnie niemożliwe.

Wady opisanych urządzeń usuwa przedstawiona szatnia łaźni kopalnianej, która przewiduje szafki na ubrania zapuszczone do podziemia i wystające nad podłogą, jako ławy z podnoszonymi siedzeniami drewnianymi. Siedzenia szafek zaopatrzone są w numerację bieżącą. Podział na dwie zmiany, odpowiadający numeracji parzystej i nieparzystej szafek, pozwala na wykorzystanie do siedzenia szafki sąsiada i ułatwia ubieranie się i wkładanie ubrania do szafki. Szafki ponad podłogą są zaopatrzone w kratki wentylacyjne. Przegródki między szafkami są ażurowe z siatki drucianej. Taka konstrukcja szafek umożliwia suszenie ubrań przy zastosowaniu silnej wentylacji wyciągo-

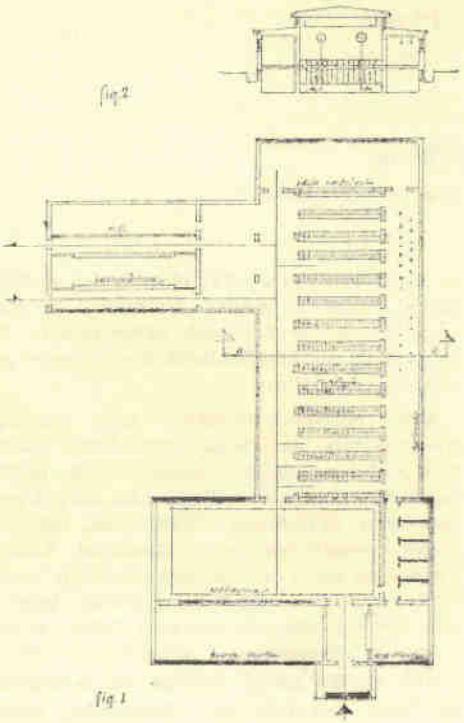
wej w podziemiu. Uzyskanie podciśnienia w podziemiu powoduje przepływ powietrza z górnej części szatni do podziemia, co zapobiega przenikaniu wyziewów, powstających przy schnięciu przepoconych i mokrych ubrań roboczych. Zimą ogrzewanie szatni przy pomocy nagrzewnic ułatwia suszenie ubrań w szafkach przepływającym ku dołowi ciepłym powietrzem. Takie urządzenie szatni zapewnia higieniczne warunki przechowaniu ubrań, umożliwia wykorzystanie sali np. do celów zebrań i skraca czas przebierania się górnika.

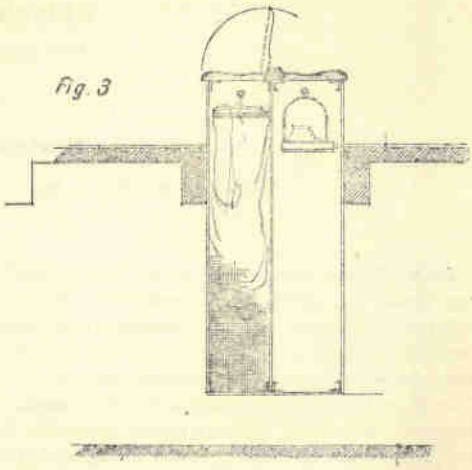
Na załączonym rysunku fig. 1 przedstawia ogólne usytuowanie szatni w stosunku do wejścia, cechowni, natrysków i wejścia do windy, fig. 2 — przekrój poprzeczny przez pomieszczenie szatni, zaprojektowanej w dwóch kondygnacjach, z zaznaczeniem schematu przepływu powietrza, fig. 3 — przekrój poprzeczny przez szafkę z pokazaniem podnoszonego siedzenia i ścian szafki w podziemiu obciągniętych siatką. Fig. 4 — widok z góry na szafki z proponowaną numeracją. Konstrukcja szafek jest wykonana z kątowników i ceowników żelaznych. Siedzenia podnoszone z drzewa twardego, okute na zawiasy, zamykane na skobel i kłódkę.

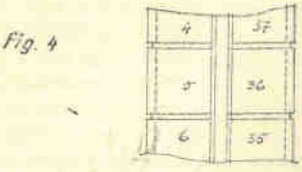
Zastrzeżenia patentowe

1. Szatnia górnicza składająca się z szafek na ubrania wykonanych z kątowników żelaznych, obciągniętych siatką, znamienna tym, że szafki są zapuszczone do podziemia i wystają nad podłogą, jako ławy do siedzenia z podnoszonymi blatami drewnianymi.
2. Szatnia według zastrz. 1, znamienna tym, że podziemie, w które są zapuszczone szafki, jest zaopatrzone w urządzenia wentylacyjne wyciągowe, powodujące osuszanie ubrań oraz uniemożliwiające przedostawanie się wyziewów z ubrań do sali szatni.

Bolesław Krupiński
Stanisław Płoski







„Prasa" St-gród, 6921 — 14.11.58 — R-4-45599 — B1 bezdrz. 100 g — 150

WYCIĄG

Z ROZPORZĄDZENIA PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ Z DNIA 22 MARCA 1928 R. O OCHRONIE WYNALAZKÓW, WZORÓW I ZNAKÓW TOWAROWYCH (DZ. U. Z 1928 R. NR 39, POZ. 384 Z PÓŹNIEJSZYMI ZMIANAMI).

Art. 1.

Prawo wyłącznego korzystania z wynalazku w sposób przemysłowy i handlowy powstaje przez udzielenie patentu. Prawo rozciąga się na cały obszar Rzeczypospolitej Polskiej i trwa przez lat piętnaście od dnia zgłoszenia wynalazku w Urzędzie Patentowym Rzeczypospolitej Polskiej.

Art. 12.

Patent gaśnie, jeżeli:

a) opłata za bieżący rok zalega ponad sześć miesięcy;
b) właściciel patentu zrzeka się go pisemnie lub do protokółu wobec Urzędu Patentowego za zgodą rzeczowo uprawnionych; nie potrzeba zgody używaczy uprzednich i późniejszych;
c) wywłaszczono prawo z patentu w interesie wolności przemysłowej;
d) nie uiszczono kosztów druku w przypadku art. 41 ust. 3.

Art. 74.

(1) Opłata za zgłoszenie wynalazku do opatentowania (art. 36) wynosi 15 zł.

(3) Opłaty roczne wynoszą:

za rok	pierwszy	21 zł
„ „	drugi	30 „
„ „	trzeci	45 „
„ „	czwarty	54 „
„ „	piąty	66 „
„ „	szósty	90 „
„ „	siódmy	111 „
„ „	ósmy	135 „
„ „	dziewiąty	180 „
„ „	dziesiąty	225 „
„ „	jedenasty	270 „
„ „	dwunasty	300 „
„ „	trzynasty	360 „
„ „	czternasty	405 „
„ „	piętnasty	450 „

(4) Za udzielenie patentu dodatkowego należy się oprócz opłaty za zgłoszenie jednorazowa opłata 21 zł zamiast opłat rocznych. Odkąd patent stanie się samoistnym, pobiera się od niego zwykłe opłaty roczne, przewidziane od patentu głównego.

Art. 75.

(1) Opłaty roczne pierwsze są płatne w pierwszym miesiącu po ogłoszeniu patentu w „Wiadomościach Urzędu Patentowego", dalsze corocznie w dniu i miesiącu udzielenia patentu.

(2) Jednakowoż można uiścić opłatę w ciągu sześciu miesięcy po terminie płatności z grzywną w wysokości 5% przy opłacie w pierwszym miesiącu, 10% — w drugim, 15% — w trzecim, 20% — w czwartym, 25% — w piątym i 30% — w szóstym.

(3) Uiszczanie opłat może nastąpić przed terminem płatności. Jeżeli właściciel zrzeknie się patentu, jeżeli patent zostanie unieważniony lub umorzony, zwraca się opłaty, uskutecznione przed terminem. Opłaty za lata ubiegłe i za rok bieżący nie ulegają zwrotowi.



MINISTERSTWO GÓRNICTWA

DYPLOM

ZASŁUŻONEGO GÓRNIKA POLSKI LUDOWEJ

Na podstawie uchwały Rady Ministrów z dnia 30 listopada 1949 r. (Monitor Polski Nr A-100 poz. 1175), w uznaniu zasług położonych w pracy dla rozwoju górnictwa Polski Ludowej

nadaję

Obywatelowi PROF. DR. INŻ. Krupińskiemu Bolesławowi

urodzonemu dnia 15. III. 1893 w Woroncżynie

tytuł oraz odznakę

„Zasłużonego Górnika Polski Ludowej"

Warszawa, dnia 4. XII. 1954 r.

MINISTER

pieczęć

Nr Dyplomu 128/54



MINISTERSTWO
GÓRNICTWA I ENERGETYKI

DYPLOM HONOROWY

Wydany Ob. Prof. Dr. Mgr. Inż. Krupińskiemu
[redacted] Bolesławowi
w dowód uznania za 50-letnią wytrwałą
pracę w polskim przemyśle węglowym.
Warszawa, dnia 4 grudnia 1957 r.

MINISTER

Przewodniczący
Państwowej Rady Górnictwa
Obywatel Profesor dr inż.
BOLESŁAW KRUPIŃSKI
Warszawa

DROGI PROFESORZE!

Z okazji 75-lecia Waszych Urodzin składamy Wam najserdeczniejsze życzenia i gratulacje.

Polskie górnictwo zawdzięcza Wam wiele.

Związany od dziesiątek lat silnymi węzłami emocjonalnymi i zawodowymi z naszym narodowym przemysłem, poświęciliście całą Waszą głęboką wiedzę i talent organizacyjny w służbie rozwoju przemysłu górniczego.

Jako wybitny górnik i inżynier, człowiek nauki i działacz państwowy przynieśliście wielokrotnie zaszczyt imieniu polskiego górnika i uczonego za granicami naszego kraju.

W uroczysty dzień 75-lecia Waszych Urodzin przyjmijcie, Drogi Jubilacie, nasze serdeczne życzenia dalszych owocnych osiągnięć w służbie naszego kraju i górnictwa oraz dalszych sukcesów naukowych i pedagogicznych.

Przyjmijcie również życzenia długich jeszcze lat życia i zdrowia oraz wiele pomyślności i osobistego szczęścia.

KOLEGIUM
MINISTERSTWA GÓRNICTWA I ENERGETYKI

Katowice, dnia 15 marca 1968 r.

Przewodniczący
Państwowej Rady Górnictwa

Obywatel Profesor dr inż.
BOLESŁAW KRUPIŃSKI

Warszawa

WIELCE SZANOWNY KOLEGO PROFESORZE!

Z okazji 75-lecia Waszych Urodzin składamy Wam w imieniu Zarządu Głównego Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Górnictwa serdeczne życzenia i gratulacje.

Stowarzyszenie nasze skupiające w swoich szeregach ponad 30-tysięczną rzeszę inżynierów i techników górnictwa zawdzięcza Wam bardzo wiele.

Związany od wczesnej młodości mocnymi więzami z dynamicznie rozwijającym się górnictwem polskim, poświęciliście całą Waszą wiedzę i niespożytą energię dla rozwoju tego przemysłu i rozwoju naszego Stowarzyszenia.

Jako wybitny inżynier i uczony byliście i jesteście przykładem wzorowego wykonywania obowiązków Obywatela, górnika i naukowca.

Jako współorganizator wielu międzynarodowych kongresów górniczych i autor licznych prac naukowych przysporzyliście niejednokrotnie zaszczyt imieniu polskiego górnika za granicami naszego kraju.

Z okazji 75-lecia Waszych Urodzin przyjmijcie, Drogi Kolego, nasze serdeczne życzenia dalszych wielkich osiągnięć dla dobra naszego kraju i górnictwa oraz wielu sukcesów w dziele wychowywania młodego pokolenia.

Przyjmijcie również ciepłe życzenia długich lat życia i najlepszego zdrowia oraz osobistego szczęścia w gronie Waszych najbliższych.

PREZYDIUM ZARZĄDU GŁÓWNEGO
STOWARZYSZENIA INŻYNIERÓW I TECHNIKÓW GÓRNICTWA

Katowice, dnia 15 marca 1968 r.

KOPALNIA „GENERAŁ ZAWADZKI"
w Dąbrowie Górniczej

DYPLOM UZNANIA

dla

PRZEWODN. PAŃSTWOWEJ RADY GÓRNICTWA

PROF. DR INŻ. BOLESŁAWA KRUPIŃSKIEGO

za szczególne zasługi w akcji ratowniczej w kopalni „Generał Zawadzki" w bardzo trudnych dniach od 24 do 27 lipca 1969 r.

PRZEWODNICZĄCY RZ	I SEKRETARZ KZ PZPR	KIER. AKCJI RATOWNICZEJ DYREKTOR KOPALNI
Adam Dąbrowski	Zygmunt Czapla	mgr inż. Andrzej Grzyecki

DĄBROWA GÓRNICZA, DNIA 28 LIPCA 1969 R.

kgpw k-ce 1817-69 300 O-15



REPÚBLICA DEL PERÚ

UNIVERSIDAD NACIONAL DE INGENIERIA

A NOMBRE DE LA NACIÓN

El Rector de la Universidad Nacional de Ingeniería

Por cuanto: el Consejo Ejecutivo en su sesión N° 15 del 20 de Abril de 1972

acordó reconocer el título de Profesor Honorario

al señor Doctor Boleslaw Krupinski

Por tanto: se le expide el presente diploma para que se le tenga y considere como tal. Dado y firmado en Lima, a 26 de Abril de 1972

EL RECTOR

EL SECRETARIO GENERAL

Registrado a fojas 01

del libro respectivo 1°

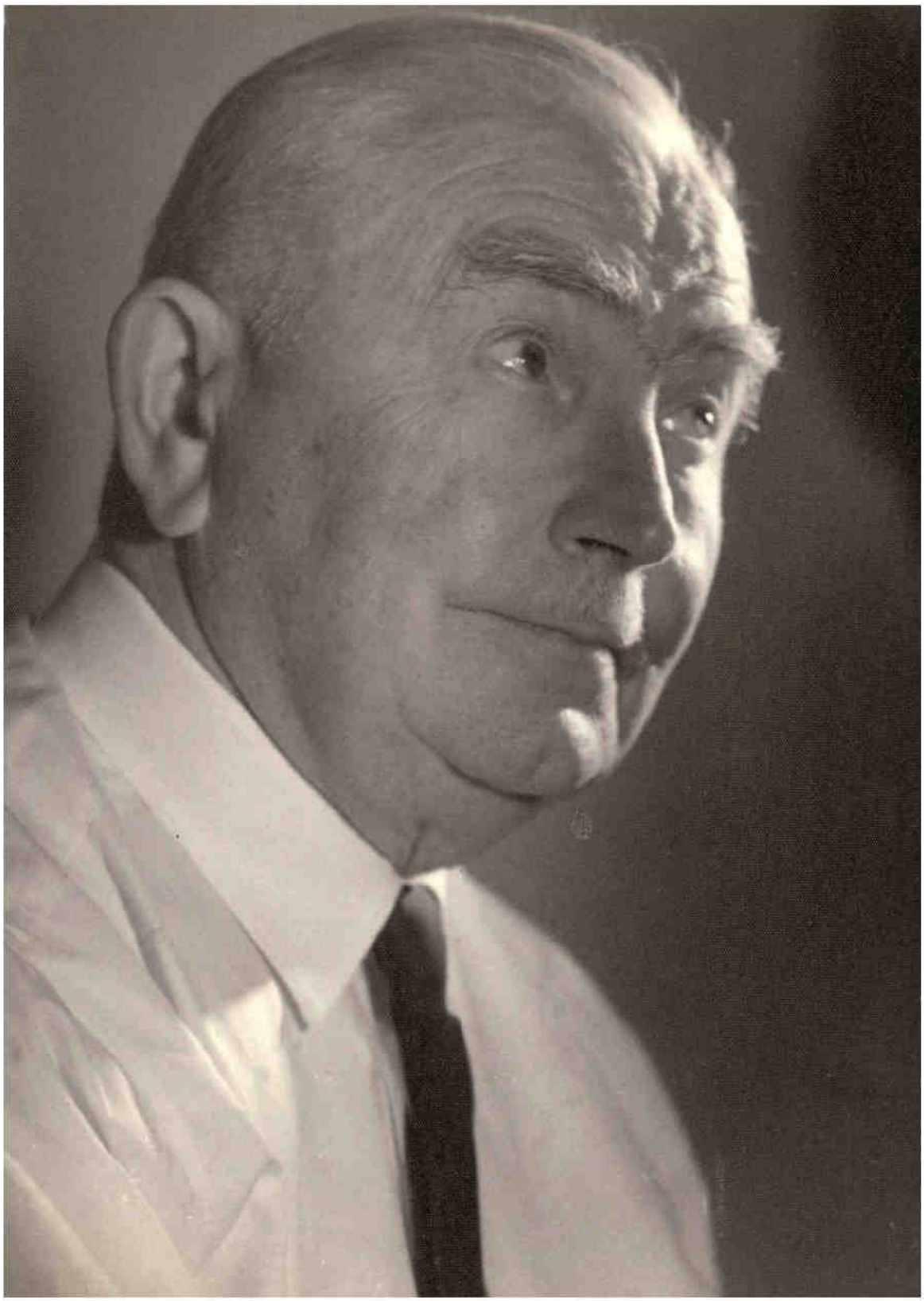
Zbiór dokumentów archiwalnych

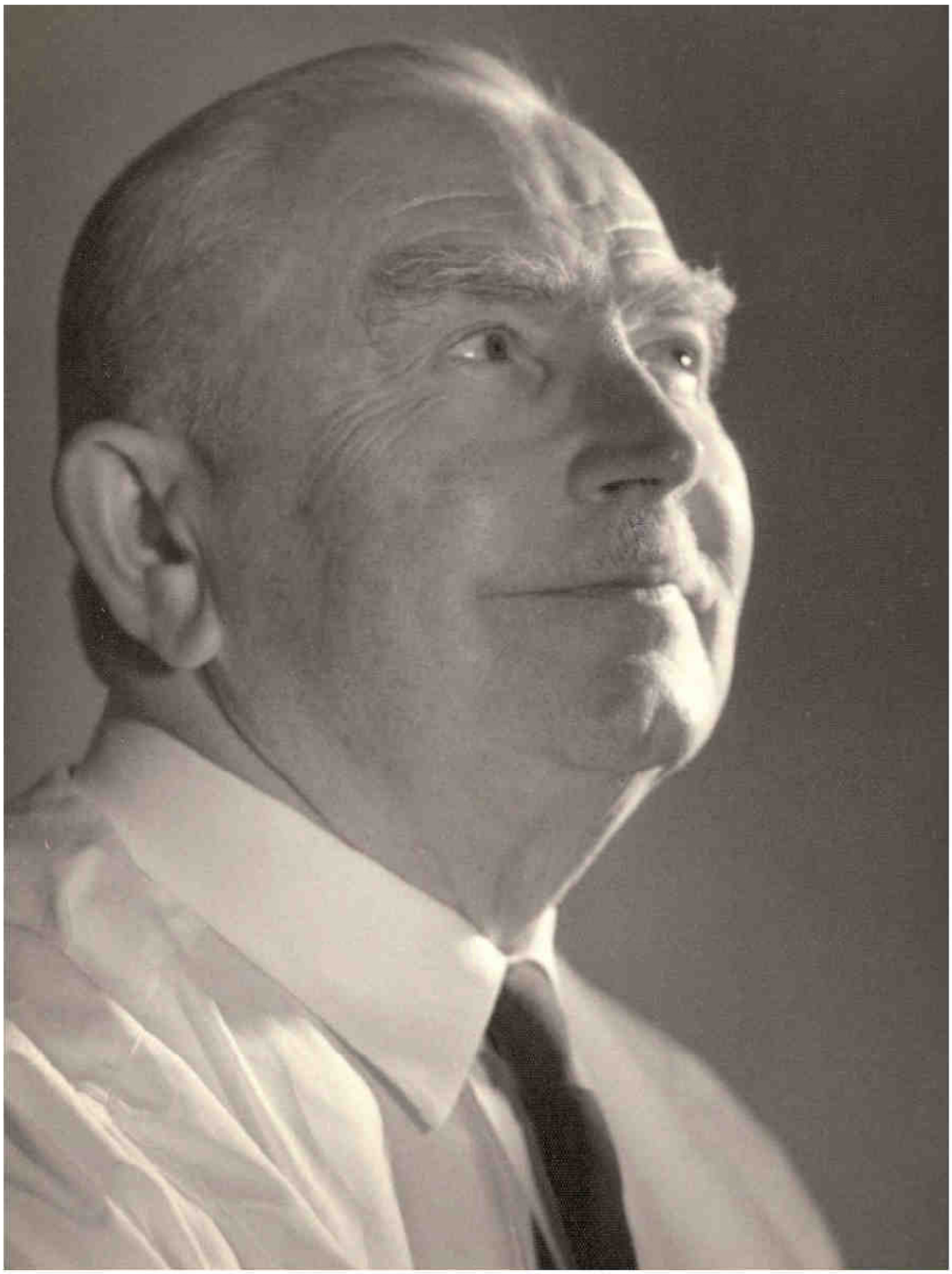


Z thym Lysthom Stan Cvarkovs:
ky slavetney Almae Matris Va
szmość Staryą Strzechę ooo
Prof. dr hab. inż. B. Krupiński pokornye a
uniżenye na Cvarków Zebranye ooo
prosi a iako za oćców naszych by:
valo na biesiadę oną v Tablicy Vy:
ższey mieysce przeznaczaiąc. ooo
A iako Altum et in rebus pivn:
ych numquam infallibile Pra
esidium et Tabula Altior
przykład y naukę cvarkovych ob:
yczaiów Tabulae Humilior dać
vinny y potomności svoiey ku pa:
mięci przekazovać.
Przetho Stan Cvarkovsky ooo
v myśli co then Lysth nie o:
stanye iako vox in deserto
clamantis Vaszmość Staraą St:
rzechę in Cracoviae XXVI novembr:
is MCMLXXI oczekuie. ooooooooo











1. Data 24 października 1972 roku

(dzień miesiąc słownie liczbą) 2. Miejsce Warszawa

III. DANE DOTYCZĄCE MAŁŻONKA OSOBY ZMARLEJ:

1. Nazwisko Krupińska zd. Kaczorowska

2. Imię Halina

IV. DANE DOTYCZĄCE RODZICÓW OSOBY ZMARLEJ:

	Ojciec	Matka
1. Nazwisko	Krupiński	Krupińska zd. Mazurkiewicz
2. Imię (imiona)	Michał	Helena

Poświadcza się zgodność powyższego odpisu z treścią aktu zgonu Nr I-1903/1972r.

Warszawa, dnia 25.10. 1972 r.

KIEROWNIK
Urzędu Stanu Cywilnego
m. p. /-/ Joanna Osajkowska

OPŁATA SKARBOWA 10 zł

OPŁATA SKARBOWA 5 zł 5

WII/Łż/CWD
- pism. 3 kl. A1/66

Zbiór dokumentów archiwalnych

POLSKA RZECZPOSPOLITA LUDOWA

Województwo ..... Powiat .....

URZĄD STANU CYWILNEGO w Warszawa - Śródmieście

Odpis skrócony aktu zgonu

I. DANE DOTYCZĄCE OSOBY ZMARŁEJ:

1. Nazwisko Krupiński
2. Imię (imiona) Bolesław
3. Stan cywilny żonaty
4. Data urodzenia 15 marca 1893 roku
5. Miejsce urodzenia Woroneżyn /Z.S.R.R/
6. Miejsce zamieszkania Warszawa

II. DANE DOTYCZĄCE DATY I MIEJSCA ZGONU:

1. Data 24 października 1972 roku

tysiąc dziewięćset siedemdziesiątego drugiego 2. Miejsce Warszawa

III. DANE DOTYCZĄCE MAŁŻONKA OSOBY ZMARŁEJ:

1. Nazwisko Krupińska zd. Koczorowska
2. Imię Halina

IV. DANE DOTYCZĄCE RODZICÓW OSOBY ZMARŁEJ:

	Ojciec	Matka
1. Nazwisko	Krupiński	Krupińska zd. Mazurkiewicz
2. Imię (imiona)	Michał	Helena

OPŁATA SKARBOWA 10 zł 10

OPŁATA SKARBOWA 5 zł 5

Poświadcza się zgodność powyższego odpisu z treścią aktu zgonu Nr I-1903/1972r.

Warszawa dnia 25.10. 1972 r.

m. p.

KIEROWNIK Urzędu Stanu Cywilnego

/WH/Ł2/CWD - pism. 3 kl. A1/80

ref. Joanna Cejkowska

INFORMUJEMY

BOLESŁAW KRUPIŃSKI



Przed kilku tygodniami był jeszcze wśród nas, jako gość X Krajowego Zjazdu ZZG. Jak zwykle pełen energii, żywo dyskutował z wszystkimi na tematy najbliższe jego sercu, bo związane z górnictwem. Jak zawsze snuł plany, których realizacja pozwoliłaby jeszcze efektywniej wykorzystać bogactwa kopalne naszego kraju.

I nagle przyszła 24 października z Warszawy wiadomość, że śmierć wyrwała Go z naszych szeregów, że górnictwo polskie straciło jednego ze swych najwybitniejszych przedstawicieli.

Prof. dr hab. inż. Bolesław Krupiński zapisał się złotymi głoskami na kartach historii polskiego górnictwa, był mu oddany bez reszty, służył mu jako rzadkich zalet administrator i jako utalentowany naukowiec, który pod wielorakimi względami pchnął rozwój górnictwa na nowe tory, któremu zawdzięcza ono w niemałym stopniu swą dzisiejszą potęgę.

Urodził się w 1893 roku na Wołyniu. Po zdaniu matury był studentem Instytutu Górniczego w Petersburgu. W 1914 roku rozpoczął pracę w Zagłębiu Dąbrowskim, przeszedł w kopalni „Niwka" wszystkie szczeble górniczego zawodu, był po kolei robotnikiem, ładowaczem, strzałowym, nadgórnikiem, sztygarem. Dyplom inżyniera górnika otrzymał w Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie w 1922 roku. Potem zajmował wysokie stanowiska w administracji. Podczas okupacji był więźniem Buchenwaldu. W obozie opracowywał potajemnie koncepcje nowego modelu organizacji górnictwa polskiego.

Po wojnie piastował szereg wysokich stanowisk w górnictwie. Od 1956 r. stał na czele Państwowej Rady Górnictwa.

Miał wiele krajowych i zagranicznych odznaczeń, tytułów. Z wszystkich najbardziej cenił tytuł Zasłużonego Górnika PRL.

Zmarł prof. dr Bolesław Krupiński



Wczoraj zmarł w wieku 79 lat przewodniczący Państwowej Rady Górnictwa prof. dr Bolesław Krupiński. Był on profesorem Akademii Górniczo-Hutniczej, długoletnim naczelnym dyrektorem technicznym Centralnego Zarządu Przemysłu Węglowego, podsekretarzem stanu w Ministerstwie Górnictwa i Energetyki, członkiem korespondentem PAN oraz członkiem licznych rad naukowych i stowarzyszeń krajowych i zagranicznych. Pełnił funkcję przewodniczącego międzynarodowego komitetu organizacyjnego Światowych Kongresów Górniczych oraz wiceprzewodniczącego komitetu węglowego Europejskiej Komisji Gospodarczej ONZ.

*

Prof. Bolesław Krupiński był organizatorem i uczonym, wychowawcą całego pokolenia młodych profesorów, autorem ponad 100 prac naukowych, z których większość przełożono na języki obce. Pisał także recenzje z filmów, sztuk i książek. Przez całe życie przejęty był pasją zdobywania, rozwijania i wcielania w życie wiedzy, wykazywał niespożytą do ostatnich chwil energię. Rozległe horyzonty jego twórczego umysłu sprawiały, że interesował się nie tylko górnictwem węglowym. Stworzył teorię zagospodarowania regionów górniczych. Jemu zawdzięczają kształt Rybnicki Okręg Węglowy, Siarkowe Zagłębie Tarnobrzeskie i Legnicki Okręg Miedziowy. Był laureatem nagrody państwowej I stopnia. Za zasługi położone w dziedzinie rozwoju górnictwa otrzymał tytuł „Zasłużonego Górnika Polski Ludowej" Posiadał wysokie odznaczenia państwowe. Społeczeństwo polskie straciło w Zmarłym wielkiego patriotę, wybitnego górnika i uczonego, przyjaciela i wychowawcę młodzieży, niestrudzonego organizatora i działacza państwowego, który całe swoje życie poświęcił górnictwu i rozwojowi polskiej gospodarki.

Zbiór dokumentów archiwalnych

PRZEGLĄD GÓRNICZY

CZASOPISMO NAUKOWO TECHNICZNE
POŚWIĘCONE ZAGADNIENIOM GÓRNICTWA

MIESIĘCZNIK

Nr 6 (677) CZERWIEC 1954 Tom X (XLI)

Naukowo-Techniczny Zjazd Górniczy PAN i NOT w Stalinogrodzie

WYDAWNICTWO GÓRNICZO-HUTNICZE
STALINOGRÓD

Zbiór dokumentów archiwalnych

061.3:622

ZJAZD GÓRNICZY POLSKIEJ AKADEMII NAUK I NACZELNEJ ORGANIZACJI TECHNICZNEJ

W dniach od 20 do 22 maja 1954 r. odbył się w Pałacu Młodzieży im. B. Bieruta w Stalinogrodzie, zorganizowany przez Komitet Górniczy PAN i przez NOT, Naukowo-techniczny Zjazd Górniczy, pod hasłem „Drogi Rozwoju w Górnictwie Polskim".

W zjeździe wziął udział Wicepremier i Minister Górnictwa *P. Jaroszewicz*, sekretarz KW PZPR w Stalinogrodzie *Trzcionka* oraz Wiceprezes PAN i Prezes Zarządu Głównego NOT *Wierzbicki*, Przewodniczący Komitetu górniczego PAN *Budryk*, Profesorowie — członkowie PAN *Goetel* i *Nowacki*, wiceministrowie i generalni dyrektorzy resortu górnictwa, rektorzy wyższych uczelni, dziekani, profesorowie oraz około siedmiuset inżynierów, techników, przodowników pracy, racjonalizatorów z kopalń, fabryk, biur konstrukcyjnych, projektowych, instytutów naukowo-technicznych i innych instytucji PW.

Ważność Zjazdu charakteryzuje fakt wzięcia w nim osobistego udziału Wicepremiera i Ministra Górnictwa *Piotra Jaroszewicza*.

Zjazd otworzył Przewodniczący Komitetu Organizacyjnego prof. inż. *Krupiński* określając cele i zadania Zjazdu następująco:

„Komitet Górniczy IV Wydziału Polskiej Akademii Nauk i Naczelna Organizacja Techniczna zwołują Naukowy Zjazd Górniczy poświęcony drogom rozwoju polskiego górnictwa; zwołują ten Zjazd do górniczej stolicy w Stalinogrodzie. Zjazd był poprzedzany licznymi naradami, na których dyskutowano problemy górnictwa stawiane przez bujne życie górnictwa w Polsce Ludowej. Dyskusje i krytyka wyeliminowały z referatów wstępnych podstawowy materiał, który znalazł się w referatach zasadniczych przedstawionych dzisiaj Zjazdowi.

Zjazd jest rozpatrzeniem dorobku naukowego nauki górnictwa, osiągnięć technicznych opartych na naucę górnictwa. Zjazd jest zatem sprawozdaniem składanym naszej Partii i Rządowi z działalności naukowej w zakresie górnictwa w Polsce.

To sprawozdanie jest równocześnie podziękowaniem dla Partii i Rządu za umożliwienie szerokiej naukowej działalności górniczej, za stworzenie warunków trwałego rozwoju nauki górnictwa i dlatego witając dzisiaj Wiceprezesa Rady Ministrów i w jednej osobie Ministra Górnictwa i członka Komitetu Centralnego *P. Jaroszewicza* musimy zacząć od podziękowania na jego ręce dla Partii i Rządu, które umożliwiły tak owocną, naszym zdaniem, co się wyrazi w referatach, działalność naukową sfer górniczych w Polsce.

Zjazd jest znamienny tym, że odbywa się on po drugim Zjeździe Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, który wytyczył kierunki działalności na okres najbliższy dla naszego Narodu oraz Zjazd jest znamienny tym, że odbywa się w przededniu 10-lecia Polski Ludowej, tej Polski, która otoczyła naukę szczególną opieką i która tej nauce daje najlepsze warunki rozwoju. Wyliczam w krótkości po porządku: wielkie rozszerzenie Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie, zorganizowanie Politechniki Śląskiej, stworzenie wieczorowej Szkoły Inżynierskiej w Stalinogrodzie, utworzenie Głównego Instytutu Górnictwa, Instytutu Mechanizacji Górnictwa, Instytutu Naftowego, wreszcie powołanie do życia koordynatora nauki Polskiej



Rys. 1. Prezydium Naukowo-Technicznego Zjazdu Górniczego. Przemawia prof. dr inż. *B. Krupiński*

Akademii Nauk i ogromnej sieci szkół zawodowych. Oto są platformy, na których rozwija się życie naukowe naszych sfer górniczych.

I dlatego otwierając ten Zjazd tym bardziej serdecznie witamy przedstawicieli władz partyjnych: Sekretarza *Trzcionkę* — z WK PZPR w Stalinogrodzie.

Zjazd nasz jest znamienny i tym, że udział w nim bierze Wiceprezes Polskiej Akademii Nauk dr *Wierzbicki*, biorą w nim udział akademicy *Budryk*, *Goetel* i *Nowacki*, biorą w nim udział rektorzy i dziekani, profesorowie i siły naukowe naszych zakładów wyższych i instytutów naukowo-badawczych.

Najserdeczniej kierują się nasze przywitania do szerokich rzesz górniczych, obecnych na tej sali i nieobecnych, wszystkich tych, którzy przyszli z kopalń, biur projektów, warsztatów, od eksploatacji i budowy, z laboratoriów i instytutów. Chcę Wam powiedzieć, że wszystkie osiągnięcia naukowe, jakimi się szczycimy, które my dzisiaj będziemy bilansować na tym Zjeździe w ogromnym stopniu zawdzięczamy Wam, bo Wasze obserwacje i badania, Wasze spostrze-

Zbiór dokumentów archiwalnych

żenia i sądy torują drogę do prac naukowych. Wasze obserwacje, badania są podstawą prac naukowych.

Bliskie współdziałanie jest dzisiaj pomiędzy katedrą na wyższej uczelni a kopalnią, pomiędzy oddziałem roboczym a biurem projektów i jednym z cementujących tę wielką działalność jest właśnie wspólna dążność Wasza i ludzi nauki do rozwoju naszego górnictwa, do rozwoju naszej gospodarki, do jej utrwalenia na nowych podstawach, na których ona tworzy wielkie zręby gmachu gospodarki socjalistycznej.

Mała ilość Was jest tu na tej sali. Względy techniczne nie pozwoliły zgromadzić więcej, ale chcemy powiedzieć, że przez Was przekazujemy wyrazy największego uznania dla szerokich rzesz górniczych, sprzyjających wszelkiej działalności naszych sfer naukowych.

Wśród Was znajduje się młodzież z wyższych i średnich szkół, ta młodzież, która idzie na zamianę naszą, ta młodzież, która najwięcej wchłania w siebie pożytek z nauki, ta młodzież, która rozumie jaką wartość ma nauka dla budowy naszej gospodarki, dla naszego stanowiska w świecie, ta młodzież, która więcej niż kto inny zdaje sobie sprawę, że ogromny dorobek Związku Radzieckiego jest przez nas asymilowany, jest przerabiany w naszych pracowniach, jest uwidaczniany w naszych wydawnictwach i książkach. I w tej chwili, gdy przystępujemy do naszych obrad, to zdawać sobie musimy sprawę, że właśnie droga szerokiego współdziałania państw demokracji ludowej a szczególnie współdziałania ze Związkiem Radzieckim otwiera nauce górniczej niezwykle szerokie perspektywy, co najbardziej ocenia nasza młodzież ucząca się na książkach radzieckich, studiująca doświadczenia i wyniki i najbardziej entuzjastycznie odnosząca się do nowych zdobyczy wiedzy, które płyną z kół naukowych Związku Radzieckiego i państw zaprzyjaźnionych."

Wiceprezes PAN profesor *Wierzbicki* witając gorąco uczestników Zjazdu podkreślił kluczowe stanowisko górnictwa w całej gospodarce narodowej. Powiedział on: „W imieniu Polskiej Akademii Nauk gorąco witam uczestników Zjazdu Górniczego, zorganizowanego przez Komitet Górniczy Wydziału IV Polskiej Akademii Nauk przy współpracy Naczelnej Organizacji Technicznej. Polskie górnictwo stoi na czołowym miejscu w naszej gospodarce narodowej, stanowi ono bazę energetyczną i surowcową dla naszego przemysłu, transportu i rolnictwa. Polski węgiel, polska sól, nie tylko zaspokajają nasze potrzeby energetyczne i surowcowe, lecz pozwalają również prowadzić ożywioną wymianę gospodarczą z innymi krajami, a przede wszystkim ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej.

Górnictwo w Polsce Ludowej znajduje się na etapie ciągłego i szybkiego rozwoju. Zawdzięczać to należy w pierwszym rzędzie braterskiej pomocy ZSRR zarówno technicznej, materialnej jak i naukowej. W Polsce Ludowej stworzono wszelkie warunki do prowadzenia na dużą skalę prac badawczych nad najważniejszymi problemami naukowymi, nurtującymi obecnie w górnictwie. Od rozwoju tych problemów w dużym stopniu zależy postęp naukowo-techniczny w tej dziedzinie.

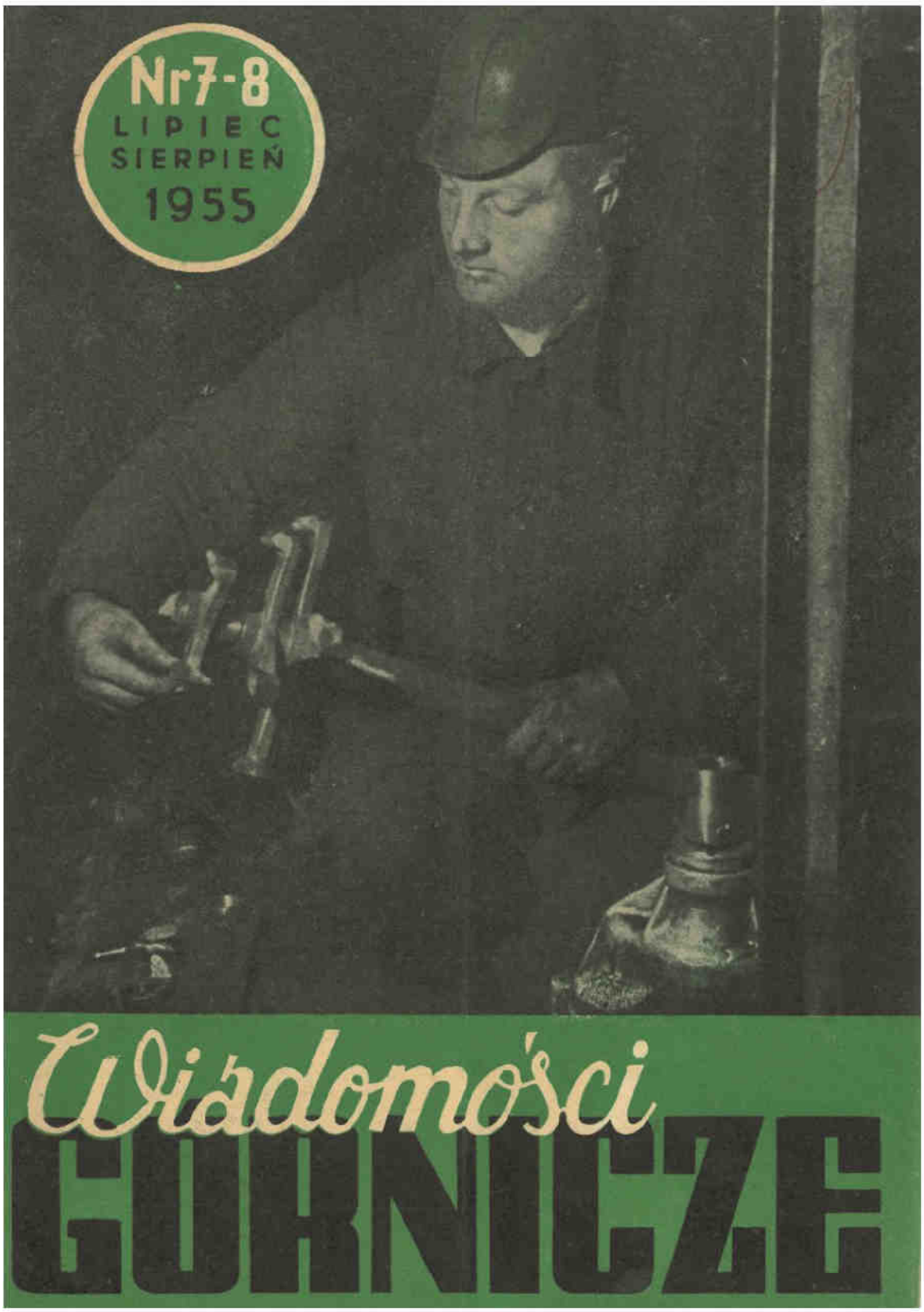
A jakie zadania stoją na dzisiejszym etapie przed nauką polską w zakresie górnictwa? Wytyczne II Zjazdu Partii zawierają ważne dla górnictwa problemy w zakresie eksploatacji węgla, rud i ropy naftowej, w zakresie bezpieczeństwa pracy, mechanizacji robót górniczych oraz rozszerzenia frontu roboczego.

Na czoło problemu między innymi wysuwa się badanie zmierzające do rozszerzenia frontu eksploatacji na pokłady węgla i rud znajdujących się pod obiektami naziemnymi. Dotychczasowe osiągnięcia naukowe w zakresie eksploatacji pod obiektami umożliwiły już teraz przemysłowi górniczemu wydobywanie pewnych zamrożonych zasobów węgla. Należy się spodziewać, w przyszłości, że dzięki dalszemu udoskonaleniu metody naukowej można będzie nie tylko przewidywać skutki eksploatacji, lecz czynnie kierować ruchami górotworu w kierunku pełnego udostępnienia wszystkich bogactw znajdujących się pod osiedlami. Celem realizacji tego ważnego problemu naukowego Polska Akademia Nauk powołała Zakład Mechaniki Górotworu, którego głównym zadaniem jest naukowe opracowanie podstaw eksploatacji górniczej pod obiektami naziemnymi.

Organizowane w ubiegłym roku przez PAN i NOT konferencje naukowe na temat systemów wybierania oraz podsadzki płynnej pozwoliły wysunąć bardzo ważne wnioski naukowe i wytyczyć właściwy kierunek dalszych badań nad tymi zagadnieniami. Obecnie organizowany przez PAN i NOT Zjazd Górniczy ma na celu podsumowanie dotychczasowych osiągnięć naukowych w wielu ważnych kierunkach oraz ich powiązanie z potrzebami górnictwa. Głównym zadaniem Zjazdu jest zapoznanie szerokich rzesz górników, techników i inżynierów z aktualnymi i ważnymi dla górnictwa pracami naukowymi oraz opracowanie konkret-



Rys. 2. Fragment sali obrad podczas Plenum Zjazdu


Nr 7-8
LIPIEC
SIERPIEŃ
1955
Wiadomości
GÓRNICZE

Bolesław Krupiński

Polska jest krajem węgla

Producenci węgla

Producentów węgla wypada nam podzielić na trzy kategorie:

Do kategorii I należą ci producenci, którzy na przestrzeni pierwszego dziesięciolecia po wojnie w porównaniu z r. 1937 potrafili produkcję węgla dźwignąć.

Do kategorii II należą producenci, których produkcja nie uległa zmianie.

Do kategorii III należą ci producenci, którzy nie potrafili uzyskać w produkcji poziomu z roku 1937.

Do producentów węgla kategorii I należą: Związek Radziecki, Polska, Czechosłowacja, Węgry, Francja i Saara; do kategorii II Belgia; do kategorii III Stany Zjednoczone, Anglia, Niemcy Zachodnie i Holandia.

Ilustrację liczbową powyższego podziału daje Węglowy Biuletyn Statystyczny Narodów Zjednoczonych za rok 1954.

Wymowa liczb zawartych w Biuletynie jest uderzająca i przekonywująca. Oto widzimy, jak Europa bez Związku Radzieckiego zwiększyła swoją produkcję węgla kamiennego z 571 milionów ton w r. 1937 na 596 milionów ton w r. 1954. Wzrost produkcji europejskiej (bez ZSRR) wynosi więc okrągło 25 milionów ton, to jest równo tyle, ile wynosi wzrost produkcji Polski, bowiem w odpowiednich granicznych datach z obszarów dzisiejszych Polski produkowano w r. 1937 — 66 milionów ton, a w r. 1954 91,6 milionów ton. Można więc twierdzić, że Polska pokrywa cały przyrost węgla w Europie, wtedy, gdy inni producenci, a między innymi Czechosłowacja, Francja i Saara pracują

na rzecz ubytku produkcji w Anglii, Niemczech Zachodnich i Holandii, który to ubytek w sumie wynosi około 28 milionów ton.

Przeprowadzając porównanie pomiędzy Związkiem Radzieckim a Stanami Zjednoczonymi trzeba podkreślić, że gdy Związek Radziecki swoją produkcję węgla kamiennego prawie potroił podnosząc ją z poziomu 127 mln. w r. 1937 na 346 mln. ton w r. 1954, to Stany Zjednoczone w tym czasie obniżyły produkcję prawie o piątą część.

Analiza liczb zawartych w Biuletynie odsłania głęboki historiozoficzny sens przemian minionego 10-lecia. Oto widzimy, że w krajach o ustroju gospodarki kapitalistycznej w górnictwie węglowym w dobie obecnej występuje depresja w produkcji, gdyż w kapitaliźmie nie ma warunków sprzyjających dla wzrostu produkcji węgla. Górnictwo źle wychodzi na koniunkturalności spółek i koncernów. Wręcz przeciwnie dzieje się w krajach o ustroju gospodarki socjalistycznej — tu wykazuje się postęp w produkcji, gdyż górnictwo węglowe uzyskało sprzyjające warunki dla swego rozwoju. Gospodarka planowa państw socjalistycznych zakłada i realizuje wszechstronne i harmonijne wykorzystanie surowców, a przede wszystkim surowców energetycznych. Planowość i stały rozwój skoordynowany z potrzebami gospodarki narodowej przy uprzywilejowanym nakładzie na górnictwo sił i środków stwarzają takie warunki, że górnictwo dobrze rozwija się w socjalistycznych przedsiębiorstwach państwowych i socjalistycznym zarządzie państwowym. Kapitalizm raz rozszerza raz zwęża ramy przemysłu węglowego stosownie do koniunktury, socjalizm stale dźwiga poziom przemysłu węglowego.

Różne kategorie producentów węgla są jednocześnie różnymi kategoriami ustroi społecznych.

Eksporterzy węgla

Wywóz węgla kamiennego do krajów europejskich pochodzenia europejskiego zmniejszył się z 75 mln. ton na 47 mln. ton, a to wskutek:

a. inwazji ropy pochodzącej bądź ze szczęśliwych dowierceń na kontynencie, bądź z dostaw zamorskich,
b. konkurencji węgla białego (energii wód), głównie w hydrocentralach Skandynawskich i Alpejskich,
c. kontrybucji w postaci importu okrągło 10 mln. ton węgla amerykańskiego opłacanej przez państwa zachodnio-europejskie z ich dochodu narodowego.

Zmniejszenie eksportu w zasadzie dotknęło wszystkich eksporterów węgla za wyjątkiem Polski, która w tym czasie eksport swój podwoiła, wykonując dostawy węgla dla wszystkich prawie państw w Europie i odległych krajów zamorskich, jak Pakistan, Argentyna, Islandia i Egipt.

Polska utrzymuje eksport na wysokim poziomie z dwóch względów — dlatego, że chce i dlatego, że może.

Polska chce eksportować, bo jak powszechnie wiadomo, węgiel jest środkiem wymiany na różnorodne produkty nam niezbędne, jak wełna, bawełna, smary, zboże i maszyny, a także różnego rodzaju dobra inwestycyjne i konsumcyjne.

Eksport polskiego węgla w dużym stopniu odbudował nasz kraj, uprzemysławia go, jest ważnym czynnikiem w procesie zmian struktury gospodarczej Polski.

Eksport węgla dla jego odbiorców ma nie mniej dobroczynne znaczenie.

Przypomnijmy sobie z historii eksportu węgla polskiego kilka niezaprzeczalnych faktów.

W roku 1945 nasze porty lub miasta portowe w gruzach, na Bałtyku pełno min i wraków — a już płyną statki z węglem z Polski do Szwecji.

Na kontynencie niewykończone mosty i koleje — a oto zwarte pociągi idą do Szwajcarii, Włoch, Francji.

Ileż kalorii dał polski górnik na ogrzanie miast zachodu, a ile na uruchomienie komunikacji i przemysłu. Dużo — bardzo dużo. Tyle, ile jest ich zawartych w kilkuset milionach ton węgla i koksu wyeksportowanego z Polski w 10-leciu do 26 krajów europejskich i zamorskich.

Polska może eksportować węgiel, gdyż po pierwsze utrzymuje wydobycie węgla na wznoszącym się poziomie zapewniającym obsługę wewnętrzną spożycia i eksport, po drugie wydobywa węgiel różnorodnych gatunków nadających się tak dobrze do celów energetycznych, jak i do celów chemicznej przeróbki i jakiejkolwiek ocenie byśmy polski węgiel nie poddawali, to wychodzi on zwycięsko z tej próby, ponieważ wysoka skala jego właściwości, czyni go poszukiwanym przez różnych użytkowników, po trzecie ma centralne położenie w Europie z dogodnymi połączeniami lądowymi i po czwarte ma porty łączące ją z całym światem drogami morskimi.

W eksporcie paliw z Polski ważną rolę spełniają porty morskie, których odbudowa i uruchomienie należą do chlubnych osiągnięć gospodarki polskiej, tym bardziej, że sprawność przeładunkowa portów została znacznie powiększona w stosunku do ich sprawności przedwojennej.

Na wyróżnienie zasługuje fakt, iż przed wojną Polska importowała koks, Polska Ludowa natomiast eksportuje koks w ilości kilku milionów ton do krajów zaprzyjaźnionych, wspomagając ich gospodarkę narodową.

Zbiór dokumentów archiwalnych

Drogowskazy wytwórczości i spożycia

Niech nikt nie sądzi, by uzyskanie wzrostu wydobycia i utrzymanie wysokich kwot eksportowych przychodziło górnikom i polskiej gospodarce narodowej łatwo. Przyrost 38 % produkcji węgla pomiędzy rokiem 1937 i 1954 i podwojenie eksportu przy stale wzmagającym się spożyciu wewnętrznym jest rezultatem wielkich, mozolnych zabiegów i starań oraz znacznych nakładów inwestycyjnych. Wysiłki gospodarki polskiej idą w dwu kierunkach oznaczonych drogowskazami:

1. rozwój wydobycia węgla
2. racjonalna gospodarka paliwami.

Nieustanny rozwój wydobycia naświetlony wyżej bardzo schematycznie jest wynikiem:

1. Odmładzania kopalń przez zaopatrywanie ich w sprzęt i maszyny i to z własnych fabryk maszyn górniczych oraz przez doprowadzenie do kopalń podsadzki płynnej, która zmienia do gruntu charakter kopalni. Podsadzka płynna wyrażając się obrazowo jest dla kopalni, która dostaje podsadzkę, rodzajem transfuzji krwi pobudzającej wyczerpaną kopalnię do nowego życia, podsadzka bowiem pozwala na eksploatację w różnorodnych warunkach, przez co zwiększają się zasoby kopalni na wyczerpujących się poziomach i przy tym podsadzka dozwala na zastosowanie nowoczesnych, bezpiecznych i efektywnych metod wydobycia.
2. Rozbudowy kopalni wszerz pokładów węgla na czynnych poziomach, bądź na poziomach nowych przez schodzenie w głąb pokładów węgla.
3. Budowy nowych kopalń — z których dotąd uruchomionych jest cztery i cztery są w budowie.

   Każda z nowych kopalń jest dużą jednostką o zdolności produkcyjnej około 6 000 ton na dobę.
4. Podbudowy działalności przemysłowej postępową myślą techniczną zapładniającą kopalnie i organizację przemysłową zdobyczami nauki i postępu technicznego.

   Instytuty naukowo-badawcze i uczelnie, a w pierwszym rzędzie Główny Instytut Górnictwa, Akademia Górniczo-Hutnicza w Krakowie i Politechnika Śląska w Gliwicach, Stowarzyszenia Naukowo-Techniczne stały się w Polsce Ludowej wielkimi laboratoriami postępu technicznego, który intensywnie krzewi się w górnictwie polskim, podnosząc jego poziom.
5. Modernizacji kopalń przez wprowadzenie cyklicznej organizacji produkcji, dyspozytorskiej służby i takich urządzeń, które zapewniają największe bezpieczeństwo pracy, rytmiczność i efektywność procesów górniczych.

Racjonalna gospodarka paliwem, znów naświetlając zagadnienie schematycznie, sprowadza się do :

1. Walki z marnotrawstwem paliw drogą normowania spożycia, normowania zapasów i racjonalnego składowania.
2. Wyselekcjonowania z ogólnej masy wydobycia węgla dla chemicznej przeróbki, która podwoiła swoją produkcję w porównaniu z okresem przedwojennym i która spotrzebowuje już dzisiaj około 13 % całego wydobycia węgla.
3. Zużycia paliw odpadkowych (mułów i przerostów) w ilości kilku mln. ton rocznie.
4. Wprowadzenia u odbiorców urządzeń ekonomicznego spalania.
5. Wielkiej pracy legislatywnej, organizacyjnej i propagandowej.

Drogowskazy wytwórczości i spożycia, wzdłuż których kroczy gospodarka narodowa, mają stopy milowe znaczone długością planów okresowych.

Przemysł węglowy ma już za sobą drogowskaz ze znakiem planu 3-letniego, dobija obecnie do mety Planu 6-letniego, a już jest na warsztacie przyszły Plan 5-letni. Plan 5-letni przewiduje dalszy wzrost produkcji węgla i zakłada pogłębienie racjonalnej gospodarki węglem, którego wyrazem jest bilans paliw.

Bilans paliw

W 10-leciu opracowano klasyfikację węgla według jakości na typy i sortymenty, której podporządkowano cennik węgla. W ten sposób mówiąc słowami redaktora czasopisma Gospodarka Węglem I. Apta — „został stworzony nowy fundament, na którym mogła się rozwinąć racjonalna gospodarka węglem według jego przydatności".

Racjonalna gospodarka węglem wymaga powiązania zbytu na rynku krajowym i zagranicznym z wydobyciem kopalni. Wyrazem powiązania zbytu z produkcją jest zbilansowanie paliw w skali narodowej. Realizacja bilansu wymaga zarówno dotrzymania planu produkcji, planu dostaw, jak i planu spożycia paliwa przez producentów, odbiorców i konsumentów.

Należy przyznać iż w zakresie rozwoju wydobycia i racjonalnej gospodarki węglem w Polsce, chociaż nie zrobiono jeszcze wszystkiego, zrobiono już bardzo dużo.

Dar przyrody

Bogato jest przez przyrodę obdarzona węglem ziemia Polska. W dwóch Zagłębiach Górno-śląskim i Dolno-śląskim. To też każda Polka czy

Polak na świat przychodząc dostają w wianie od Polskiej Ziemi około 5000 ton węgla, bo tyle wynosi udział 26 milionów obywateli naszego państwa w 130 miliardach zasobów węgli kamiennych, zawartych w naszych Zagłębiach.

Z tego wiana przez długie swe życie Polak zużyje na potrzeby własne i cudze około 225 ton a resztę pozostawia następnym pokoleniom.

Wiano węglowe nie znajduje się wprawdzie za górami i lasami i nie jest zawarte pod stu zamkami, ale jest skryte w łonie ziemi i tam pieczołowicie i zawistnie siłami przyrody strzeżone i ciężkiej pracy polskiego geologa, górnika, mechanika, elektryka potrzeba by wiano dla każdej Polki i każdego Polaka wyegzekwować.

Nie starczyłoby wiana dla potrzeb gospodarki polskiej, bo ona dynamicznie rośnie (skok produkcji Polski na przestrzeni Planu 6-letniego przekroczył 200 %), nie starczyłoby wiana dla potrzeb gospodarki innych narodów, bo ich potrzeby również rosną, gdyby nie wzmagająca się oszczędność i racjonalna gospodarka węglem w Polsce i gdyby nie imponujące wyniki górników nad zwiększeniem wiana węglowego.

Wysiłki chwalą liczby: 3,6 ton wydobycia węgla rocznie na mieszkańca Polski, to prawie największe wydobycie w świecie na głowę ludności i 1 tona z tego wydobycia oddana dla gospodarki innych narodów, to najwyższa liczba eksportowa dla producentów węglowych.

Polska jest krajem węgla.

Zbiór dokumentów archiwalnych

ADMINISTRATION DES MINES — BESTUUR VAN HET MIJNWEZEN

Annales des Mines

DE BELGIQUE

Annalen der Mijnen

VAN BELGIE

Direction - Rédaction :

INSTITUT NATIONAL DES INDUSTRIES EXTRACTIVES

Directie - Redactie :

NATIONAAL INSTITUUT VOOR DE EXTRACTIEBEDRIJVEN

4000 LIEGE, Bois du Val Benoit, rue du Chéra — TEL. (04) 52.71.50

Journée des dégâts miniers organisée par l'Institut National des Industries Extractives à Liège le 11 avril 1973. — Studiedag over mijnschade georganiseerd door het Nationaal Instituut voor de Extractiebedrijven te Luik op 11 april 1973. Exposés par - Verslagen door : MM. Palet et Leleux, Decherf, Monjoie et Polo-Chiapolini.— A. Hausman et J.M. Petit : Le travail à haute température - Arbeid in hoge temperatuur. — INIEX - NIEB : Liste des appareils agréés - Lijst van aangenomen materieel. — INIEX : Revue de la littérature technique.

SEPTEMBRE 1973 Mensuel — N° 9 — Maandelijks SEPTEMBER 1973

Zbiór dokumentów archiwalnych



In memoriam

M. le Prof. Dr. Ing. Dr. h.c. B. KRUPINSKI

Le Professeur KRUPINSKI s'est éteint inopinément à Varsovie le 24 octobre 1972 dans sa quatre-vingtième année, alors qu'il avait encore participé, très peu de temps avant sa mort, à diverses manifestations nationales et internationales. Ses funérailles ont eu lieu au Cimetière Powazki de Varsovie, le 30 octobre 1972, en présence du Ministre Piotr. Jaroszewicz qui a rappelé sa carrière féconde et ses grands mérites.

Il nous plaît aussi de rendre hommage, dans les Annales des Mines de Belgique, à la mémoire de ce grand mineur que fut le Professeur Krupinski, notre très sympathique Président du Comité d'Organisation des Congrès Miniers Mondiaux.

M. Krupinski est né le 15 mars 1893 à Woronczyn, Wolyn, Pologne; il était fils d'une grande famille de dix enfants. Il commença les études d'ingénieur à l'Ecole des Mines de St-Pétersbourg (actuellement Leningrad), mais il dut les interrompre après 3 ans, en 1914, au début de la Première Guerre Mondiale.

Pendant la guerre, il fit l'apprentissage de son métier en occupant successivement les fonctions d'abatteur, de boutefeu, de surveillant et de conducteur, puis, dès l'ouverture de la nouvelle Ecole des Mines de Cracovie, il poursuivit ses études et obtint en 1922 le diplôme d'Ingénieur des Mines avec distinction.

Il gravit rapidement les échelons de la hiérarchie pour devenir Directeur Général de la « Gwarectwo Rybnickie » dans le district de Rybnik en Haute-Silésie.

Dès le début de la Deuxième Guerre Mondiale, le 19 septembre 1939, il fut arrêté par la Gestapo et passa deux ans dans les geôles hitlériennes et au camp de concentration de Buchenwald. Dès les premiers mois de 1945, il rentrait en Silésie et était chargé de la reconstruction et de la réorganisation des mines de la région qui avaient fortement souffert des opérations militaires. Il avait conscience de l'importance considérable que le développement rapide de cette branche de l'industrie pouvait avoir sur l'économie générale de son pays, aussi c'est avec une ardeur renouvelée qu'il s'acharna à ce travail.

Cependant, malgré ses charges professionnelles très lourdes, M. Krupinski restait vivement attaché à la recherche scientifique et, en 1950, il fut nommé Professeur à l'Académie des Mines et de la Métallurgie de Cracovie et devint Chef du Département des Etudes Economiques et d'Organisation des Mines. Il est l'auteur de plus de 100 rapports scientifiques publiés dans de nombreuses langues étrangères. Il avait déjà présenté une communication intitulée : « L'exploitation de couches puissantes par grandes tailles » au Congrès International des Mines de Liège en 1930.

En 1956, le Gouvernement constitue un « Conseil des Mines d'Etat » auprès du Conseil des Ministres et c'est sans hésitation qu'il fait appel au Professeur Krupinski pour diriger ce Conseil à la tête duquel il restera d'ailleurs jusqu'à la fin de sa vie.

C'est là qu'il put vraiment mettre en pratique la plénitude de ses connaissances et réaliser son désir de mettre davantage en valeur les grandes richesses minérales de son pays — richesses mises en évidence au cours des dernières années par une prospection géologique intelligente. C'est ainsi que, sous son impulsion, l'on voit s'ouvrir un nouveau district minier dans la région de Rybnik, que la production de charbon de la Pologne passe de 47 millions de tonnes en 1946 à 150 millions de tonnes en 1972, qu'un nouveau Combinat pour l'exploitation du lignite a été construit à Tourow, que les gisements de soufre de Tarnobrzeg et de Legnica ont été mis en exploitation et que le gisement de cuivre du bassin de Glogow a été ouvert par des puits foncés par congélation. La production de ce bassin a débuté au cours de ces dernières années.

C'est aussi à ce moment que le Professeur Krupinski pense à l'organisation de Congrès Miniers Mondiaux qui, dans son esprit, doivent couvrir à la fois les aspects techniques, économiques et sociaux de l'exploitation et embrasser toutes les substances minérales utiles. En peu de temps, il met sur pied le premier

Zbiór dokumentów archiwalnych

Congrès Minier Mondial qui se tint à Varsovie en 1958, puis, grâce à sa volonté tenace et à ses relations internationales nombreuses, les Congrès Mondiaux se succèdent sous sa présidence, à intervalle de 2 ou 3 ans, à Prague en 1961, à Salzbourg en 1963, à Londres en 1965, à Moscou en 1967, à Madrid en 1970 et à Bucharest en septembre 1972. Au printemps de 1972, il préparait déjà le 8me Congrès Minier Mondial qui doit se tenir à Lima en novembre 1974. Sur l'invitation du Gouvernement Péruvien, il convoquait une Session du Comité International d'Organisation des Congrès Miniers Mondiaux à Lima et, à l'occasion de cette réunion, le titre de Docteur « Honoris Causa » de l'Université Polytechnique de Lima lui fut décerné.

De 1958 à 1972, le rayonnement et le prestige des Congrès ne font que s'amplifier et, actuellement, le Comité d'Organisation compte 80 membres représentant 36 pays de tous les continents.

Le Professeur Krupinski, parfait polyglotte, présidait les séances avec un dynamisme, une compétence et une amabilité que nous nous plaisions à admirer. Nous étions fiers de travailler sous sa direction et nous pouvons affirmer que sa mémoire restera toujours vivace dans nos cœurs.

Parallèlement à cette activité, M. Krupinski était aussi Chef de la Délégation Polonaise au Comité du Charbon de la Commission Economique pour l'Europe à Genève. Il en a d'ailleurs assuré alternativement la Présidence et la Vice-Présidence depuis 1960 jusqu'à sa mort.

Il avait une connaissance profonde des problèmes miniers, il avait conscience du rôle important du charbon dans l'approvisionnement énergétique du monde, il avait une sollicitation toute particulière pour la sécurité et la salubrité du travail dans les mines, il a été un des premiers à attirer l'attention des exploitants et des scientifiques sur les problèmes d'environnement, et il s'efforçait de créer une collaboration toujours plus profonde et plus étroite entre tous les mineurs. Il était réellement passé maître dans l'art de remercier ses hôtes et le charme et la délicatesse de ses paroles forçaient d'ailleurs l'admiration de tous ses auditeurs.

Le meilleur hommage que nous puissions lui rendre est de nous efforcer de continuer son œuvre pour améliorer encore la coopération des mineurs du monde entier dans la lutte que ceux-ci mènent journellement contre les forces de la nature pour en extraire la masse énorme de minerais utiles dont l'Humanité a un si grand besoin.

Unissons nos efforts autour du Professeur M. Mrozowski son digne successeur à la Présidence du Comité, afin de renforcer encore la solidarité de tous les Membres de ce Comité pour le plus grand bien de nos industries minières respectives. C'était le souhait le plus ardent de notre cher et regretté Président.

P. STASSEN,
Directeur à l'Institut National des Industries Extractives, Professeur d'Exploitation des Mines à l'Université de Liège, Membre du Comité d'Organisation des Congrès Miniers Mondiaux.

— 1 —

Wstęp.

Każde nowe otoczenie narzuca ustalony z góry porządek. Do głębi dochodzą najmniejsze zewnętrzne deformacje, które nie jednokrotnie zrywają obudowę i tchnienie eksploatacji opanować nie może – narastający ostrzegawczy i katastrofalne zawały grożą dla bezpieczeństwa całej górniczej załogi, zanim nowy stan równowagi nie zostanie przywrócony. Kierowanie pistem, unikanie tąpań i zawałów można tylko przez znajomość szczegółowych zasad wydobywania węgla oraz tego co jest konieczne znajomość struktury złoża, znajomość między innemi kierunkami zmniejszonej wytrzymałości skał czyli tak zwanych linii ułatwionego oporu.

Liczne i rozmaite dyskusje odbywały się w górnictwie węglowym, a szczególnie w południowo zachodnim węglowym, wywołały w obu postępowych ośrodkach górniczych i na wyjeździe urządzanych konferencjach górniczych a rozpoczętych ryzykiem z jakim wiązało się zwiększenie w ustalonych warunkach tych dotychczasowego dokonania analizy tych zmian odbywało się bez udziału uczonych górników i oparcia jej na zdobyczach i doświadczeniu praktyków, którzy może by obecnie pokrzyżowali nasze w prawdzie

— 2 —

Tow. Ki. Zarządowa, który, obserwując Tow. Czaki wiele i uważał, gdy zwłaszcza z drugiej strony pozyskanie nowych metod i narzędzi pracy radykalnie zmienia bieg eksploatacji, komasacyjne i urządzeniowe rozwiązanie z jednego lub innych przodków. Te okoliczności prosiłyby nieraz dyrektorów by ustępowali swój krok z tempem postępu gospodarczego.

Gospodarstwo jak dawno wszystko do metod technicznej gospodarczej metody racjonalnej organizacji robót wymagające [illegible] postępowanie czynników. ~~Zatem~~ Wszystkie powyższe wiele wnętrza organizacji zakładu i planów oraz podstawowej pracy. Punktem wyjściowym organizacji robót jest prawidłowe ustalenie normy pracy, to też obrót wszystkie należy [illegible] omówienie teorii norm w oryginalnym ujęciu Tow. Ki. Majewskiego i Rabskiego.

Dalej ujęcie jak wiele i rodzaj - wiele polskie gospodarstwo ~~stale~~ bez ograniczenia polskiego wzglądu - technicznego gospodarowania wkładu na gospodarstwo obowiązek planowania powstałych ujęcia i innych kierunku strat [illegible] eksploatacji.

~~Tony~~ Oficjalne zagadnienia mojej drugi ujęcia o stronie wiedzy wszystkich, który realizacja ujęcia Dział gospodarczy Księgowy - Administracyjny P.o. zarządzania [illegible]

Ajdukiewicz N. Lidickiemu [illegible] Komisji ujęcia i [illegible].

Tow. Ki. 22 III.

Tow. Ki. B. Kw. - dla wiadomości

W s t ę p

Minął pełny rok pracy Instytutu Naukowo-Badawczego Przemysłu Węglowego.

Działalność Instytutu opiera się na statucie, który przewiduje 5 samodzielnych Działów, odpowiednio do głównych dziedzin pracy Przemysłu Węglowego.

Pierwsze 4 Działy, t.j.
Górniczy,
Mechanizacji Górniczej,
Przeróbki Mechanicznej Węgla i
Przeróbki Chemicznej Węgla,

są poświęcone górnictwu właściwemu lub technologii węgla,
Dział V - t.zw. Społeczny - dotyczy wyłącznie człowieka w górnictwie.

W ogólnych zarysach pierwszy rok pracy Instytutu był poświęcony stworzeniu warunków pracy Działów przez wynalezienie odpowiednich siedzib laboratoryjnych i biurowych, wyposażenie w aparaty i urządzenia oraz dobór odpowiedniego personelu.

W jakim stopniu zadania te zostały wykonane - wykazują sprawozdania poszczególnych Działów.

Działy stanowią samodzielne jednostki, których działalność naukowa jest kierowana przez Komitety Ścisłe, wyłonione z Rady Naukowej.

Administracja Działów skupia się w Dyrekcji Instytutu, której zadaniem jest obok tego reprezentacja Instytutu.

Instytut Naukowo-Badawczy jest instytucją, powołaną w pierwszym rzędzie dla rozwiązywania zadań praktycznych Przemysłu, które jednak zawsze wymagają oświetlenia bezstronnego i wyczerpującego, opartego na podstawach naukowych.

Wydając to pierwsze sprawozdanie, które obejmuje tylko prace wykonane lub zagadnienia rozwiązane, Instytut chce podsumować swój dorobek, aby usprawiedliwić kredyt zaufania Przemysłu Węglowego do swej placówki naukowo-badawczej, tworzonej z wielkim wysiłkiem i nakładem środków i energii przez Władze Przemysłu Węglowego.

PRZEWODNICZĄCY RADY NAUKOWEJ
INSTYTUTU NAUKOWO-BADAWCZEGO
PRZEMYSŁU WĘGLOWEGO
Inż. Bolesław Krupiński.

ZWIĄZEK BOJOWNIKÓW O WOLNOŚĆ I DEMOKRACJĘ

STOWARZYSZENIE WYŻSZEJ UŻYTECZNOŚCI

ZARZĄD OKRĘGU KATOWICE

Katowice, w maju 1971 r

Przewodniczący
Państwowej Rady Górnictwa
Obywatel Bolesław KRUPIŃSKI

W A R S Z A W A

W imieniu Krajowej Komisji Weteranów Powstań Śląskich przy Zarządzie Głównym Związku Bojowników o Wolność i Demokrację w Warszawie z siedzibą w Katowicach, proszę Towarzysza uprzejmie o przyjęcie pamiątkowego medalu z okazji 50 rocznicy III Powstania Śląskiego w dowód wdzięczności ze serdeczny stosunek do weteranów powstań śląskich.

PRZEWODNICZĄCY
Krajowej Komisji Weteranów
Powstań Śląskich

Jerzy ZIĘTEK

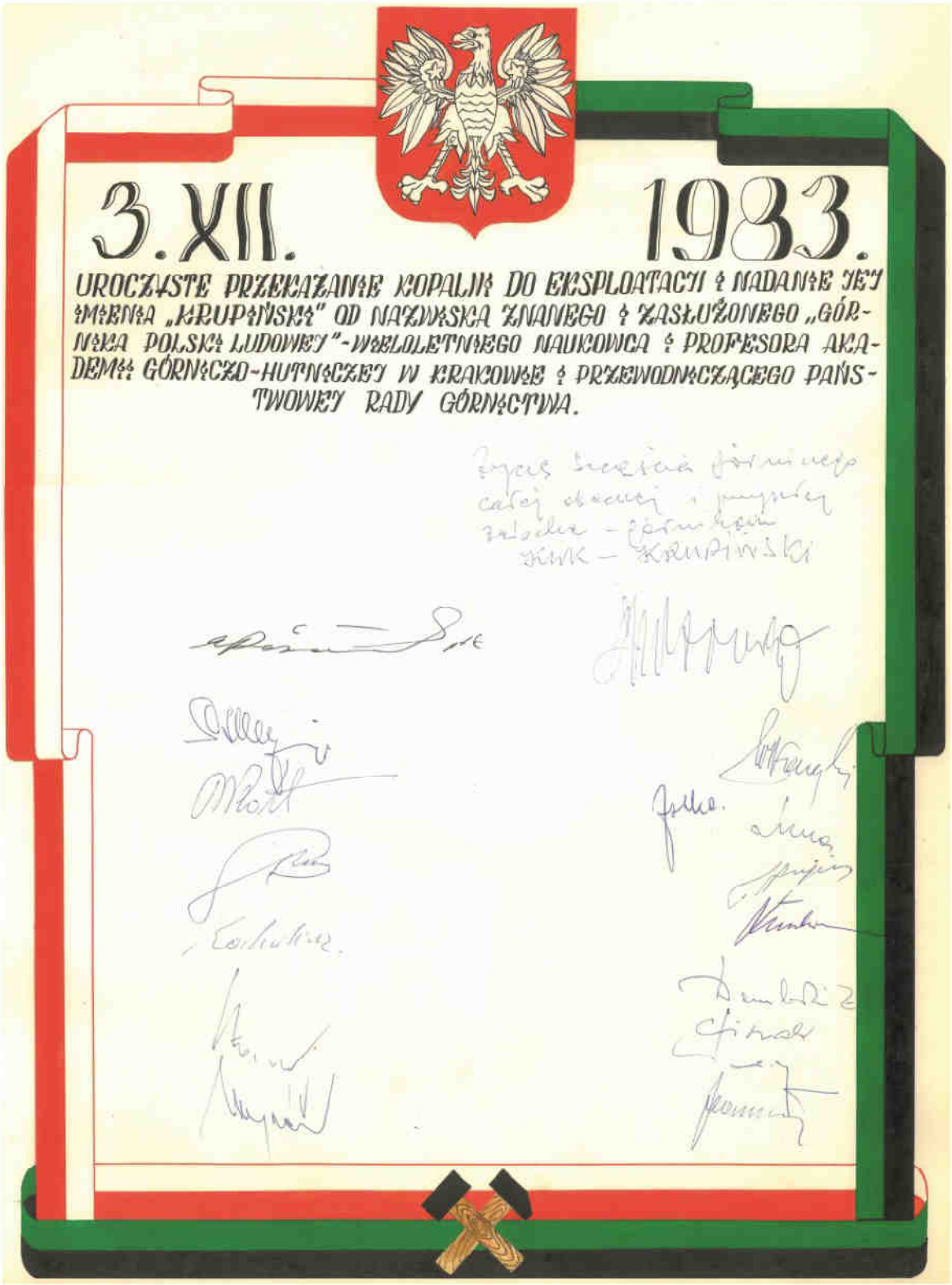
zgpw k-ce, 725-71 3000



B. Krupiński

Profesor **Bolesław Krupiński**
urodził się 15 marca 1893 roku w Woroneżynie. W 1922 roku otrzymał stopień inżyniera górniczego z wyróżnieniem w krakowskiej Akademii Górniczej. Do 1939 roku pracował jako naczelny inżynier, a następnie, aż do wybuchu II wojny światowej naczelny dyrektor kopalń Rybnickiego Okręgu Węglowego.
Po wojnie pełnił kolejno funkcje naczelnego dyrektora technicznego CZPW, wiceministra górnictwa, przewodniczącego Rady Techniczno-Ekonomicznej Ministerstwa Górnictwa i Energetyki oraz Rady Naukowej GIG. Od 1956 roku był przewodniczącym Państwowej Rady Górnictwa.
Działalność zawodową łączył z działalnością naukową. W 1946 roku habilitował się na Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie, a w 1950 roku objął stanowisko profesora zwyczajnego i prowadził Katedrę Ekonomiki i Organizacji Górnictwa.
Przez wiele lat pełnił funkcje przewodniczącego lub wiceprzewodniczącego Komitetu Węglowego Europejskiej Komisji Gospodarczej ONZ w Genewie.

Był organizatorem Światowych Kongresów Górniczych, a także przewodniczącym ich Komitetu Organizacyjnego. W 1968 roku otrzymał tytuł doktora „honoris causa" AGH, a w 1972 roku Uniwersytetu Politechnicznego w Limie.
Zmarł w 1972 roku.



3. XII. 1983.

UROCZYSTE PRZEKAZANIE KOPALNI DO EKSPLOATACJI I NADANIE JEJ IMIENIA „KRUPIŃSKI" OD NAZWISKA ZNANEGO I ZASŁUŻONEGO „GÓRNIKA POLSKI LUDOWEJ"-WIELOLETNIEGO NAUKOWCA I PROFESORA AKADEMII GÓRNICZO-HUTNICZEJ W KRAKOWIE I PRZEWODNICZĄCEGO PAŃSTWOWEJ RADY GÓRNICTWA.

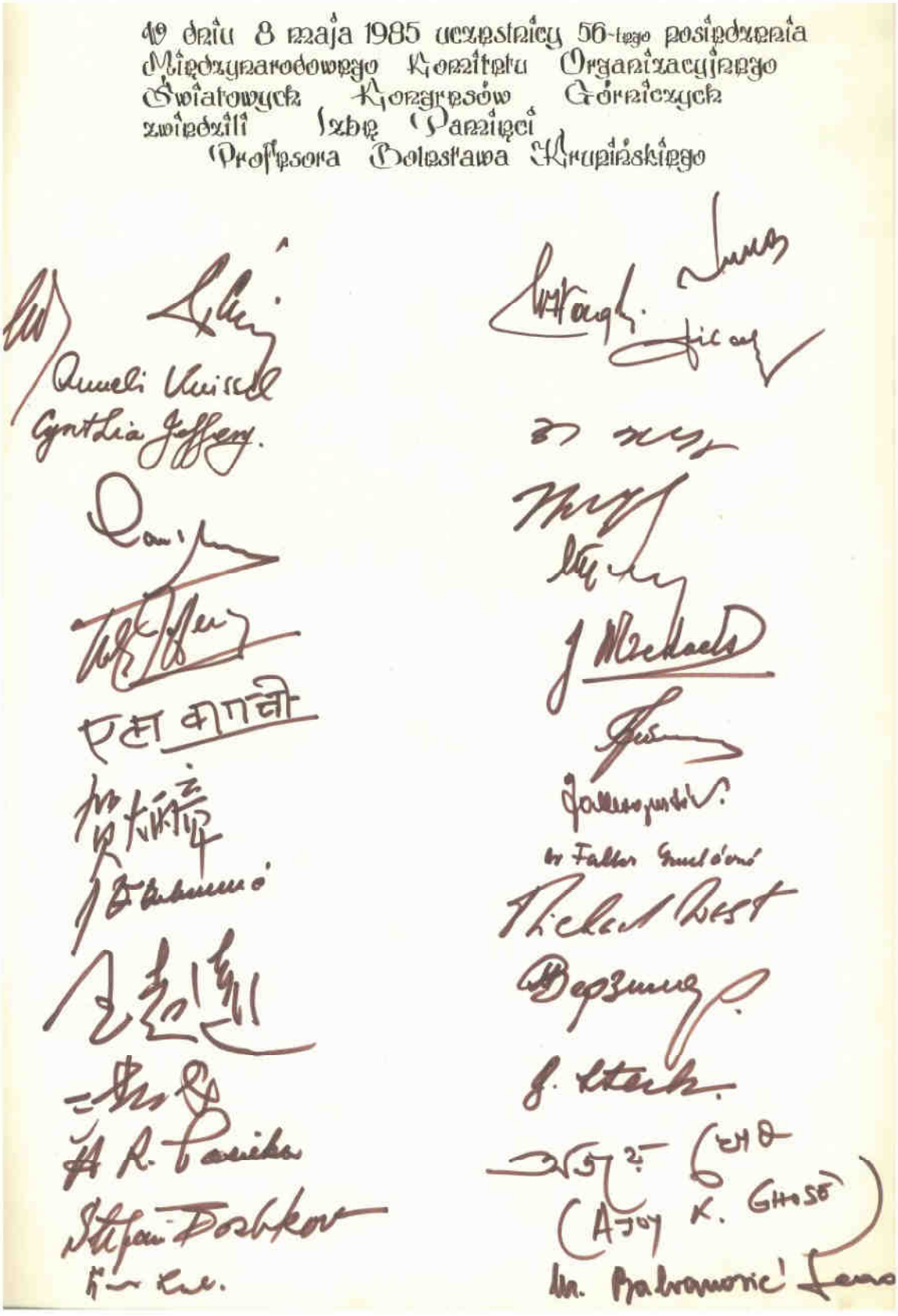
Uroczystość otwarcia Izby Pamięci Profesora Bolesława Krupińskiego

Suszec 1985-04-26

Otwarcia dokonali :

Dyrektor Techniczny
Rybnicko-Jastrzębskiego Gwarectwa Węglowego
mgr inż. Jerzy Strobiński

Dyrektor Kopalni
mgr inż. Jan Bednarz


W dniu 8 maja 1985 uczestnicy 56-tego posiedzenia Międzynarodowego Komitetu Organizacyjnego Światowych Kongresów Górniczych zwiedzili Izbę Pamięci Profesora Bolesława Krupińskiego

Ein herzliches „Glück auf" den Bergleuten
der Grube „Krupinski" von den Grubenwehr-
angehörigen der DDR

30. 9. 1987

Frank Pahl

La Delegacion Argentina adquiere exito
en el futuro de vuestra empresa

30-09-87

Nicolas Palacios

ISAAC Mendez

R. J. Gibb Supt Mines Rescue NEW ZEALAND
30-9-87

Román R. Garza. Gonzalez.
Mexico. 30. IX-87.

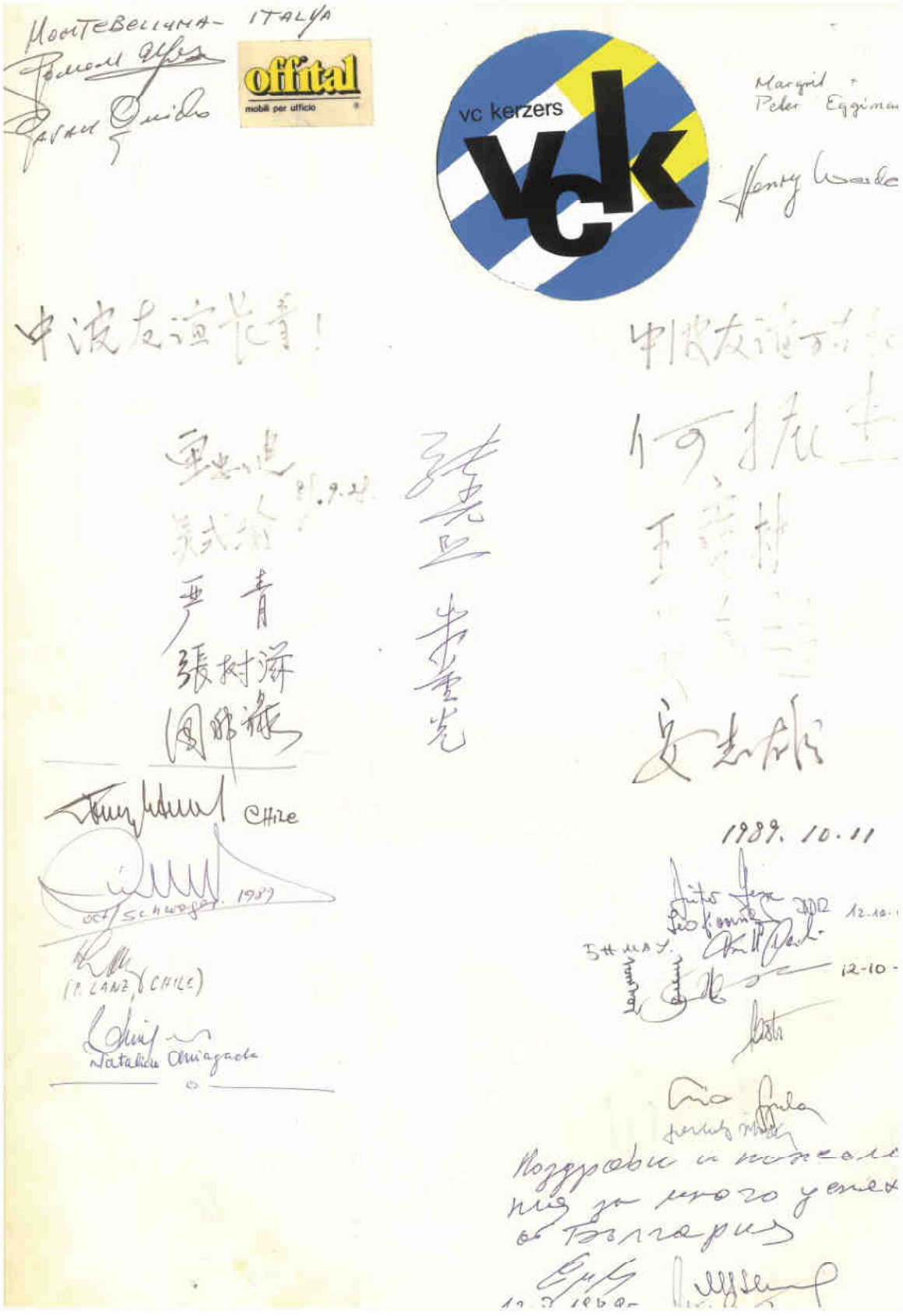
Krzysztof Błaszczyk - KOPEX

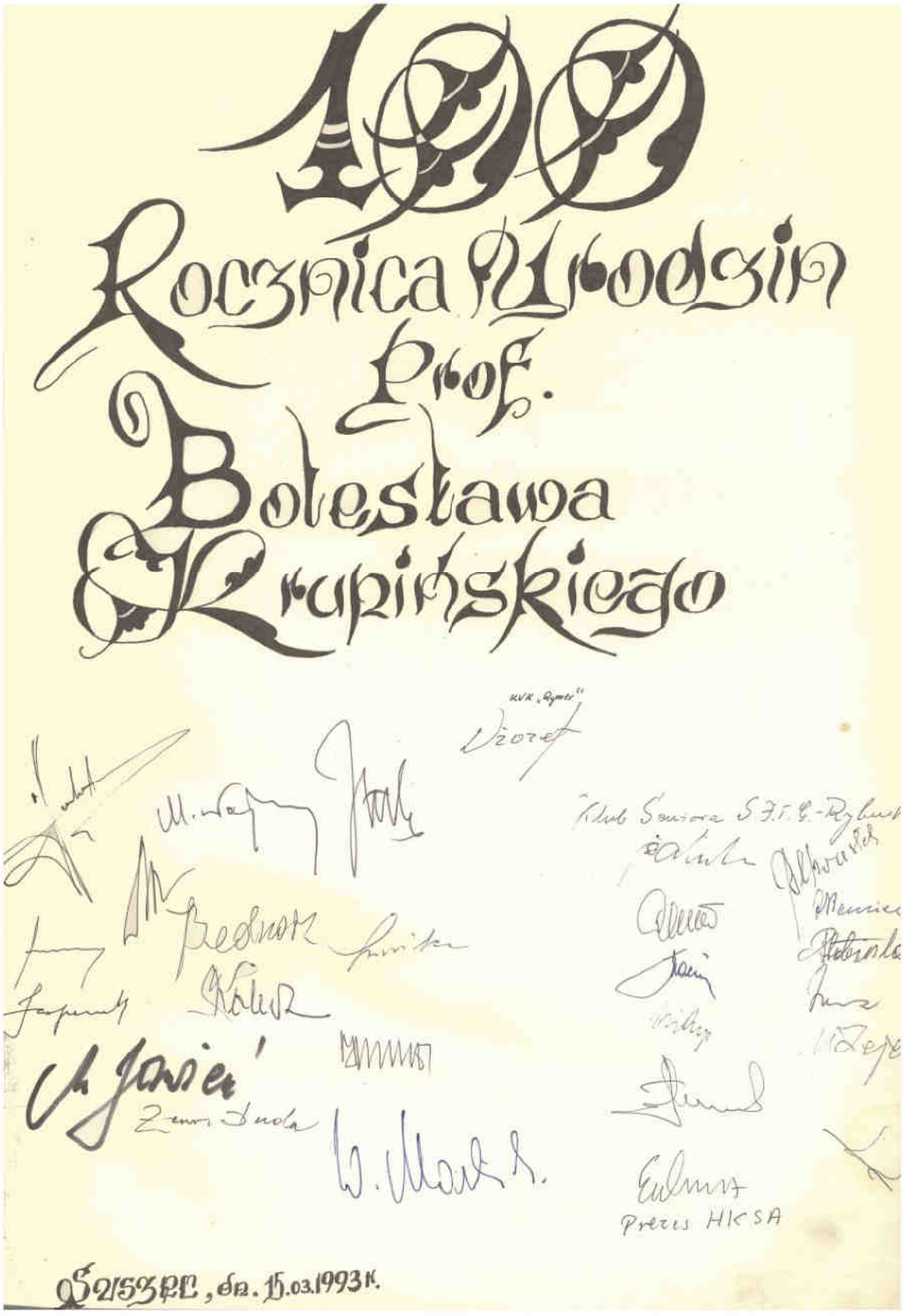
R J STOTHARD HUNTER VALLEY MINERS FEDERATION

HAROLD L. FALKENBERRY - CHATTANOOGA, TENNESSEE, USA
CONSULTANT TO WORLD BANK

Herzliche Glückwünsche überbringt die Delegation
„Gustav Schaffer" Mackenstedt aus dem Kreis Aschersleben
den Bergleuten der Grube Krupinskie. 4. 12. 1987

Horst Fenert, Rudolf Hellmann


ITALYA
offital
mobili per ufficio
vc kerzers
VCK
Chile
1989. 10. 11


Rocznica Urodzin
Prof.
Bolesława
Krupińskiego
Szczecin, dn. 15.03.1993 r.

JSW SA
KWK Krupiński
Wydobywamy to, co najlepsze



Dyrekcja JSW S.A.
Kopalni Węgla Kamiennego „Krupiński"

zaprasza
na spotkanie z okazji otwarcia

Izby Pamięci
Profesora

BOLESŁAWA KRUPIŃSKIEGO

Spotkanie odbędzie się w dniu 1. października 2012 r.
o godz. 13^{00} w naszej kopalni.

Dyrektor Ekonomiczny KWK „Krupiński"	Dyrektor Pracy KWK „Krupiński"	Dyrektor Techniczny KWK „Krupiński"	Dyrektor KWK „Krupiński"
Maria Hernik-Piotrowska	Franciszek Wróbel	Wojciech Kuś	Marian Kurpas



01.10.2012 r. – otwarcie odnowionej Izby Pamięci Prof. Bolesława Krupińskiego
Od lewej: Mirosław Skibski, Andrzej Palarczyk, Adolf Sosna, Mirosław Chudek, Bronisław Barchański, Andrzej Lisowski, Marian Kurpas, Jerzy Malara, Andrzej Tor, Jerzy Mańka, Józef Dubiński, Zbigniew Widera, Emanuel Romańczyk, Włodzimierz Regulski, Zygmunt Pawłowski, Józef Jaszczyk, Jerzy Grzybek, Wojciech Kuś, Franciszek Wróbel

Bractwo Gwarków składa wszystkim instytucjom i osobom serdeczne podziękowanie za udział i wsparcie finansowe wydawnictwa.
Do powstania tego numeru szczególnie przyczyniły się:

KOMPANIA WĘGLOWA S.A.

KHW KATOWICE

JSW SA
Wydobywamy to, co najlepsze

GIG

FAMUR

ELTECH SPÓŁKA ZOO

Rudpol-OPA®

Katowicki Węgiel Sp. z o.o.

Lubelski Węgiel "Bogdanka" SA

KGHM SA

Węglokoks SA

Kopex SA

ISBN 978-83-935534-0-2